

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „RODOWNIKA MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.85 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 5.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldery, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.
Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. niżki. Przy częstym powtarzaniu udzie się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadt-hagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 20371 Poznań.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 40.

BYDGOSZCZ, piątek, dnia 19 lutego 1926 roku.

Rok XX.

Stan średni organizuje się.

Zarząd Zjednoczenia Związków Cechów samodzielnym rzemieślników i Towarzystw Przemysłowych ziem zachodnich Polski zwołuje na niedzielę 21 b. m. do Poznania zjazd przedstawicieli stanu średniego. — Zjazd odbędzie się w sali Ogrodu Zoologicznego, początek o godz. 11. Celem jego ma być — jak głosi odezwa — przez stworzenie „silnej organizacji zawodowej i stanowej” skonsolidować wysiłki stanu średniego ku skutecznej obronie „konieczności życiowych” tego stanu. W szczególności chodzi o ratowanie rzemiosła przed zupełnym upadkiem, który mu grozi.

W związku z zapowiadzanym zjazdem otrzymujemy następujące uwagi:

Sledząc pilnie życie społeczne każdego państwa, nie sposób nie zauważyć toczącej się walki wśród społeczeństwa o pewne prawa i przywileje, które stworzyłyby mu jaknajlepsze warunki bytu. Podobnie rzecz przedstawia się i u nas.

W tej walce biorą udział wszyscy. Jedni jednak w większym, inni zaś w mniejszym stopniu. Opierając się na obserwacji toczącej się walki o interesy i przywileje, stwierdzić wypadnie, że ci, którzy żywiej się krzątają, zazwyczaj wygrywają. Najlepszym tego przykładem jest klasa pracująca, która doskonale zorganizowana w partje robotnicze, dzięki tej własnej sile, zdobył asobie wiele praw, że wymienimy tu choćby przywileje socjalne, które, mimo iż w dzisiejszym stanie gospodarczym niejednokrotnie pociągają za sobą wiele groźnych konsekwencji dla kraju, jednak są mimo wszystko przez prawo respektowane.

Nie rozważając narazie przyczyn, zaważyć musimy, iż dotychczas w tej walce b. słabo zaznaczył się rzemieślnik, drobny przemysłowiec, kupiec i pracujący inteligent. W stosunku do rozgrywających się na arenie politycznej i gospodarczej zdarzeń warstwa ta zajmowała bierne stanowisko, pozwalając, by pewne kwestje, tyżące się nawet jej samej, były rozstrzygane poza głowami stanu średniego, bez jego współdziałania. Rozumie się, że tego rodzaju bierne stanowisko musiało się odbić na niej w fatalny sposób, czego m. in. rezultatem dzisiejsze położenie warsztatów rzemieślniczych.

Rzemiosło, handel, drobny przemysł, — ogólnie zaś mówiąc stan średni, zorientował się w końcu, że dłużej nie wolno mu pozostawać w biernym stosunku do zagadnień gospodarczych, gdyż będzie mu jeszcze gorzej, aniżeli obecnie. Nastąpiło ocknienie się, pewna reakcja — późno co prawda, lecz jak mówi przysłowie, lepiej późno niż wcale.

Wyrazem tego ocknięcia się, to żywy rozwój idei stanu średniego, który dziś wszelkimi siłami dąży do wywalczenia sobie w społeczeństwie należnego stanowiska. Jako pierwszy przejaw wysoko rozwiniętej świadomości sfer rzemieślniczych, kupieckich i przemysłowych, to wielki zjazd stanu średniego, mający się odbyć w dniu 21 lutego b. r.

Dzisiejsze położenie ekonomiczne naszego kraju wymaga, by myśląc o dobru państwa, więcej posługiwać się kategoriami natury gospodarczej, aniżeli partyjno-politycznej. Chwila dzisiejsza wymaga, by do głosu doszły organizacje gospodarcze, które bezpośrednio stykając się z życiem, doskonale zdają sobie sprawę z wagi położenia, jak również świadome są potrzeb i konieczności gospodarczych naszego skolatanego państwa.

Idea ujmowania zagadnień państwowych z punktu widzenia gospodarczego rozpowszechnia się nie tylko u nas, czego

Eksportacja zwłok prymasa.

Poznań, 17. 2. (PAT). Dziś o godz. 10 przed południem rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe w kościele katedralnym.

Wzdłuż ulicy na Chwaliszewie aż do katedry wojsko utworzyło szpaler. Na placu katedralnym i przyległych ulicach zgromadziły się stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami, które wezmą udział w orszaku pogrzebowym. O godz. 10 przybyli do katedry p. prezes Rady Ministrów Skrzyński, jako przedstawiciel p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zasiadł on w fotelu w głównej nawie. Za nim w pierwszym rzędzie foteli zajęli miejsca p. minister wyznań rel. Stan. Grabski i p. minister sprawiedliwości Piechocki, jako reprezentanci rządu polskiego, marszałek Senatu p. Trampczyński, wicemarszałkowie Sejmu pp. Gdyk i Pluciński, prezes Najwyższego Sądu p. Seyda, gen. Dupont, wojewoda p. Bniński i inni. Dla posłów do Sejmu i senatorów zarezerwowano ponadto jedną łóżę w prezbiterium, drugą łóżę zajęła najbliższa rodzina. W stallach prezbiterium zajęli miejsca nuncjusz papieski msgr. Lauri, księża arcybiskupi Ropp i Twardowski, metropolita Szeptycki i wszyscy inni przybyli na pogrzeb księża biskupi i dostojnicy kościelni. Niebawem nadjechał ks. kardynał Kakowski, który zasiadł jako celebrant na tronie arcybiskupim przed głównym ołtarzem. Wśród śpiewów chóru katedralnego rozpoczęły się modły żałobne.

Poznań, 17. 2. (PAT). Nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym celebrował dziś ks. kardynał Kakowski, kazanie zaś wygłosił ks. senator Adamski, poczem przy katefalku modły liturgiczne odprawili księża arcybiskupi i biskupi.

Po ceremoniach kościelnych wyniesiono zwłoki ś. p. ks. prymasa Dalbora. W chwili ukazania się trumny w bramie katedry zagrzmięły salwy armatnie.

O godz. 13 olbrzymi kondukt żałobny, który formował się już od samego rana, ru-

zył wśród szpaleru wojska i tysiącznych tłumów ludności. Pochód otwierał szwadron 15 pułku ułanów z orkiestrą, następnie szedł baon 57 p. p., a za nim rozwinęły się zastępy stowarzyszeń z mnóstwem sztandarów osłoniętych krepą, szeregi młodzieży akademickiej i szkolnej, sokolstwa, harcerzy, bractwa strzeleckiego. Za stowarzyszeniami szli zakonnicy i zakonnice, poczem niesiono wieńce. Dalej kroczyło duchowieństwo niższe, następnie księża arcybiskupi, biskupi i szambelani papiescy. Za nimi niesiono odznaki Orła Białego i Legji Honorowej, które posiadał zmarły ks. kardynał Dalbor. Trumna spoczywała na rydwanie żałobnym, zaprzężonym w cztery konie. Za trumną szła rodzina, przedstawiciel Prezydenta Rzplitej prezes Rady Ministrów p. Skrzyński, pp. ministrowie St. Grabski i Piechocki, przedstawiciele Sejmu i Senatu, prezes Sądu Najwyższego, przedstawiciel rządu francuskiego gen. Dupont oraz liczni orszak najwybitniejszych osobistości kraju. Pochód zamykała kompanja 57 p. p. i szwadron 7 pułku strzelców konnych.

Sklepy na znak żałoby były zamknięte. Domy udekorowano mnóstwem żałobnych chorągwi. W oknach wielu sklepów umieszczono portrety zmarłego prymasa.

Kondukt, który prowadził do połowy drogi ks. kardynał Kakowski, a następnie ks. arcybiskup Twardowski, posuwał się ku dworcowi kolejowemu około dwóch godzin.

Po przybyciu na dworzec ks. arcybiskup Twardowski dopełnił ceremonji pokropienia zwłok i odprawił modły, poczem wśród pienia chóru i salw piechoty złożono zwłoki ś. p. ks. prymasa Dalbora w przepięknie udekorowanym wagonie, w którym przewieziono je w godzinach popołudniowych do Gniezna.

O godz. 5 po południu odbyła się eksportacja zwłok z dworca kolejowego w Gnieźnie do archikatedry, w której jutro zostaną złożone na wieczny spoczynek.

Czechosłowacja nie uznaje Rosji.

Praga, 17. 2. PAT. „Narodni Politika” zauważa, że rokowania w sprawie uznania przez Czechosłowację Rosji sowieckiej stanęły na martwym punkcie, a to z powodu wysunięcia przez Czechosłowację żądania o odszkodowań za straty poniesione w Rosji przez obywateli czechosłowackich. Żądaniu temu sprze-

ciwili się przedstawiciele sowietów, oświadczając, że sprawa odszkodowań może być przedmiotem dyskusji dopiero po uznaniu. Sytuację komplikuje zresztą domaganie się ze strony rządu sowieckiego odszkodowań za rzekome szkody, wyrządzone Rosji przez legionistów czechosłowackich.

Żeligowski na progu gabinetu.

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł.) „Rzeczpospolita” dowiaduje się, że z dnia na dzień oczekiwać należy dymisji ministra Żeligowskiego i mianowania nowego szefa sztabu generalnego.

Nowy komunista w Sejmie.

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł.) W Sejmie zjawił się nowy poseł komunistyczny p. Warszawski, następca Królikowskiego. Należy on do t. zw. „Odmami umiarkowanych” i dlatego nie wiadomo jeszcze, czy wstąpi do klubu komunistycznego.

Wypadek z lokomotywą.

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł.) Koło stacji Wichlowice na Pomorzu, skutkiem jakiejś przeszkody, wyskoczyła lokomotywa pociągu pasażerskiego ze szyn i wyrzuciła się. Na miejsce wyruszyła komisja śledcza. Ofiar w ludziach nie było.

Poświęcenie lokalu

monarchistycznego.

Donoszą nam z Warszawy:

Odbyło się tu poświęcenie lokalu obozu monarchistycznego przy ul. Senatorskiej. Między innymi przemawiał ks. prałat Kwiatkowski. Współdziałal był bardzo liczny. Stawiło się kilkaset osób, przedstawicieli różnych sfer, także robotniczych. Na uroczystość przybyli reprezentanci kierunku monarchistycznego z Poznania i Małopolski. Odczytano licznie nadesłane telegramy.

† Dr. Aleksander Vogel.

Lwów, 17. 2. PAT. Dziś zmarł tutaj w 66 roku życia dr. Aleksander Vogel, były prezes syndykatu dziennikarzy polskich we Lwowie i były wiceprezes związku dziennikarzy polskich w Warszawie.

Zasadzenie szpiegów.

Katowice, 18. 2. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym w Królewskiej Hucie zapadł wczoraj wyrok w procesie szpiegowskim Tataraka i Gonsa. Robota ich pozostawała w ścisłym związku z wykrytą świeżo aferą Volksbundu. Ze względu na tajemnice wojskowe rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Tatarak skazany został na 7 i pół lat ciężkiego więzienia, a Gons na 2 i pół.

Pogrzeb z przeszkodami członka „Proletariatu”.

Łódź, 18. 2. (Tel. wł.) Podczas pogrzebu weterana rewolucji i czynnego członka tow. „Proletariat”, Tomasza Rychlickiego, zastąpił oddział policji drogę konduktowi i zażądał, aby skierował się w ulicę św. Anny. Radca miejski Rapalski (P. P. S.) i sekretarz związku zawodowego Danielewicz sprzeciwili się temu żądaniu. W wyniku sprzeczki policja aresztowała Rapalskiego i także posła z niemieckiej partji pracy Zoerbero. Aresztowanych następnie zwolniono. Policja tłumaczyła się, że w konduktie uwijali się agitatorzy komunistyczni, którzy chcieli urządzić demonstracje antypaństwowe. Na ementarzu aresztowano kilkanaście osób.

Głódówka w więzieniu krakowskim.

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł.) W więzieniu krakowskim wybuchł strajk głodowy więźniów politycznych. Powodem jest śmierć jednego z aresztantów, która nastąpiła w podejrzanych okolicznościach.

Opieszałość konsułów polskich.

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sekcji ekonomicznej grupy parlamentarnej polsko-francuskiej stwierdzono jednogłośnie niedostateczne zainteresowanie się naszymi urzędami konsularnymi rynkami zbytu na polskie towary, co wpływa na zwyczaj przywozu nad wywozem z Polski.

Postanowiono prosić wiceministra p. Doleżala o wygłoszenie referatu na temat stosunków gospodarczych między obu krajami.

Przeciw redukcji na Śląsku.

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł.) P. minister Osiecki przyjął wczoraj delegację pracowników górnośląskich z postami na Sejm Śląski Wojtacha i Lukoszem w sprawie redukcji pracowników polskich w przedsiębiorstwach śląskich.

Handel z Sowiecami.

(Od naszego korespondenta)

Handel z Rosją ma być cudownym zastrzykiem dawki w zrujnowany nasz przemysł i zwołane warsztaty pracy. Wdzięczność należy się inicjatorom usiłowań, aby znowu otworzyć zamknięte wierzeje, jedyny poważny rynek zbytu, jedyną arterję naprawdę bezcenną. Wszelka krytyka, wstrząsanie ramion, uśmiech niedowierzania, są płytka maniera wobec ogromnego zagadnienia. Próba trzeba było zrobić, może nawet znacznie wcześniej, i czekać należy na jej wyniki. Zbyt tężcowe nadzieje i zbyt wielki pesymizm nie są nastrojami pożądanymi. Czas zedrze zastłonę z możliwości wzajemnych ekonomicznych odniesień między sąsiadami. Przygotowania wrą na całej linii. Ponieważ handel rosyjski z zagranicą jest upaństwowiony, więc utworzono w Moskwie instytucję „Sowpoltorg“, a jej odpowiednikiem u nas jest „Poiruss“. W skład ostatniego wchodzi ludźmi znani, jak Natanson, były premier Skulski, były minister Przanowski. Siedziba Towarzystwa mieści się w Banku Prywatnym przy Alei Jerolimskiej, a właściwym kierownikiem przedsiębiorstwa jest p. Henryk Fürstenberg, rodzony brat komisarza Fürstenberga-Haneckiego, który odegrał znaczącą rolę w rewolucji bolszewickiej i przed jej wybuchem jeszcze był w Danii łącznikiem między Trockim i Leninem a działaczami z ich obozu w samym caracie. Pan Fürstenberg Henryk jest zdolnym, ruchliwym kupcem, ale pewnie konseksje z Haneckim wysunęły go na stanowisko odpowiedzialne. Zaczyna się też robić propaganda prasowa. Pan Marjan Fuks, właściciel znanej agencji fotograficznej, wyjeżdża z upoważnienia rządu do Moskwy, zabawi tam jakiś miesiąc i porobi odpowiednie zdjęcia, obdarzając oczywiście i naszych rosyjskich sąsiadów skarbczykiem ilustracji z zakresu polskiej wytwórczości. „Świat“ ma nawet poświęcić jeden numer nowej zorzy stosunków z Bolszewją. Zobaczmy!...

Sowiecka delegacja handlowa, przydzielona do tutejszego poselstwa, zasilona nadto kilku przybyłymi umyślnie panami, jak czekista Danilewskim, zwiędzała ważniejsze ośrodki fabryczne pod kierownictwem światłem p. Józefa Ziabickiego, obecnie eksperta Banku Gospodarstwa Krajowego, a ongi posła w Finlandji. Pan Ziabicki obejmuje niebawem stanowisko radcy handlowego przy poselstwie naszym w Moskwie, wybór nadzwyczaj rozumny i trafny, gdyż przyszły radca zna wyśmienicie teren rosyjski, włada językiem rosyjskim doskonale i posiada duży zasób taktu i spokoju. Z początku miał stanąć na czele wycieczki p. Nazarenus, kierownik misji handlowej. Ormjanin z pochodzenia, ale w ostatniej chwili przyłączył się do niej poseł sowiecki, Wojkow, i z natury rzeczy przypadło jemu czołowe stanowisko. Z powodu tego mówiono nawet o pewnym niezadowoleniu p. Nazarenusa, aczkolwiek wszystko nosiło pozory składu, ładu i dobrze przemyślanego poczęcia. Delegacja — jak zewsząd słyszano — wywierała korzystne wrażenie, zachowywała umiar należyty i układ towarzyski bardzo odpowiedni. Natomiast z naszej strony w toastowaniach odczuwano tu i owdzie przesadną rozlewność, uderzenie w stronę słowiańszczyzny i uczuć patriotycznych, sięganie do lamusa przestarzałych argumentów. Naogół jednak wszystko poszło składnie i wbito rzetelny gwóźdź, mający podtrzymać łączność obu narodów na polu współpracy gospodarczej.

A skoro już mowa o załączku zamierzenia doniosłego, należy wspomnieć o zebraniu organizacyjnym, zwołanym z ramienia biura prasowego M. S. Z., celem założenia towarzystwa popierania sztuki polskiej zagranicą. Zebranie zagali p. premier Skrzyński, projekt statutu przedstawił nieznany szerszej powszechności p. Leopold Binental, poczem wybrano komisję, mającą w terminie dziesięciodniowym rozpatrzyć poprawki i nowe wnioski do przedstawionego projektu statutu. W skład komisji weszli pp.: Binental, Joteyko, Miłosz, Kotarbiński, Stefan Krzywoszewski, Kirchner (fotograf), prof. Lalewicz, Jan Lorentowicz, dyr. opery Młynarski, Wład. Skoczylas i jeszcze kilka nazwisk, oraz radca prawny M. S. Z. Uderza brak w komisji prezesa

Związku Zawodowego Literatów, p. Bandrowskiego, prezesa Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów p. Dębickiego, twórcy tej miary co Przybyszewski i innych nazwisk czołowych. Ale w Warszawie święci zawsze tryumf przysłowic: nieobecni nie mają słuszości. Tak, ale chodzi o rzecz, nie o obecność. Nie wiem zresztą, kto był na zebraniu, kto nie... Zdaje się, że pomysł zakrojony dość szeroko, zwięzi się mocno przy wprowadzeniu go w życie. U nas mogą cokolwiek robić jednostki, nie zbiorowiska, a w dodatku skrupowane entreprizą rządową i zgóry na niej wyciśniętym stemplem.

Warszawa, w lutym 1926. W. K.

Organ Stresemanna

o udziale Polski w Radzie Ligi Narodów.

Berlin, 16. 2. (PAT). „Tägliche Rundschau“ donosi: Jedno z tutejszych pism porannych podało, jakoby rząd niemiecki podjął był w ubiegłą sobotę w Paryżu i Londynie kroki dyplomatyczne w sprawie nowych miejsc w Radzie Ligi Narodów. Wiadomość ta w powyższej formie nie jest zupełnie ścisła. Kwestja miejsc w Radzie Ligi już od dłuższego czasu jest przedmiotem rokowań dyplomatycznych. Mocarstwa były już oddawna dobrze poinformowane o stanowisku rządu niemieckiego w tej sprawie. Zresztą — podaje „Tägliche Rundschau“ — rząd niemiecki nie zamierza bynajmniej protestować przeciwko przyznaniu stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów Polsce lub jakimkolwiek innemu mocarstwu, lecz nosi się jedynie z zamiarem powstrzymania się od wejścia do Ligi w razie, gdyby okoliczności i warunki, w jakich zdecydował się wstąpić do Ligi, miały ulec zmianie. Omawiając ewentualne przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, wszystkie pisma berlińskie uważają, że rozstrzygnięcie tej sprawy zostanie narazie odroczone. „Berliner Tageblatt“ zaznacza, że rząd angielski nie zajął jeszcze w tej sprawie zupełnie wyraźnego stanowiska i przypuszcza, że wielkie mocarstwa pozostawiają jej rozstrzygnięcie zgromadzeniu Ligi Narodów.

Bezrobotni w Gdańsku.

Gdańsk, 17. 2. PAT. Liczba bezrobotnych w m. Gdańsku wynosiła z końcem stycznia rb. 20 715 osób, tj. wzrosła w ciągu tego miesiąca o 13½ %.

Briand zawołał do Stresemanna: Niech żyje Polska!

Rzym, 17 lutego. Liberalny dziennik włoski „Piccolo“ omawia kandydaturę Polski do Ligi Narodów. Ton artykułu utrzymany jest naogół w duchu przychylnym. „Piccolo“ zaznacza, że Liga wchodzi obecnie w nową fazę, w której Genewa stanie się jednym z największych ośrodków politycznych. Zabiegi polski — pisze dziennik — o uzyskanie miejsca w Radzie Ligi są zupełnie zrozumiałe,

jak również poparcie w tej mierze Polski przez Francję.

W końcu dziennik pisze alegorycznie: „Jeżeli się nie chce słyszeć w Genewie za dużo tonów Wagnera, trzeba umożliwić rozleganie się tam tonów Szopena“.

Artykuł powyższy ukazał się w „Piccolo“ pod charakterystycznym tytułem na szerokości sześciu szpalt: „Briand zawołał do Stresemanna: Niech żyje Polska“!

Francja przed komisją mandatową.

Objektywne przedstawienie wypadków w Syrii. — Dodatnie wrażenie sprawozdania.

Rzym, 17. 2. (PAT) Poufne posiedzenie komisji mandatowej poświęcone są rozważaniom nad sprawozdaniem rządu francuskiego w sprawie mandatu Francji w Syrii. Sprawozdanie Francji zawiera w pierwszej swej części ogólne wyjaśnienia, nie ukrywające niczego z obecnego położenia w Syrii. W dalszym ciągu sprawozdanie stwierdza, że Francja dąży do zgody, którą chce zawrzeć na następujących warunkach: Unja z Syrią na gruncie ekonomicznym oraz czasowa opieka wojskowa. Druga część sprawozdania wykazuje, że przed wydarzeniami rewolucyjnymi dobrobyt Dżebalu wzrastał nieustannie. Trzecia część sprawozdania przedstawia bardzo obiektywnie sprawy wojskowe oraz konflikt z gen. Sarraillem. Sprawozdanie tłumaczy, że akcja wojskowa była konieczną i że została zarządzona w chwili ostatecznej, ponieważ groziło niebezpieczeństwo życia nawet samemu wysokiemu komisarzowi. Tych ostatecznych środków użyto dopiero po opanowaniu przez rewoltę całych dzielnic. Sprawozdanie stwierdza, że ogółem straty wynoszą 150 zabitych Druzów, Francuzi zaś mieli 14 zabitych i 47 ran-

nych. Bombardowanie Damaszku przyczyniło się do ukrócenia wzrastającej w zuchwałym rewolucie, która podtrzymywały fałszywe wiadomości z Marokka. Sprawozdanie udowadnia dobitnie, że bez wystąpienia wojsk francuskich zniszczonej cały brzeg morski Libanu tak, jak zniszczono Hasbeję i Rahaję. W ostatniej swej części sprawozdanie omawia obecne położenie, wykazując, że powstania są wyczerpani, a istniejące zbrojne bandy utrzymywane są za pieniądze i dzięki pomocy, udzielanej z zewnątrz. Sprawozdanie omawia działalność wysokiego komisarza de Jouvenela, który stara się o złagodzenie zatargu, dążąc do ustalenia ustroju konstytucyjnego w Syrii zgodnie z wolą ciał, wybranych przez kraj i pozostających w ramach mandatu Ligi Narodów. Jak się dowiaduje korespondent P. A. T., sprawozdanie powyższe wywołało na większości członków komisji mandatowej dodatnie wrażenie swą obiektywnością i rzeczowością oraz jasnym omówieniem wszystkich, nawet drażliwych dla Francji momentów.

Gdańsk zbroi się!

Gdańsk, 17. 2. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu sejm gdańskiego poseł komunistyczny Hasche oświadczył, że pod adresem gdańskiej policji ochronnej t. zw. Schupo nadchodzi z Niemiec od pewnego czasu transporty broni wszelkiego rodzaju, która rozdzielana jest przez Schupo pomiędzy członków straży obywatelskiej, albo też ukrywana jest po wsiach. Oświadczenie to wywołało u nacjonalistów wielkie wzburzenie. Po dłuższych obradach wniosek komunistów odrzucono.

Nitti z Niemcami przeciw Włochom.

Rzym, 17. 2. (PAT) Dzienniki domaga się w dalszym ciągu podjęcia kroków przeciwko prof. Salvenini, ks. don Sturzo i Nitti'emu. „Popolo di Roma“ zarzuca Nitti'emu, iż w czasie utarczki słownej między Stresemannem a Mussolinim stanął na łamach „Vorwärtsa“ po stronie Niemiec.

Protest czeski w Berlinie.

Berlin, 17. 2. (PAT) Jak donosi „Tägliche Rundschau“, poseł czechosłowacki w Berlinie złożył w urzędzie spraw zagr. protest z powodu mowy bawarskiego premiera, w której to mowie znajduje się ustęp o niemieckiej mniejszości w Czechosłowacji. W odpowiedzi na ten krok rząd Rzeszy złożył oświadczenie, że mowa premiera bawarskiego nie jest uważana za wyraz polityki rządu Rzeszy.

Niemcy zapłać odszkodowanie b. dynastom.

Niemiecki „Reichs-Anzeiger“ donosi, że minister spraw wewnętrznych wyznał termin zbierania podpisów pod petycją komunistów i socjal-demokratów, żądających przeprowadzenia plebiscytu w sprawie wywłaszczenia rodzin b. panujących, na czas od 4 do 17 marca b. r.

Według konstytucji niemieckiej, plebiscyt może być przeprowadzony jedynie wtedy, gdy conajmniej 10 liczby wyborców wyrazi takie życzenie.

Ułaskawieni przewrotowcy.

Sefia, 17. 2. PAT. Na mocy ustawy amnestyjnej wypuszczonych zostało z więzienia sofijskiego około 40 osób, skazanych za zbrodnie polityczne, a wśród nich przywódca komunistów Christo Kabakczew i były minister w gabinetcie Stambolińskiego Aleksander Botew.

Jak Niemcy pojmuja Ducha Locarneskiego.

„Voss. Ztg.“ potwierdza wiadomość, podawaną dotychczas jako pogłoskę nie sprawdzoną, że rząd niemiecki zaprotestował u rządów państw reprezentowanych w Radzie Ligi Narodów przeciw rozszerzeniu jej składu. Wspomniany dziennik berliński stwierdza, że protest ten wywołał w Anglii, gdzie pewna część opinii przedtem gorąco opierała się przyznaniu Polsce miejsca w Radzie, jak najgorsze wrażenie. „Welt am Montag“ krytykuje wystąpienie nacjonalistów niemieckich, którzy obrazowo przedstawiając przyszłą rolę delegatów w Radzie Ligi Narodów, napisali: Nasi delegaci powinni mieć na piersiach tabliczkę z napisem: „Cave canem“ (Baczność! ostro psy).

Paryż, 17. 2. (PAT) W dzienniku „Liberte“ Jacques Bainville krytykuje ostro oporne stanowisko Niemiec w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi, które żądają wykreślenia tej sprawy z porządku obrad, grożąc w przeciwnym razie cofnięciem swej kandydatury. Autor radzi Francji odpowiedzieć na manewr niemiecki głosowaniem przeciwko kandydaturze Niemiec do Rady, jeżeli Polska nie otrzyma żądanego miejsca.

Mandarynki za węgiel.

Warszawa, 17. 2. PAT. Senacka komisja skarbowo-budżetowa zajmowała się projektem ustawy w sprawie obniżenia cła na pomarańcze i mandarynki pochodzenia włoskiego. Referent sen. Adelman (Ch. Dem.) wyjaśnił, że zniżka ta dotyczyć będzie tylko zezwolenia na przywóz 750 wagonów pomarańcz. Ponieważ według traktatu z Włochami Polska ma przywozić 400 wagonów, powiększono zatem ten kontyngent do 750 wagonów. W zamian za to Włochy eksportować będą z Polski na użytek włoskich kolei państwowych 250 000 tonn węgla oraz na użytek prywatnych odbiorców również 250 000 tonn węgla, co razem uczyni 500 000 tonn do końca 1926 r.

Przyszły poseł polski w Angorze.

Angora, 17. 2. PAT. Rząd turecki udzielił agremntu na nominację p. Karola Badera na stanowisko posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Polski w Angorze.

Pierwsze powojenne wybory do rad miejskich w Rumunji.

Bukareszt, 17. 2. (PAT). Kampanja wyborcza w rozpoczynających się dziś wyborach do władz miejskich dosięgła szczytu. Stronnictwa polityczne czynią wszelkie możliwe wysiłki. Walka jest dość ożywiona, mimo to jednak nie notowano nigdzie poważniejszych wypadków. Zaznaczyć należy, że są to pierwsze po wojnie wybory do rad miejskich na zasadzie powszechnego głosowania.

58 osób utonęło.

Rangoon, 17. 2. (PAT). Podczas burzy morskiej zatonił parowiec, na którym znajdowało się 88 osób załogi i pasażerów. Uratowało się tylko 30 osób.

Wyprawa lotników do bieguna.

Newy Jork, 17. 2. PAT. Porucznicy Ogden i Wade, którzy swego czasu odbyli samolotem podróż dookoła świata, projektują powietrznej wyprawę do bieguna. Ogden podał się już do dymisji ze stanowiska porucznika. Wade ma zamiar uczynić to samo w najbliższym czasie. Studenci uniwersytetów w Harvard, Yale i Princeton w Pensylwanji złożą pieniądze na powyższą wyprawę, w której ma uczestniczyć 5 samolotów. Lotnicy mają zamiar wyruszyć do bieguna z tego samego punktu, co wyprawa do bieguna, podjęta przez Wilkina i będą zmierzali do tego samego celu.

100 milionów dolarów na awiatykę.

Waszyngton, 17. 2. PAT. Komisja izby reprezentantów dla spraw marynarki przyjęła obliczony na 12 lat program budowy lotnictwa morskiego, wynoszący 100 milionów dolarów.

Hubert Linde i Ska

IV.

Akcja budowlana w P. K. O.

Akcja budowlana w P. K. O. była szeroka, ale i kosztowna, nie odpowiadająca warunkom i potrzebom obecnej doby. Wybudowano w Warszawie i innych miastach gmachy wspaniałe i zbyt kosztowne; wyliczono na nie więcej, niż można było przy gospodarce oszczędnej i rzetelnej. Roboty budowlane oddawano firmom uprzywilejowanym (Handzelewicz, Polska Budowlana Spółka Akcyjna); doзор nad robotami miał „kontroler techniczny” p. Hryniewicz, obecnie zaarrestowany. Przez protekcję p. Handzelewicz był w posiadzeniach, kiedy rozpatrywano, złożone przez reflektantów, oferty i odpowiednio, aby utrzymać się przy robotach, zmieniał swe ceny. W ogóle P. K. O. płaciła jednostkowe ceny za różne roboty znacznie wyższe, czasem podwójnie, w porównaniu z cenami, jakie się w tym czasie praktykowały (szczególnie w „Robotniku” z d. 5. 12. 1925 r.). Poza tem, znaczne zaliczki budowlane, pomimo że przedstawiane przez nie rachunki były niezwłocznie regulowane; p. Handzelewicz, przy budowie pięciu domów w Warszawie, otrzymał awansem 157 miliardów mkp. Zaliczki były spłacane zdevaluowanymi markami, lub też, po wprowadzeniu złotego, przewalutowane według wielce dogodnej dla przedsiębiorców stopy. Tak np. p. Handzelewicz, według normalnego przewalutowania, powinien był zwrócić P. K. O. sumę 178.668,98 zł.; zwrócił tylko 87.247,75 zł., co odpowiada przewalutowaniu w stosunku 1 złoty — 1.800.000 mkp. Zaliczka 151.200 mkp., wydana Pol. Bud. Spółce w r. 1920, została przewalutowana na 8 groszy; zaliczka jednego miliona mkp. ze stycznia 1921 r. — na 62. gr. Oczywiście, w takich warunkach, przedsiębiorcy budowlani, operując w dodatku pieniędzmi (awanсами) P. K. O., dorobili się majątku, a Skarb Państwa ponosił poważne straty; p. Handzelewicz kupił niedawno duży majątek ziemski w Grójeckim za 75.000 dolarów; p. Hryniewicz, urzędnik VI stopnia służbowego, ma majątek w Tarnowskim i w Warszawie, w domu P. K. O. (Marszałkowska Nr. 153) mieszkanie, urządzone z wielkim przepychem.

Kto mieszka w domach P. K. O.? są to „domy polityczne”; przeważnie mieszka w nich dygnitarze państwa, wpływowi politycy (posłowie) i dzien-

nikarze; tak np. w trzech domach (ul. Bugaj nr. 3 i nr. 5, ul. Brzozowa nr. 2-4), z ogólnej liczby 60 lokali, zajmują oni 35 o 160 pokojach; reszta, tj. 25 lokali o 81 pok., przypada na urzędników P. K. O., głównie wyższych stopni i przyjaciół p. Lindego. Mieszkania posłów są obszernie; poseł Kozicki (ZLN) ma 9 pokoiów (!), poseł Dubanowicz (Chrz.-N.) — 7, posłowie Sadowicz (ZLN) i Byrka (Piast), — po 6 pokoiów. Również dobrze są wyposażeni wpływowi dziennikarze, przeważnie endecy, np. p. Hłasko ma mieszkanie z 6 pokojów, p. Panenkowa — 4 ch i td. W innych domach P. K. O. mieszka także: b. premier Grabski, posłowie Witos, Głabiński, senatorka Szabeko, dziennikarze: Wasilewski i inni. **Komorne od uprzywilejowanych lokatorów śląga się stosunkowo nie wysokie;** tak np. poseł Witos za mieszkanie z 5 pokojów z obyrzonym salonem (Marszałkowska nr. 153), płaci 100 zł. miesięcznie i 17 zł. świadczeń; senatorka Szabeko za mieszkanie z 7 pokojów (ul. Bracka 13) — 200 zł. miesięcznie. P. Linde troszczył się o wygody lokatorów; na remont mieszkania dla b. premiera Grabskiego wydano 20.000 zł., dla p. Szabeko — 10.000 zł. Również hojnym był p. Linde dla swych krewnych i przyjaciół; p. Bujalski b. minister zdrowia publicznego i następnie naczelny lekarz P. K. O., otrzymał mieszkanie z 7 pokojów (ul. Marszałkowska nr. 153), a jego brat i ciotka dwa mieszkania w domu przy ul. Ludnej nr. 9. Pułkownik Chilski, którego żona jest krewną p. Lindego i urzędniczką (?) P. K. O., dostał 7 pokojowe mieszkanie (ul. Brzozowa nr. 2-4); na remont tego prywatnego mieszkania P. K. O., czyli Skarb Państwa wydał 37.000 zł.; w marcu 1925 r. dla tegoż mieszkania, P. K. O. kupiła wielkie lustro za 300 zł. i zapłaciła jeszcze za pomalowanie ramy do lustra na kość słoniową.

Z taką niezwykle hojnością kosztem Skarbu, praktykowaną w stosunku do osób wpływowych, o pozyskaniu których chodziło p. Lindemu, można zestawiać następujące fakty. **Lokatorzy skromni, nie ustosunkowani, są traktowani inaczej;** mieszkający w domu P. K. O. przy ul. Lubeckiego nr. 17, zdewastowanym i nie-restaurowanym, opłacają względnie wysokie komorne, np. za mieszkanie, składające się z pokoju i kuchni — 15 zł.

miesięcznie, oprócz świadczeń. Kiedy przed paru laty, zwrócono się do p. Lindego z prośbą o danie skromnego mieszkania, z dwóch lub jednego pokoju, za służzonej działaczce oświatowej z czasów rosyjskich, p. Trzciskiej, osobie wiekowej i niezamężnej, — p. Linde prośby tej nie uwzględnił.

W zakres akcji budowlanej wchodzi **głośna teraz afera kupna nieruchomości w Łodzi (ul. Narutowicza nr. 45) dla wybudowania na niej gmachu P. K. O.;** w sprawie tej pośredniczył niejaki Wilhelm Bau, obecnie zaarrestowany, człowiek oddawna zbliżony do p. Lindego i korzystający przez dłuższy czas z rozmaitych udogodnień kredytowych w P. K. O. Wspomnianą nieruchomość, przedstawiającą niemal tylko nagie mury, Kupił poprzedni właściciel (Gothejlowie i Warchikier) w r. 1918 za 8.000 dolarów; za pośrednictwem p. Bau, który chwilowo stał się właścicielem nieruchomości, P. K. O. nabyła ją za sumę 288.000 zł. (70.000 dol.?), znacznie wyższą od rzeczywistej wartości.

Niejasną jest również następująca sprawa. P. K. O. w domu swym w Warszawie przy ul. Brackiej nr. 13, oddała lokal oddziałowi Banku Gospodarstwa Krajowego, który poprzednio mieścił się przy ul. Foksal nr. 16; po jakimś cza-

sie P. K. O. odkupiła ten lokal od wspomnianego banku, placąc mu odstępnego 30.000 zł., a sam lokal odnajęła firmie „Petrogen”, za opłatą komornego 110 zł. miesięcznie. Następnie, potrzebując sama lokalu dla własnego biura inkas, wynajęła takowy przy ul. Wierzbowej w domu hr. Potockiej i płaci podobno jednorazowo 40.000 i komorne w wysokości 8.500 zł. kwartalnie (Robotnik z d. 1. 11. i 6. 11. 1925 r.); transakcja była zawarta w frankach szwajcarskich.

Charakterystycznym dla gospodarki w domach P. K. O. jest stosunek z p. Cywickim, zonanym z krewną p. Lindego i mającym w domu P. K. O. w Warszawie (ul. Brzozowa nr. 2-4) mieszkanie 7 pokojowe. Jakkolwiek zarząd P. K. O. zaprzeczył oficjalnie informacjom prasowym, że p. Cywicki korzystał z kredytów w P. K. O., to jednak, jak się zdaje, pozostaje faktem, że oddaną mu była, na wyraźne zlecenie p. Lindego, dostawa węgla dla wszystkich budynków P. K. O. w całym państwie. W r. 1924 dostawa nie była należycie wykonana, a na dostawę węgla w r. 1925 i 1926 p. Cywicki otrzymał zaliczki 60.000 zł., ale podobno węgla wcale nie dostarczył. P. Cywicki był szefem firmy „Polślask”, operującej w Zagłębiu a obecnie zbankrutowanej i sąd nakazał osadzić go w areszcie śledczym za długi.

Fanatyzm czterdziestu nieśmiertelnych.

Kandydatura Curie-Skłodowskiej upadła.

Paryż, w lutym.

Przed kilku dniami odbyła się w Paryżu w Akademii Umiejętności niezwykle uroczystość przyjęcia nowego członka w poczet czterdziestu Nieśmiertelnych. Został nim słynny matematyk Picard, który objął fotel opróżniony przez śmierć polityka Charlesa Freycinet'a.

Przed przewzięciem czterdziestego Nieśmiertelnego do Akademii rozegrała się ostra kampania z powodu sprzeczności zdań co do wyboru kandydata. Proponowano bowiem genialną odkrywczynię radu, rodaczkę naszą panią Curie-Skłodowską, za której kandydaturą wypowiedziało się piętnastu członków Instytutu, między nimi b. pre-

mjer i wybitny matematyk Painleve, najslawniejszy filozof francuski Bergson i szereg znakomych uczonych. Większość członków Akademii nie chciała jednak słyszeć o takim wyborze, występując nie przeciw osobie wielkiej przyrodniczki, ale w obronie tradycji, która zamyka instytut przed kobietami. Szczególnie starsi członkowie grona uczonych prowadzili gorliwą propagandę przeciw pani Curie, twierdząc nawet, że jej jedyną zasługą jest, iż była żoną odkrywcy radu (!). Spór zakończył się zwycięstwem przesądu nad postępem i uznaniem zasług, jednak zwolennicy pani Curie nie uznają się pokonanych i czekają sposobności, by powtórnie wysunąć jej kandydaturę.

MACIEJ WIERZBIŃSKI

48

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Ze źrenic doktora wyjrzała srogość.
— Zaprawdę, nie będę się jej o to pytał!... Niechaj dzieje się co chce...
Z tego zdania Sobiesław wywnioskował, że brat był gotów rozejść się z żoną, i zdjął go ział nad nim. Jął tłumaczyć Gertę, uniewinniać, bronić. Była taka sama, pozbawiona moralnej podpory. Zwał wina na wojnę, na wpływy niemieckie, która otoczyła słomianą wdowę pieścieniem i wciągnęła w swój grąd.
— Nic mi nie mówisz nowego! — przerwał mu Władysław. — Sam to sobie powtarzałem, aby jednak przyjść do przekonania, że mnie zdradziła... Mieliście ją wszyscy za Polkę. A gdzież podziła się ta Polka?... Oni mają dusze tak zuniformowane, że gdy Vaterland zakomenderuje, spełnią wszystko, każdą zdradę, każdą podłość, każde okrucieństwo, w imię racji stanu czy też rzeckomej misji cywilizacyjnej Niemiec!... O! Niemcy są to... wielcy patrioci! Jednocześnie zaś... Jak to powiedział ktoś? La vermillle du monde... Gadzina ludzkości...
— Siadł i wydobył machinalnie z kieszeni fajeczkę.
— I co będzie? — szepnął Sobiesław.
— Nie wiem, to pewne, że nic mnie do niej nie przekona.
— Ona kocha cię jak najlepiej umie...
— Ponieważ nie umie lepiej, niechajby mnie zaraz przestała kochać. To nie przyjdzie jej tak trudno.

— A ty?...
— Przeszedłem przez katogę boleści... Wierzyłem w nią... To skończyło się raz na zawsze. Dzisiaj? Mogłaby zostać przygodną znajomą, której się płaci, a jest gospodynią, automatem, jaki można łatwo zamienić na inny.

W Sobiesławie przebudził się lekkodusz, daleki od dramatów miłosnych. Aczkolwiek brat jego był osobnikiem zgoła innego autoramentu, zawołał z zacięciem:

— Przebolełeś to! Było nie było! Pal djabili!... Ty miałbyś rozbijać sobie swój szlachetny łeb o... kobietę? Żadna tego nie warta!... Władku! Jest tyle, tyle ładnych niewiast!

Ale zdziwił się. Skurcz bolesny namarszczył oblicze Władysława. Przejechał palcami przez włosy powoli, jakby bronią przez gęstwinę, przymknął powieki i w ekstazycznym, cichem uniesieniu spadł z warg jego rozmarzony szep:

— Tam, daleko poznałem kobietę...
Przycisnął rękoma pierś wozbraną fałgą uczuć, westchnął ciężko, powstał, przetarł czoło i wyrzekł:

— Teraz kwestja, co ja mogę zrobić najlepszego dla sprawy...?

VI.

Nazajutrz z rana zdążając na Nowy Rynek, Sobiesław zauważył naprzeciwko hotelu Pod Orłem, za wityrą Bazaru i dalej za szymbami Hotelu Moritza tudzież na gmachu szkolnym wystawione na postrach kulomioty. Pysniły się one mocą swego żelaza, szczyrzyły groźnie pyski, zastępując opancerzoną pięść właścicieli, opierających zawsze swe nadzieje na stal i żelazie. Miały one być wyrazem odwagi, tężyzny i determinacji ujętej w rozbrzmiewającym głośno hasło: „Bromberg bleibt deutsch“.

„Iście pruski koncept”, pomyślał Sobiesław, sądząc, że kij sękaty w ręku

mężnego więcej wart, niż armata w ręku tchórza. Uśmiechnął się do kulomiotów niby do dobrych znajomych. Owe symbole ducha pruskiego powinny pierwsze obrócić swe paszcze na tych, co straszili nimi... wróble.

Gdy Żabicki zadzwonił do mieszkania redaktora Dziennika Bydgoskiego, drzwi nie otworzyły się zaraz. Słychać było za nimi szybkie kroki. Może w przewidzianiu rewizji uprzątno tam jakie papiery. Wreszcie uchyliła drzwi czujna pani Teskowa i na zapytanie o męża, oświadczyła, że „wyszedł”. Nie wiedziała dokąd. Dopiero gdy Sobiesław wylegitymował się kim jest, a podobieństwo do brata i fizjognomia wzbudziły pełne zaufanie, dowiedział się gdzie i kiedy będzie mógł przydybać redaktora. Ukrywał się on bowiem w tych dniach niby zwierz w kniei, oczekując wszystkiego: rewizji, najazdu, bójki, aresztowania, deportacji. O wywiezieniu wybitnych obywateli polskich mówiono wiele a wizyty, zwłaszcza nocne, należały do zwykłych praktyk Grenzschutzu. Poszukiwano broni w mieszkaniach, lamusach, nawet na cmentarzach.

Nadto pani Teskowa opowiadała, że u sekretarza Stowarzyszenia Wojaków, pana Felczykowskiego, znaleziono papiery, uchylające rąbek na to zrzeczenie. Sam pan Felczykowski zdołał na szczęście zmychnąć nocą do Szubina, lecz aresztowano dwóch innych wojaków: Lewandowicza i Szumińskiego. A że Stowarzyszenie to opierało się o redaktora polskiego dziennika, który i tak świecił hakacie w oczy niby czerwona chusta bykowi, zachodziła obawa, by p. Teska nie dostał się w znane sobie mury więzienne a redakcja jedyne go paraliżowanego piśma polskiego nie spadła na łono pani redaktorowej.

Z tego Sobiesław dowiedział się, że

Polonia bydgoska nie upada, że powstało liczne, bo około 600 głów liczące zrzeczenie żołnierskie tudzież kadry podoficerskie. Uradowany tem oficer pośpieszył do prezesa Rady Ludowej, pana d-ra Bizuela, który szczegółowo odmalował mu stan rzeczy nad Brdą.

Nie polegając wcale na formacji Grenzschutz-Ost kapitan Schulze tworzył bataljony ochotnicze, którego związek posiadał w 50 oficerach, przeważnie z dawnej załogi bydgoskiej. Nadto pod komendą porucznika Brandta zorganizowano na sposób wojskowy zastępy kolejarzy, blisko cztery tysiące ludzi liczące. Za ich przykładem poszli urzędnicy poczty i banków. Słowem, mobilizowano ludność niemiecką na gwałt. Składające się z miejscowych elementów oddziały kolejarzy naładowane były fulminacyjną nienawiścią do Polaków i, pospołu z rozwydrzonymi kolonistami w okolicy, przedstawiały siłę daleko groźniejszą aniżeli watachy łupieżców Grenzschutzu. Ustawily one na niewielkiej przestrzeni, wzdłuż toru kolejowego między Nakłem a Solcem aż 150 armat. Te żywiły gotowe były do walki zęb za zęb, kolejarze w obronie swych posad, koloniści w obronie ziemi, przydzielonej im przez Fryderyka II-go, a więc do walki nie za Vaterland, lecz o chleb. Wreszcie w pierwszych dniach stycznia poczęły napływać z Berlina i innych stron druzyny bezrobotnych, zaciągając się w szeregi „Straży” w myśl uchwały rządu Berlińskiego, a głównie ministra wojny. Noskego, postanawiającej powiększenie sił nad pograniczem stróżujących. Szczątki armji cesarskiej były wprowadzić monarchistycznie usposobione, a wrogo dla socjalistycznych panów Bydgoszczy, lecz pobopniejsze do bitki z Polakami od republikanów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Procesy rewolucyjne w Sowieciech.

(Ciężkie chwile Gruzji.)

Gdy bezceremonjalna Moskwa poprowadziła atak komunistyczny na niezależną Gruzję, ludność gruzińska, imeryńska i osietńska bronila się zawięciem przed rajem bolszewickim. A ponieważ w wypadkach nieszczęść i klęsk narodowych znajdują się zawsze i wszędzie zdracy, którzy lubią „łowić” ryby w mętnej wodzie, tak stało się i w Gruzji. Garść szpicli i prowokatorów, gotowych iść zawsze na służbę do tego, kto więcej zapłaci, stanęła i tu na usługach komunistów... I gdyby w momencie ofensywy komunistycznej nie było równocześnie zdrady wewnątrz kraju, nie udałooby się bolszewikom opanować sytuacji i siłą zmusić Gruzynów i pokrewne ludy kaukaskie do uznania władzy sowieckiej.

Całe morze krwi przelano dla utrwalenia tej władzy. Tysiące wybitnych i szlachetnych jednostek padło pod strzałami „czekistów”...

Jednak naród gruziński, z natury swej dzielny i kochający wolność, postanowił zrzucić to jarzmo. Już w sierpniu 1923 roku oddział 350 gruzynów pod dowództwem kapitana Gegeczkora wystąpił do walki z Sowietami. Ze względu na znakomity do obrony teren górski oddział ten działał z górą rok, niszcząc urzędy sowieckie i rozstrzelując najwybitniejszych komunistów. **Akt oskarżenia wymienia aż 70 nazwisk odpowiedzialnych komunistów...**

Gdy powstanie w r. 1924 ogarnęło całą Gruzję, w sierpniu w celu zlikwidowania tego antysowieckiego ruchu, wysłana została **konna dywizja pod dowództwem słynnego Budiennego**. I znowu połała się krew winnych i niewinnych. Budiennemu po wielu krwawych i zaciętych utarczkach udało się osaczyć cały oddział Gegeczkora i wziąć do niewoli... 180 bitnych gruzynów wraz z całym sztabem znalazło się w rękach Sowietów. Z górą stu uczestników zostało natychmiast rozstrzelanych, a 53 wraz z dowództwem stanęło obecnie przed sądem w Tyflisie. **36 skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie**, do siedmiu zastosowano amnestję, skazując ich na dożywotne zesłanie na Syberję. Trzech oficerów i 11 szeregowców natychmiast rozstrzelano w podwórzku więziennym...

Drugi proces odbył się w Batumie, liczba oskarżonych była dość szczupła, bo zaledwie 16, z pułk. Łabuńskim, dowódcą kozaków orenburskich na czele. Ośm osób skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie, wyrok wykonano natychmiast w podwórzku więziennym. Pozostałych ośmiu skazano na dożywotnie zesłanie.

Kap. Gegeczkora, narazie nie rozstrzelano, oczekuje rezultatu z drugiego procesu... Tak bezlitośnie sowieci likwidują powstanie.

Cesarz Franciszek Józef pod zarzutem fałszywego zameldowania się.

Proces o węgierskie banknoty przed 65 laty.

Budapeszt, w lutym.

Z okazji afery ks. Windischgraetza i towarzyszy pisma węgierskie przypominają ciekawą historję z przed 65 lat. Ludwik Kossuth, żyjący po zduszeniu powstania węgierskiego jako emigrant w Londynie, kazał w roku 1861 w porozumieniu z premierem włoskim hr. Cavour'em drukować banknoty węgierskie u londyńskiego nakładcy Williama Daya.

Te kossuthowskie banknoty, odbite w wielkiej ilości, przewieziono do Włoch, gdzie przebywały w ukryciu aż do wybuchu wojny z Austrią w roku 1866. Zaznaczyć należy, że nie było to naśladowanie banknotów, będących w obiegu, lecz zupełnie nowe noty, opatrzone podpisem Kossutha, jako naczelnika rządu narodowego i przeznaczone do puszczenia w obieg po odzyskaniu niepodległości. Kossuth kazał je drukować za wiedzą rządu angielskiego. —

Rząd austriacki wystąpił ze skargą cywilną przed sądem angielskim, przyczem jako oskarżyciel figurował cesarz Franciszek Józef. Rząd angielski odegrał przytem niezbyt pochlebną rolę, gdyż z polecenia ministra spraw wewnętrznych Lewisa, szefa policji Maine, kazał detektywowi ukraść jeden z banknotów Kossutha, aby dostarczyć środka dowodowego. Fakt ten wywołał powszechne oburzenie w Anglii.

Proces zaczął się od ciekawego epizodu: Oto cesarzowi Franciszkowi Józefowi, jako oskarżycielowi prywatnemu, obrońca Kossutha postawił zarzut... fałszywego meldunku, gdyż ten w oskarżeniu podał się za króla Węgier, do czego — zdaniem obrony — nie miał prawa.

Osobliwy ten proces skończył się dnia 5 maja 1861 roku zasądzeniem Kossutha, co wywołało gwałtowne ataki w prasie na rząd, zbyt usłużny wobec Habsburgów.

Echa zajęć w uniwersytecie w Padwie.

„Kurjer Polski” donosi:

Obecnie nadeszły już szczegółowe informacje co do zajęć na uniwersytecie w Padwie, które tak przykrem echem odbiły się w całym społeczeństwie polskim.

Jak wiadomo — doszło tam w drugiej połowie stycznia do starć między studentami włoskimi a polskimi z powodu rzekomego nieprzychylnego wyrażenia się tychże o armji włoskiej. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że wszyscy bez wyjątku studenci obywatele polscy sa wyznania mojżeszowego, a więc kszosć to „Polacy” tylko z paszportu, wrogo się odnoszący do wszystkiego co polskie. Zajęcie wywołane zostało obelżywymi wyrażeniami niejakiego Heimana pod adresem armji włoskiej. Za wystąpienie Heimana nie mogą ponosić odpowiedzialności pozostali studenci, gdyż jak się okazało — Heiman był osobnikiem słabo umysłowo rozwiniętym, o fizycznym typie degenerata.

Władze uniwersyteckie odniosły się do całej sprawy nadzwyczaj poprawnie, a do przedstawicieli polskich, którzy przyjechali dla zbadania sprawy na miejscu, z daleko idącą zyczliwością i zrozumieniem sprawy.

Na skutek wspólnych dochodzeń. Heimanowi doradzono opuszczenie Padwy, a pozostali studenci obywatele polscy pouczeni, jakie na nich ciąży obowiązki, skoro korzystają z gościny od wieków zaprzyjaźnionego z Polską narodu włoskiego.

Ten, który domaga się wyświetlenia fałszerstwa, musi być usunięty.

Budapeszt, 16. 2. PAT. Pos. Vazsonyi, na którego w dniu wczorajszym dokonano zamachu, zwrócił się do władz policyjnych z prośbą, aby afery tej nie uważały za zwykłą napaść uliczną, gdyż ma ona podkład wybitnie polityczny. Vazsonyi złożył na policji zeznanie, że przed 5 dniami zjawił się u niego radny miasta dr. Wilhelm Racz i doniósł mu, że w związku budzących się Węgier odbyła się konferencja, której przedmiotem była sprawa unieszkodliwienia Vazsonyi'ego, jako osobnika niebezpiecznego dla związku budzących się Węgier. Rozważano plan dokonania na niego zamachu, jednakże większość odrzuciła ten plan, ponieważ zamach mógłby pociągnąć za sobą niepożądane konsekwencje. Postanowiono jednakże na posiedzeniach następnych rozważyć ponownie tę kwestję.

Biuro rachunkowe biskupa Zadrzewca.

Budapeszt, 16. 2. PAT. Pisma donoszą, że policja przeszukała wczoraj asystenta uniwersytetu Szenassy'ego i urzędnika bankowego Haisy'ego. Obaj oni zeznali, że oskarżony dr. Ferdinand zaproził ich do biskupa Zadrzewca, gdzie mieli przeliczyć banknoty francuskie, nie wiedzieli jednak, że banknoty były fałszywe. Złożyli oni przysięgę na ręce biskupa, myśląc, że idzie tu o rzecz zupełnie niewinną. Po przesłuchaniu obaj zostali wypuszczeni na wolną stopę.

Falszywe podarunki świąteczne ks. Windischgraetza.

Praga, 17. 2. (PAT.) W słowackim banku zatrzymano w tych dniach pewną starą kobietę, która chciała wymienić fałszywą tysiąc frankówkę. Śledztwo wykazało, że córka tej kobiety służyła jako pokojówka u ks. Windischgraetza i że tysiąc frankówkę otrzymała od niego jako dar świąteczny.

I drugi szantażysta wiedeński za kratami.

Wiedeń, 15. 2. (PAT.) W związku z aferą redaktora naczelnego „Der Abend” Weissa, aresztowano dziś współwłaściciela tutejszego przedsiębiorstwa ogłoszeniowego Artura Fuchsa.

Międzynarodowa konfederacja pracowników umysłowych.

Paryż, 15. 2. (PAT.) Dziś odbyło się tutaj posiedzenie głównej rady międzynarodowej konfederacji pracowników umysłowych z udziałem przedstawicieli Anglii, Austrii, Czechosłowacji, Finlandji, Francji, Holandji, Polski i Rumunii. Polskę reprezentuje dr. Edward Woroniecki. Opracowano plan prac kongresu, który zbierze się we Wiedniu dnia 6 kwietnia. Na porządku dziennym kongresu znajdują się 4 następujące główne sprawy: własność produkcji umysłowej, kontrakty zbiorowe, model ogólnego typu kontraktu i wzajemna wymiana pracowników umysłowych.

Zatonięcie gdańskiego parowca.

Gdańsk. Z Londynu donoszą, że gdański parowiec handlowy „Marja Teresa” zderzył się koło Norfolku ze statkiem angielskim i zatonał w ciągu 10 minut. Załogę w liczbie 15 osób zdołano uratować.

Walka dyrektorów teatralnych ze związkami artystów.

Wiedeń, 15. 2. (PAT.) Dzienniki donoszą, że dyrekcje 9 teatrów prywatnych w Wiedniu postanowiły wypowiedzieć kontrakty całemu personelowi. Znosi się więc na poważny konflikt między związkami dyrekcji teatrów a związkami artystów.

Czescy ewangelicy przeciw konkordatowi.

Praga, 15. 2. (PAT.) Wczoraj odbyło się manifestacyjne zgromadzenie czechosłowackiego kościoła ewangelickiego, które przyjęło rezolucję, protestującą przeciwko nawiązaniu rokowań z Watykanem o konkordat.

Wesołe wybory komunalne.

Bukareszt, 15. 2. (PAT.) Dzienniki donoszą, że w czasie ostatnich wyborów komunalnych doszło do zaburzeń, w których wyniku trzy osoby zabito i 20 raniono.

W Australji płoną lasy.

Melbourne, 15. 2. (PAT.) Donoszą tu z wielu stron Australji o wielkich pożarach lasów. Na skutek jednego z takich pożarów 23 osoby znalazły śmierć w płomieniach. Szkody materialne są olbrzymie. Wraz z lasami płonę wiele zabudowań, ferm i tartaków.

FEJLETON NAUKOWY.

Leon Bourgeois jako apostoł solidaryzmu.

Z końcem września ubiegłego roku zmarł w Paryżu Leon Bourgeois, jeden z największych współczesnych mężów.

Nie był on pisarzem wielkiego stylu; dziełem jego, to niestrudzony, ciągły czyn, poświęcony ulepszeniu podstaw, na której opiera się cała więź społeczna oraz międzynarodowa.

Słusznie nazwał lord Curzon Leona Bourgeois oraz lorda Greya „ojcami Ligi narodów”.

Bourgeois badał głównie istotę więzi społecznej; dociekał istoty tego, co skłania ludzi do zrzeszenia się, co działa na zmiany ustroju zrzeszeń, co działa na korzystny ich rozwój i co je niszczy.

Dociekił on owej głębokiej prawdy, owego niezbitego prawa, iż głównym warunkiem pomyślnego rozwoju każdego stróża społecznego jest **solidarność**. Przez solidarność rozumie Bourgeois obowiązek każdego człowieka w celu wzięcia na siebie udziału i ponoszenia ciężarów, dotyczących całe stowarzyszenie; przez danie intensywnej pomocy takiemu stowarzyszeniu przyczynia się jednostka do rozwoju stowarzyszenia i do zachowania ciągłości jego rozwoju.

Ten obowiązek do solidaryzowania się z potrzebami całej więzi społecznej wypływa z faktu, iż jednostka korzysta

ciągle z tworów społecznych, pomnażanych pracą każdego następn. pokolenia.

Każdy człowiek jest jednakowo obwiązany brać udział w owych ciężarach społecznych; każdemu należy się też jednakoowa część korzyści, wypływających z używania społecznych tworów. Temu ostatniemu postulat. chce Bourgeois nadać cechę uprawnienia. Społeczny obowiązek człowieka jest wedle mniemania L. Bourgeois'a równocześnie wyrazem długu społecznego. Wzajemne ustosunkowanie się tego prawa i obowiązku zarazem winno być przedmiotem prawa pozytywnego; myślą przewodnią winna tu być dążność do równości społecznej. Poznanie praw solidarności wiedzie do poznania całokształtu ludzkich praw i obowiązków.

Bourgeois widzi w solidarności prawo powszechne; dostrzega ją w biologji, dostrzega ją w ekonomji; udowadnia on jak wszystkie istoty zdane są na siebie — udowadnia, jak szczególnie człowiek musi się w zgodzie zrzeszać, aby drogą wspólnoty pomnażać dobra moralne i materialne.

Wyżej określone działanie praw i obowiązków, które mają na celu wprowadzenie równości społecznej, którą zowie Bourgeois sprawiedliwością. W owej sprawiedliwości widzi Bourgeois fundament nowoczesnego społeczeństwa.

Bourgeois dostrzegał dokładnie, iż stan faktyczny jest jeszcze dalekim do wyżej wyłożonego ideału. Lecz naprawę tego stanu widział nie w burzeniu do **tychczasowych urzędów**, lecz w ich sta-

lem ulepszeniu w imię praw solidarności. I dlatego radzi wyrugowanie walk społecznych — ciasny egoizm klasowy nie może podnosić więzi społecznej!

Dolę robotnika podniesie kooperatyzm i udoskonalanie się bezpartyjnych związków zawodowych.

W dziedzinie stosunków międzynarodowych radzi Bourgeois utworzenie stałego **rozjemczego trybunału**; trybunał ten jednak winien mieć **egzekutywę**, podobnie, jak prawo państwowe. Pokój społeczny (la paix sociale) winien panować w państwie — pokój międzynarodowy powinien rozciągać swe błogie skrzydła nad ziemią.

Bourgeois, jak już wspomniano nie pisał wiele; zaledwie kilka broszur pozostało po tym wielkim mężu stanu.

Ale zato na każdym stanowisku wcielał on w życie, choćby nawet w najmniejszym zakresie ideę solidaryzmu; a był przecież podszefem w ministerstwie pracy (rok 1876), był dyrektorem ministerstwa spraw wewnętrznych (r. 1886), był dwukrotnie prezydentem izby deputowanych (1894 i 1902 rok). W r. 1906 zostaje ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Poincaré'go (1912 rok) zostaje ministrem pracy i opieki społecznej. W r. 1915 był ministrem bez teki.

Po wojnie działał Bourgeois jako delegat **Francji w Lidze Narodów**. Na tem polu dał się szacownie poznać; żądał on między innymi wprowadzenia kontroli międzynarodowej nad wychowaniem młodzieży w duchu solidaryzmu. **Ogromna zasługa Bourgeois'a wobec**

ludzkości polega na tem, iż wykazał on dobitnie, że **rozwój społeczeństw nie jest wzrostem sił fizycznych, lecz spotęgowaniem świadomości indywidualnej i zbiorowej**.

Powalił on więc niemiecką wojowniczą doktrynę „walki klas”, która doprowadziła Rosję do zupełnego upadku i której przeciw Niemcy w roku 1918 i 1919 u siebie nie zastosowali...

Egoizm klasowy, który dążył do stworzenia u nas drogiego ustawodawstwa socjalnego, doprowadził do ruiny przemysł i przyprawił robotnika o bezrobocie.

Bourgeois mniemał trafnie, że związek zawodowy może podnieść zarobek robotnika, zaś kooperatywa może zmniejszyć koszty jego życia.

„Lepiej później, niż nigdy”, mówi stare przysłowie; myśli Leona Bourgeois zaczynają kiełkować. Ostatni kongres P. P. S. w Warszawie wykazał pewną dojrzałość polskiego socjalizmu — padły projekty prac (w przyszłości), opartych na wzajemnym popieraniu się kapitału i pracy...

Z drugiej jednak strony ciąży obecnie tak na społeczeństwie, jak i na rządzie obowiązek zajęcia się bezrobotnymi. Błędów okazaliśmy dosyć! czas zdołać się na czyn, jednostkowy i zbiorowy, na czyn, oparty na rozumie i sumieniu, jak tego wymaga Bourgeois.

Jego zasady dadzą się zawsze i wszędzie wcielać w życie; więc i nasz przyszły czyn może wiele czerpać z zasad Leona Bourgeois'a!!

Z KRAJU.

150 gołębi pocztowych ofiarowało armii polskiej belgijskie ministerstwo obrony krajowej. Służą one mają do rozmnażania polskich gołębi pocztowych.

Ubytek samochodów w Warszawie. W ostatnim czasie zmniejszył się znacznie ruch samochodowy w stolicy do tego stopnia, że władze policyjne odstąpiły od projektu urządzenia sygnałów świetlnych na skrzyżowaniu ulic, jak to się dzieje zagranicą.

Fatalny gmach. W nowowbudowanym gmachu izby skarbowej w Lublinie wydarzył się znowu wypadek. Pękła rura kanalizacyjna, prowadząca ze studni Ohmsa do studni rezerwarowej. — Woda poczyniła szkody nie tylko w gmachu, lecz załaziła sutereny i piwnice sąsiednich domów oraz wyrwała kawał ziemi z nasypu regulacyjnego ulicy. (Przy budowie tego gmachu były nadużycia).

Palestyńskie mace w Polsce. Pisma warszawskie donoszą: Wskutek starań Izby handlowej polsko-palestyńskiej, Komitet ekonomiczny rady ministrów uchwalił przyznać ulgi celne w wysokości 60 proc. dla macy, importowanej z Palestyny do Polski. Objekt jest wcale duży, idzie bowiem w przybliżeniu o jakie 70 000 ton macy z fabryki Rotszylda w mieście Hajfa w Palestynie. Pierwszy transport tej macy ma nadejść do Polski w najbliższych dniach.

Zamach samobójczy uczeni. Samobójstwo popełniła 19-letnia uczennica Janina Olszewska w Warszawie. Przyszedłszy do domu swej ciotki, p. Chrzanowskiej, której była wychowanicą, weszła do pokoju kąpielowego, gdzie strzeliła do siebie z rewolweru, mierząc w lewą pierś. W stanie ciężkim przewieziono desperatkę do szpitala. Powód samobójstwa nieznan.

Zmarł pobity przez służbę w szpitalu warjatów. Przed kilku dniami w szpitalu Jana Bożego w Warszawie zmarł Anastazy Lorencki, który dostał obłądzenia pod wpływem obawy o jakąś poważniejszą chorobę. Zwłoki zostały przewiezione do kościoła N. P. Marii, jednak prkuratorja nakazała wstrzymanie pogrzebu i poleciła skierować trumnę ze zwłokami do budynku medycyny sądowej, istnieją bowiem poszlaki, że Lorencki zmarł w szpitalu śmiercią nienaturalną, mianowicie wskutek pobicia go przez służbę. Zarządzono też sekcję zwłok, która odbędzie się niebawem.

Synowie mordują ojca. Przed kilku dniami w ciemną noc lutową stróż nocni w Radoczu usłyszeli strzały karabinowe, rozlegające się w domu Wesołowskiego. Natychmiast pobiegli tam i z przerażeniem ujrzeli leżące w kałuży krwi trupy starego Wesołowskiego i syna jego Franciszka. Morder-

Pocztowcy domagają się sprawiedliwości!

Należy im się uposażenie równe z innymi dykasterjami.

Lwów, 17. 2. Odbył się tu tłumny wiec pracowników pocztowych w sprawie nowego projektu uposażeń pracowników państwowych.

Po wyczerpującej dyskusji powzięto szereg rezolucji, w których zebrani na wiecu domagają się, aby w zamierzonej rewizji ustawy o uposażeniach zostało uwzględnione:

1) minimum egzystencji, które to „minimum” nie może pod żadnym warunkiem ulec obniżeniu, przeciwnie winno być podwyższone na wypadek wzrostu drożyzny;

2) rewizji obecnego zaszeregowania wszystkich pracowników państwowych, w

myśl zasady równych stopni płac przy równych kwalifikacjach;

3) bezzwłocznego uchwalenia pragmatyki służbowej dla pracowników poczt, wedle projektu Związku Zawodowego Pocztowców.

Nakoniec zebrani przyjęli rezolucję, iż w razie gdyby ich słuszne żądania nie zostały uwzględnione, a głodowe uposażenia z tego kwartału r. 1926 miały być nadal utrzymane, pracownicy poczt będą musieli chwycić się wszystkich stojących im do dyspozycji środków obrony swej egzystencji, nie wyłączając środka ostatecznego.

Znachor i jego ofiara.

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł.) We wsi Janówek pod Łodzią umarł wczoraj mieszkaniec Łodzi Stępień, leczony przez znachora Witosika. Przyczyną śmierci była zabójcza maść, mieszanina siarki, prochu i chlorku. Znachora aresztowano i odstawiono do więzienia w Łodzi.

Straszny dramat na wsi.

Pewien włościanin we wsi Gozdów, powiatu hrubieszowskiego, sprzedał trzodek chlewną i otrzymał zań gotówkę w sumie 200 złotych, którą zostawił po powrocie do domu w izbie na stole. Kiedy następnie wyszedł na podwórze, pozostały czteroletni syn podarł pieniądze w drobne kawałki. Ojciec, powróciwszy do izby, widząc co się stało, chwycił za siekiere i obciął chłopczyka obie ręce. Kapiąca w drugiej izbie niemowlę matka, na krzyk syna pobiegła do niego, a tymczasem pozostałe bez opieki niemowlę utopiło się.

Uważać na 5-złotówki!

Ministerstwo skarbu stwierdziło, że w obrocie pokazały się falsyfikaty pięciozłotowych biletów zdawkowych I emisji z dnia 1 maja ubiegłego roku, przy których wykonaniu fałszerze posługiwali się widocznymi maszynami. Falsyfikaty w wykonaniu graficznym są względnie dobrze odtworzone, jednakże na odmiennym papierze z kolorami farb odmiennymi w swych odcieniach, i ze znakiem wodnym, wykonanym przez fałszerzy sposobem tłuszczonym. Także numeracja, rysunki i napisy różnią się od autentycznych, a napis w medalionie „5 — pięć złotych” jest prawie niewidoczny i nieczytelny.

stwa dokonał 26-letni Józef Opała, którego namówili do tego dwaj inni synowie zamordowanego, aby zawładnąc majątkiem ojcowskim. Opała i dwaj wyrodni synowie będą postawieni przed sądem doraźnym.

Organizacja polskiej marynarki handlowej.

Z Gdyni donoszą: Związek oficerów polskiej marynarki handlowej odbył w dn. 13 i 14 bm. pierwsze posiedzenie zarządu w sprawie zalegalizowania związku i zatwierdzenia statutu przez sąd powiatowy w Wejherowie.

Ściągnąć ich do Bydgoszczy!

Delegaci angielskiego towarzystwa budowy domów „The Century House” przybyli do Krakowa i konferowali z prezydentem miasta w sprawie budowy domów mieszkalnych. Gotowi oni są udzielić miastu pomocy na budowę domów, pod warunkiem jednak, że domy budowane będą w zarządzie angielskiego przedsiębiorstwa. Materiały budowlane mogą być krajowego pochodzenia, a robotnicy polscy znaleźliby pracę przy budowie. Angielskie towarzystwo proponuje budowę domów czynszowych, willi i domków dla pojedynczych rodzin. Budowa domu czynszowego trwałaby od 5 do 6 miesięcy.

Nieustanny wzrost bezrobocia.

Warszawa, 16. 2. PAT. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 30 stycznia do 6 lutego rb. wykazuje ogólnie przybliżoną liczbę 362 310 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 3 191 osób.

ność polską słusznie jako zdradę piętnowanego.

Panowała więc w tym Bundzie uciśnionej niemieczyzny nieszczerłość, przez zaufanych Hühneburga wyczuła więcej, niż sprawdzona.

Grunt był w tem, ażeby ucziwe zdanie do słowa nigdy nie było dopuszczalne.

Dla tego też Wende Joachim, o którym wiedzeli, że zwykł mówić to, co myśli, a lojalności wobec Polski nie zaprzę się nigdy, szowinistom tego Vercinu nie był na rękę.

Każdy z nich w głębi duszy żywił przekonanie, że w razie czego połowa członków oświadczy się za taktykę Wendego.

Jakież to argumenty mógłby przytoczyć sam prorok Hühneburg na dowód, że w Bronisławicach źle im się dzieje, że Polska nie jest dość tolerancka wobec podwładnych niemieckiej narodowości?

Albo czy mógłby im wytłumaczyć, do czego właściwie służyć ma broń ukrywana na podłogach, tu, w sercu Polski, której ponowny rozbiór czy aneksja nie jest wogóle do pomyslenia?

Czy jako duszpasterz mógłby podtrzymywać tezę obłąkańczą, że rabunek cudzej własności, mord, zabijanie jest przywilejem germańskim? Gdzie i przez kogo zostały nadane takie prawa, a gdyby istniały w cywilizowanym świecie, to miłoścy ojczyzny z jakich musiałyby składać się pierwiastków?

Każdy z nich wie dobrze, iż na takie pytania, gdyby je kto postawił, pastor Hühneburg nie jest w możności dać ucziwej, jasnej odpowiedzi.

Zdarza się pomiędzy wyznawcami proroka że przychodzą na niejednego z nich chwile przytomności, że w ciężkiej jakiejś opresji, w chwilach trwogi,

przy kołysce chorego dziecka, przy trumnie ojca, matki, przy łóżku żony walczącej ze śmiercią, albo gdy sam z niemocą się zmagając, pomiędzy prośbą o pomoc Bożą o cud, niż stał się zowad wciśnięta się refleksja, i wskazuje z wyrzutem na dzie sięcioro tajnych przykazań, przez proroka Hühneburga nadanych, i spełnianych tajnie przez jego wyznawców.

Leciały wterczas ku niebu obietnice wyzbycia się uczuć nienawiści, obietnice zaniechania podstępnych knowań i spisków przeciwko Polsce, tej drugiej ojczyźnie która chleb im daje, i rządzi się wobec nich chrześcijańską sprawiedliwością.

Rozważania takie zjawiały się nie tylko w chwilach ciężkich opresji i rodzinnych katastrof. Zjawiały się także zapóźno zwykle, gdy ci, którzy oświadczyli się za Berlinem i przynależnością do Niemiec, byli zmuszeni w terminie opuścić granice Polski.

Nie pomógł im wówczas Hühneburg, którego w Hindenburgiem już zaczęli porównywać rycerze tajnych obrzędów, nie pomogły kołnierzki z odnośniami władzami, i gotowość przejścia na obojętną do tej armji naszej, przeciwko której pokątne knowania Hakaty były właściwie zwrócone.

Takimi to de facto byli rycerze Deutschtumsbundu w Bronisławicach.

Domorośli Hindenburg pchał ich gwałtem do zguby.

Dziś właśnie rozsyła wici, zwołujące na tajną naradę.

Kilku mlókosów — synowie najbliższej pastora stojących kolonistów, objężdżają na rowerach dalsze, po lasach rozsiadane osiedla.

Nie wstępują nigdzie. Czapka obrócona daszkami w tył, Taschentuch przy kierownicy, umówiony sygnał dzwon-

Nauczyciel ludowy jest przeciążony pracą.

Nie 30 lecz 42 godziny w tygodniu pracuje obowiązkowo. — Poza szkołą ma drugie tyle roboty. — Dalsze obciążanie nauczycielstwa jest niedopuszczalne.

Ustawa określa pracę nauczyciela szkoły powszechnej na 30 godzin tygodniowo. Nieobznajmionemu bliżej z pracą nauczycielską, a nawet samemu nauczycielowi, którego praca obowiązkowo kończy się na odbyciu lekcji w szkole, wydaje się ilość godzin pracy za małą.

Praca prawdziwego nauczyciela i wychowawcy nie kończy się jednak na 30 godzinach tygodniowo, wyznaczonych na lekcje. Musi on pełnić dyżury, poprawiać ćwiczenia piśmienne uczniów, wypożyczać książki z biblioteki szkolnej, musi się codziennie do lekcji przygotować.

Czynności tych nie może wykonywać w tych 30 godzinach przeznaczonych na lekcje, a przecież są one ściśle z jego pracą zawodową związane i bez nich nie można sobie prawdziwego nauczyciela wyobrazić. Przeciętny nauczyciel poświęca 42 godziny tygodniowo na prace zawodowe i obowiązkowe.

Kierownik szkoły jedno- czy dwuklaszowej, a tych szkół jest u nas najwięcej, musi obowiązkowo prowadzić kancelarię Zarządu szkoły i Rady szkolnej miejscowej, wygotowywać wykazy, plany ogrodów i budynków szkolnych, dbać o wszystkie potrzeby szkoły. Nauczycielstwo pracuje w Strażach pożarnych, Kółkach rolniczych, w Towarzystwach sadowniczych, urządza przedstawienia amatorskie, odczyty, kursa dla dorosłych analfabetów. Wszędzie podejmuje pracę najbardziej wyjątkową, najbardziej odpowiedzialną i zawsze bezpłatną. Nauczycielstwo wiejskie jest ustawicznie, o każdej porze dnia na usługach ludności. Czy w chorobie ludzi czy bydła, czy w sprawach spadku, czy próśb przerwanych, nauczycielstwo musi ludności służyć z radą i pomocą.

Inaczej przecie być nie może. Nauczyciel szkoły powszechnej ma aż nadto pracy, jeżeli ją wykonuje sumiennie. Pomysł podniesienia ilości lekcji nauczycielowi szkoły powszechnej jest szkodziły dla oświaty ludowej.

Nieroby nie pobudzi do pracy, a obowiązkowego nauczyciela przeciąży i zniechęci. Co zresztą najważniejsze, uniemożliwi nauczycielstwu pracę pozaszkolną, uniemożliwi mu wpływ na lud, a to prawdopodobnie jest celem niektórych partii politycznych.

Alina Prus Krzemieńska.

Jej konszachty z Gregorem Wende.

Nowela.

II.

(Ciąg dalszy)

„Pastorówka” w Bronisławicach, piętrowy, w guście podmiejskiej wili zbudowany dom, był dla kolonistów miejscowych, i tych doradzających w lasach nad Wisłą, rodzajem Mekki, do której podróżowali pojedynczo i społecznie, na wezwanie proroka.

Pastor Hühneburg, utracony filar hismarkowskiej polityki, zdawał się być relikwią obcałowyaną na wszystkie strony przez tych zaślepionych, którzy Poznańskie i Pomorze uważali ciągle jeszcze jako wydarty Niemcom klejnot korony.

Uczciwi, a było ich dość duży procent, oburzali się po cichu na tego pioniera przewrotnych idei, opiekuna niemieckości, której ze strony Polski nic nie groziło.

Byliby woleli siedzieć cicho przy domowych ogniskach, otoczeni pamiątkami z czasów kaiserreichu — pamiątkami, których im nikt usuwać nie nakazywał. Tak jak nikt nie zabraniał śpiewać niemieckich Liedów i modlić się o pomyślność tego Vaterlandu, który z Polską graniczył.

Byliby woleli siedzieć cicho przy domowych ogniskach, i nie brać udziału w tych wszystkich pokątnych naradach, i różnych nocnych machiawelkach, które sprawowały im na głowę posterunki rewizje, skrępowanie woli, rąk — które nadawały im pozory fałszu, przez lud-

kiem rowerem gdy „kurjer” taki przejeżdża obok niemieckich osiedli, to informacja dostateczna, i według supozycji wodza, nie budząca podejrzeń.

Cztery adjutanci mieli dziś rozkaz wywieszenia flagi i ustawienia przyrządu alarmowego na „gwałt”.

Pastor Hühneburg biegał do domu niby lew po klatce. Rozdrażnienie jego dało się we znaki przedwzrostkiem żonie, która nie dość sprytnie wzięła się do rzeczy, ażeby od matki posterunkowego Perły wyciągnąć szczegóły, dotyczące pożaru u kolonisty Schwarzwaisa.

Schwarzwais mieszka w innej wsi, od Bronisławic o milę oddalonej, ale na leży także do owieczek pastora.

Podczas pożaru, który wybuchł w dzień, i ściągnął całą ludność okoliczną na miejsce katastrofy, zaszedł fatalny casus: eksplozje naboju karabinowych, które Schwarzwais przechowywał w podwójnych dnach beczek ze zbożem. Ratuszek osiedla był wobec tego wręcz niemożliwy, a straż ogniowa czuwała tylko nad zlokalizowaniem pożaru i bezpieczeństwem sąsiednich gospodarstw. Ludność polska wzbudzona do najwyższego stopnia, domagała się natychmiastowego uwiezienia kolonisty, i przeprowadzenia rewizji w kilku innych domach.

Hühneburg latał bezradny. Dziś i jutro rewizje napewno będą przeprowadzone — żadna beczka nie jest dość pewna — ani Pflaumenmus ani Sauerkraut nie zwiedzie już nikogo. W sześciu osiedlach karabiny leżą — w trzech innych amunicja — einfach fatal!

Spoczony od emocji i biegania w kółko po niewielkim gabinecie, usiadł wreszcie, i zaczął myśleć jak mógł najtrzej więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z PROWINCJI.

Naczelnik więzienia w Inowrocławiu uprawiał nierząd z aresztantkami.

Niesłychane i w kronikach sądowych rzadko notowane fakty uprawiania nierządu z aresztantkami dopuszczal się naczelnik więzienia w Inowrocławiu, Emil Lewkow, z Małopolski. Rusin ten dość długo uprawiał orgje, lecz w końcu wszystko wydało się; pana „naczelnika”, którego opiece powierzono aresztantki aresztowano i przetransportowano do więzienia w Bydgoszczy do dyspozycji sędziego śledczego.

Konsulat lotewski w Poznaniu.

Konsulem honorowym lotewskim na Wielkopolskę i Pomorze z siedzibą w Poznaniu został mianowany dekretem Pana Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 20 stycznia 1926 r. dyrektor Ignacy Niedbał w Poznaniu. Biuro Konsulatu mieści się przy ulicy 27 Grudnia nr. 2, telefon nr. 5352.

Inowrocław.

Z prawdziwie szweską pasją rzucił się „Dziennik Kujawski” do ponownego ataku na „Dziennik Bydgoski”. Atak ten zbędziemy milczeniem, jako zupełnie nieszkodliwy i nie nadający się do polemiki. Dziwne atoli, że każdorazowy występ jego, dzieje się pod cudzą ostona, bo pierwszy zatytułowany był „Listy warszawskie”, a obecnie „Listy czytelników”. Jeżeli już „Dziennik Kujawski” aspiruje do tytułu rzecznika, to winien sam wystąpić mężnie i otwarcie bez chowania się za cudzy parawan. Robienie ze siebie archiwum nastrojów kujawskich jest co najmniej naiwne, a dowodem tego przebieg ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej, na którym padły takie słowa: „Niech p. nie uważa „Dziennik Kujawski” za wykładnik naszych myśli”. Słowa te padły w związku z napaścią w podobny sposób na radnego pośia Lisieckiego. Nie zamierzamy brać w obronę osoby p. L., bo zdoła on się sam obronić, jednak zaznaczyć trzeba, że uwagi ze strony redakcji do artykułu: „Dwa listy w sprawie bezrobocia” były prowokujące. Treść uwagi jest następująca: Umieszczamy list drugi tylko dlatego, by wykazać niesumieinnym prowadzyciom, że społeczeństwo pamięta, ich podjudzając robotę, a mimo to robotnikowi w miarę sił przychodzi z pomocą”. Cóż to ma znaczyć? Czy robotnik nie jest sam częścią tego społeczeństwa, i czy moralnym obowiązkiem społeczeństwa nie jest przyjść jemu z pomocą? Tym paszkwidłem tak nazwane go na sobotnim posiedzeniu, „Dziennik Kujawski” wystawił sobie świadectwo ubóstwa, który wychodzi widocznie z założenia, że z powodu roboty jednostki nie należy przyjąć ogółowi robotników z pomocą. „Dziennik Kujawski” pisze że nie chce wzbudzać rozdziewek w tut. społeczeństwie, a tymczasem wzbudza je i nawet pogłębia.

W nocy z wtorku na środę popełniono dwie kradzieże: jedną w składzie p. Radomskiego, przy ul. Zyguntowskiej 10, gdzie skradziono materiały na ubrania wartości 4000 zł., drugą na szkole p. Kempkiego, zamieszkałej przy ul. Kościelnej, któremu zabrano garderobę, jak u brania, płaszcz, i obuwiu. Energiczne śledztwo przeprowadza tut. policja śledcza.

Dnia 16. bm. w godzinach popołudniowych wybuchł pożar na poddaszu gmachu, w którym mieści się kino „Pałac”. Pożar zlokalizowano w zarodku.

W najbliższym czasie ukaże się na scenie Teatru Narodowego pełna dowcipu komedia pt.: „Rozwiedźmy się”. W związku z dniem Aktora Polskiego, który urządził zespół tut. teatru, odegrana będzie w czwartek, dnia 18. bm. komedia Fredry pt.: „Zemsta za mur graniczny”. Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony jest na cele Związku Artystów Scen Polskich.

DZWIERSZNO. (Brak...) Mieszkańcy Dzwierszna i okolicy skarżą się na brak akuszarki — polki oraz rewizora mięsnego — polaka.

ŻNIN. (Familijne stosunki). W żnińskiej cukrowni panują ciekawe stosunki rodzinne. Dyrektorem jest p. Kittel, wicedyrektorem (którego przed wojną nigdy nie było) jest p. Waldow. szwagier p. Kittla, który całą cukrownię prowadzi. W biurze p. Kittla zatrudniona jest jego siostrzenica i siostrzeniec.

Owa siostrzenica, pisze dalej nasz informator, wyszła zamąż za jakiegoś chemika z Mosiny, który ma być znów powołany na stanowisko „inżyniera” cukrowni. Zupełnie słuszne są nasze uwagi: urzędników i dyrektorów, którzy zupełnie pensje pobierają jest stanowczo za dużo. Zależałoby się więcej zatrudniać robotników którzyby pobierali płacę w wysokości jednego lub dwóch urzędników: robotnik dostaje 350 zł., a dyrektor, który mało co robi 5.000 miesięcznie. Ilu robotników zatrudniono?

TRZEMESZNO. (Wyjaśnienia). W związku z notatką naszą pt. „Nieszczęśliwy wypadek” otrzymaliśmy od p. J. Kopecznego list, że ów nieszczęśliwy wypadek na szczęście nie dotyczy jego osoby, jako zawiadowcy odcinka drogowego.

SĘPÓLNO. (Mimoходом...) Nasz przygodny korespondent zwraca się z prośbą do dozoru kościelnego, aby zechciał usunąć tablicę u drzwi kościoła katolickiego, na których widnieje pruki orzeł cesarski.

STRZELNO. (Z życia wojaków). Dnia 7 bm.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków na parafie strzeleckiej urządziło zabawę celem uczczenia pamięci odzyskania naszego wybrzeża. Słowo wstępne wygłosił drh. Klinger, prezes. Odegrano „Zareczyny pod kulami”. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Na szczególną uwagę zasługuje p. Potrykus, w roli dziadka, który jako sołtys i człowiek starszy nie szczędził czasu i pracy, by zamierzonego dzieła dokonać i być przykładem pracy współobywatelskiej. W roli żydka występował p. Józef Bemka, który w czasie wyprawy na bolszewików doskonale zapoznał się z tymi typami dając nam obraz żydka-zdrajcy.

Ze smutkiem stwierdzić musimy, że jednostki ni by „przodujące” piastujące nawet urzędy, nie popierają pracy łączącej nas we wspólne ognisko i uchyla się od życia towarzystwa.

Pani Miskowej za bezinteresowne udzielenie sali, światła i wystawienie kolacji muzykantom składa serdeczne „Bóg zapłać” Zarząd.

MARGONIN. (Sprostowanie). Ostatnie sprostowanie z posiedzenia Rady Miejskiej, umieszczone w „Dzienniku” z dnia 13. lutego, widocznie napisał ktoś, który czuje jakąś animozję do p. Bojarskiego. Zawiera ono bowiem nie tyle kłamliwy, choć i tych nie brak, ale przede wszystkim złośliwych uwag. Przedwzrostkiem więc wniosek p. Bojarskiego nie można nazwać śmiesznym bo nie powstał on z pobudek oszczędnościowych a zupełnie „koniecznościowych” na życzenie wielu obywateli. Konieczność tej nie trudno się domyśleć, jeżeli się uważnie słuchało na wiecach, gdzie jednemu z urzędników Magistratu zarzucano fałszerstwo kwitów. Co zaś do zwalniania i angażowania urzędników, to jest rzeczą niedopuszczalną, by w jednym urzędzie pracował brat jako naczelnik, a siostra jego była sekretarką. Rada Miejska, mimo wszystkich ordynacji, ma prawo żądać zmiany tych stosunków, zwłaszcza, że sekretarka ta nie cieszy się wcale bezwzględem zaufaniem obywateli i za oszlerstwo b. radnego została ukarana.

Budzyn.

Miasto, gdzie niema bezrobotnych. Takim szczególnym miastem, gdzie niema bezrobotnych jest Budzyn. Była kiedyś w „Dzienniku” korespondencja jeszcze z jesieni, że troską naszą jest zagadnienie — co robić ze wzrastającą liczbą bezrobotnych. Na szczęście dało się temu zapobiedz. Znalazły się prace miejskie, przy których się ich trochę zatrudniło: wykopywanie rur gazowych po zniszczeniu gazowni, podwyższenie chodników itp. Potem na zimę, przy zgodnym współdziałaniu magistratu i Tow. Robotników i w porozumieniu z nadleśnictwem dało się ludzi porozmieszczać po okolicznych lasach: w bliższych pracują starsi, a w dalszych samotni.

Wielką jest sprawa drobnych jagód leśnych, których zbieranie może dać zarobek tysiącom i tysiącom rak. Zasługuje więc ona na uwagę. Jest to sprawa znaczenia krajowego — zarówno w Wielkopolsce jak i na Pomorzu. Sądzę, że i gdzieindziej. Przepadają bowiem krociowe zarobki w tych marnujących się jagodach. Jest to wielkim uszczerbkiem najuboższej własnej ludności. A tymczasem według miarodajnego oświadczenia Doświadczalni Państwowego Instytutu Rolniczo-Naukowego w Bydgoszczy, potwierdzonego już i przez praktyków, — czernicoborówki — to pierwszorzędnny materiał do wyrobu wina, nieustępującego winom o najlepszej marce jak Bordeaux. Tam kraj się bogaci z możnoie hodowanych winnic — my te winnice mamy po lasach gotowe.

Tylko się schylić. Jeżeli nie będziemy wyrabiali z nich wina, to przynajmniej będzie można je suszyć. We Francji suszone są do nadrabiania. Tak czy inaczej warto zwrócić na to publiczną i fachową uwagę.

Co do zbierania — to w samym Budzynie są specjalistki, mogące zbierać do 20 Nitrów dziennie. Przeciętna norma bywa i o wiele niższa — ale i to by się opłaciło, gdyby nie brak szerszego zorganizowanego zbytu. Sprzedaż świeżych dać dużo nie może. Sam Poznań i większe miasta — to rynek o niewystarczającej pojemności, z fabrykami krajowymi „nie kalkuluje się” i jagody spadają do takiej ceny, że w końcu nieraz wypada oddawać spotykanym dzieciom szkolnym — darmo, lub wysypywać wprost na bruk. A można by mieć z tego dużo korzyści, byle sprawę na właściwe tory naprowadzić. Teraz, na przedwiośnie jest po tamu właśnie czas. A że sprawa istotnie wielkiego znaczenia właśnie dla najszerzych mas nie tylko w małym Budzynie, ale dla całej Wielkopolski i Pomorza, dla borów nie tylko Tucholskich i Kaszub, ale wszędzie gdzie jest obfitość lasów i jagód, a obfitość ta u nas jest wszędzie, więc pozwalam sobie zająć uwagę i miejsce w tak poczytnym „Dzienniku” — a głos ten gdzie może tam, gdzie trzeba i nie pozostanie głosem, wolaającym na puszczy!

Niechby może i inne zainteresowane miejscowości zwróciły się do Wydziału Handlowego przy Ministerstwie żaby się wykazało, że sprawa jagód leśnych, to nie jest sprawa jakaś miejscowa, ale sprawa krajowego znaczenia, dotycząca doli szerokiej mas, sprawa wykorzystania i uruchomienia krajowych zasobów ziemi we wszelkiej postaci — Staszicowe baszki.

Witkowo.

„Gwiazda Syberji”. W niedzielę dnia 14-go bm. tut. Towarzystwo Powstańców i Wojaków wystąpiło z przedstawieniem amatorskim podniosłej treści pt. „Gwiazda Syberji” dramat w 3 aktach, na sali p. Godurkiewicza. Tytułowe role, a mianowicie Kazimierza (p. Witkowski), Olgi (p. Koniecznyńska), generała Tatarowa (p. Machyna), Książa Anzelma (p. Młowski) Wiesława (p. Drela) — odtworzone były w całym słowa tego znaczeniu bardzo dobrze dzięki reżyserowi p. Stan. Gaworzewskiemu. Szczególnie oddanie roli Kazimierza przez p. Witkowskiego było doskonałe, o czym świadczą niemiłkające oklaski ze strony gości. Zapowiedziana zabawa wskutek zgonu J. E. ks. kardynała Dalbora, się nie odbyła. Dochód z przedstawienia przeznaczono na cele organizacyjne Towarzystwa Konferencji Pań św. Wincenlega a Paulo.

Światło elektryczne w kościele. Z inicjatywą ks. prob. Kaźmierczaka powierzono tut. Miejskiej Elektrowni przeprowadzenie gruntownej instalacji elektrycznej w tut. parafjalnym kościele.

Pożar wybuchł na przedmieściu u zagrodnika Pawliaka, który zniszczył doszczętnie cały dom mieszkalny. Poszkodowany był podobno na dość wysoką sumę ubezpieczony wobec czego poniesiona szkoda mu się powetuje.

Nowe kierownictwo „Rolnika”. Miejsce b. kierownika tut. „Rolnika” sp. zap. z ogr. odp., który swego czasu popełnił dość grube sprzeniewierzenie, objął obecnie nowy kierownik w osobie p. Smoczyńskiego z Miasteczka.

Gdzie oszczędność? Od dość długiego czasu są tut. ulice miejskie przez całą noc do białego rana dość gęsto oświetlane. Z uwagi na obecny kryzys finansowy, pożądana jest największa oszczędność, która też winna mieć miejsce i w administracji miejskiej.

Z Pomorza.

— Potrzebni są robotnicy leśni. Państwowe Nadleśnictwo Gołabek, pow. Tuchola, stacja kolejowa Cekeyn polski — potrzebuje większej ilości wykwalifikowanych robotników leśnych do wyrębu wysokodrzewia, uszkodzonego przez „sówkę”. Płaca akordowa według taryfy, dokonywana bywa co dwa tygodnie. Zarobek przeciętny 4 do 5 zł. dziennie. W pobliżu wyrębów znajduje się barak, gdzie w miarę wolnych miejsc, mogą robotnicy znaleźć pomieszczenie bezpłatne i utrzymanie, tj. obiad, kolację za 70 gr. dziennie, bez chleba. Narzędzia robotnicy winni mieć własne.

ŚWIECIE. (Koncert chóru Cecylii). W niedzielę dnia 13. bm. wystąpił zespół śpiewaczy pod wezwaniem św. Cecylii z koncertem, o obszernym, bardzo opracowanym i udatnie wykonanym programie. Chór ten, od roku już prowadzony jest przez p. Makillę, rektora miejscowej szkoły wydziałowej, a pierwszy tego rodzaju wieczór piewni pod batutą zasłużonego dyrygenta, spotkał się z dużym i zasłużonym uznaniem. Sala wypełniona szczególnie publicznością świadczyła dobrze o miejscowym społeczeństwie szukającym chętnie wzruszeń myzycznych, tej tak szlachetnej rozrywki. Żywa sympatja dla śpiewaków, zorganizowanych w karnym zespole i ofiarnej pracy dyrygenta, wyrażała się w gorących oklaskach. Zasłużyły na nie w zupełności produkcje chóru męskiego jak i niemniej produkcje solowe. Szczególnie podobał się duet soprano z altem, odśpiewany przez p. Reinholdową, i p. Nogałską. I inni soliści zdobywali zasłużone oklaski. W szczególności też podnieść należy ofiarne zasługi p. L. Grafkówny, która nie tylko zaprodukowała solo znakomitą grę fortepjanową, lecz nadto, akompanjowała do wszystkich występów solowych.

Największe uznanie należy się dyrygentowi p. Makille, któremu to uznanie wyraziła zgromadzona liczenie publiczność oklaskując ostatnią produkcję chóru, pt.: „Młodzieniec”, będącą kompozycją dyrygenta.

Po koncercie odbyła się zabawa z tańcami bezsprzecznie jedna z najlepiej udanych zabaw Świecia w tegorocznym karnawale.

WARŁUBIE. (Nadzwyczajne zebranie Kółka Rolniczego.) Zebranie zajął przy miernym udziale członków prezes p. Bogdański, który w serdecznych słowach powitał gości, prezesa pow. P. T. R. p. Czajkowskiego naczelnika wydziału oświatowego p. Fronia i p. Kunza z Grudziądza.

Przewodnictwo objął prezes P. T. R. p. Czajkowskiego, który udzielił głosu referentowi p. naczelnikowi Froniowi. Tenże, w dłuższym przemówieniu wykazał, jak dziś gospodarzyć trzeba, by gospodarstwo nasze przynosiło więcej korzyści, a w końcu mówił o hodowli bydła i trzody chlewniej.

Przez Czajkowskiego podziękował prelegentowi za ten wyczerpujący i treściwy referat, a że w dyskusji nikt głosu nie zabierał, zamknął zebranie, zachęcając rolników do gromadnego łączenia się w kółkach rolniczych, i do uczęszczania na zebrania. Na zebraniu były Panie: Bogdańska i Bojarska, co niechaj zachęci nasze panie gospodynie do brania udziału w zebraniach rolniczych.

KOMOREK. (Zebranie Kółka Rolniczego.) Z inicjatywą p. Czajkowskiego, jako prez. pow. P. T. R. na pow. świecki, zwołał prezes p. Karpiński zebranie Kółka, na które przybył naczelnik Wydziału Oświatowego Pom. Izby Rolniczej p. Frón z Torunia.

Zebranie zajął prezes p. Karpiński. P. naczelnik Frón wygłosił przeszło godzinny referat o nawozach, specj. rozwiódł się o konieczności utrzymania w jaknajlepszym stanie obronka, i jaka stąd korzyść dla rolnika.

P. prezes podziękował w serdecznych słowach naczelnikowi p. Froniowi za pełną treść

wykład, a zebrani przez powstanie uczcili prelegenta. Dyskusja była nader ożywna.

Należy się serdeczna podziękacja prezesowi pow. p. Czajkowskiemu, że postarał się o tak cennego referenta. Tylko ubolewać trzeba, że rolnicy Komorska nie pojmują tej koniecznej potrzeby organizowania się w Kółku Rolniczem.

CHELMŻA. Tow. ogrodników i miłośników ogrodnictwa na Chelmżę i okolicę odbędzie swe zebranie w niedzielę, dnia 21 bm. w zwykłym lokalu. Z powodu bardzo ważnych spraw, liczny udział pożądaný. Zarząd.

ZELGOSZCZ. (Sprostowanie). W wiadomości z Zelgoszczy, donoszącej o powstaniu tow. „Powstańców i Wojaków” zostało dwukrotnie podane mylnie nazwisko Nichna zamiasta Michna.

SKORZENNO, pow. starogardzki (Kradzież z włamaniem). W nocy z 3 na 4 bm. włamali się złodzieje przez okno do mieszkania gospodarza p. Kruży z Skorzenna i zabrali różne rzeczy większej wartości. Złodzieje uszli niespostrzeżeni. Nadmienić należy, że jest to już piątą kradzież w okolicy.

— Napał rabunkowy. W sobotę 6 bm. około godziny 12.30 w południe został napałnięty przez jakiegoś bandytę na szosie pomiędzy Skorzennem a Skrzynią, przodownik leśny p. Guziński ze Skrzyni, który wioził pieniądze do wypłaty dla robotników leśnych. Bandyta uderzył jadącego no rowerze G. laską przez głowę, tak silnie, iż ten natychmiast spadł z roweru i nieomal stracił przytomność. Następnie rzucił się na leżącego na ziemi G. i począł go bić laską po głowie, a gdy ten bronił się począł, zadał mu ów bandyta kilka cięć nożem w głowę, poczem zbiegł sploszony przez nadjeżdżającego furmana z drzewem. Policja jest na tropie ewego osobnika.

Grudziądz.

Pożegnanie karnawału. Karnawał tegoroczny dobiegł kresu; posypał się popiół na głowy ludzkie i rozpoczął się okres czterdziestodniowego postu. W pierwszym czasie obawiano się z przyczyn oszczędnościowych zastój karnawałowego. Nic podobnego! Największe napięcie rozbawienia karnawałowego w Grudziądzu wykazała niewątpliwie ostatnia sobota i następna niedziela przedpośna. Pod Złotym Lwem odbył się huczny bal maskowy naszych Sokołów; w Tivoli bal na cel humanitarny; Rodzina Wojskowa bawiła się w kasynie oficerskiej. W Bazarze urządziła N. O. K. poranek rozrywkowy dla bezrobotnych robotników; bezrobotni pracownicy umysłowi bawili się doskonale w hotelu Warszawskim a urzędnicy Izby Skarbowej na salach Elżjum. W poniedziałek zapustny odbył się w Domu gminnym tradycyjny bal maskowy obywatelstwa niemieckiego z udziałem kilku set osób przeważnie z kół ziemiańskich; huczna zabawa trwała do rana; na ulicach miasta ujeżdżano pod wieczerz dnia zabawy tak wielką liczbą samochodów z uczestnikami zabawy, że można ją porównać tylko z ruchem samochodowym podczas szeszołocznej wystawy pomorskiej.

Z życia kulturalno-społecznego. Pomimo tak licznych zabaw karnawałowych ruch kulturalny nie był narażony na przesunięcie na drugie miejsce; przeciwnie z uznaniem należy stwierdzić, że praca kulturalno-społeczna dzięki zabiegliwości naszych wypróbowanych działaczy społecznych ożywiła się raczej, spotęgowała i pogłębiła na wewnątrz. Prym w tych zawodach szlachetnych zdołała akademja urządzona przez Czyt. Kob. na cześć Staszica o wyszukany programie i wykonaniu nader bogatym; zasługa to niestrudzonej przewodniczącej p. Kruszonowej. Nie mniej dobrze udało się połączone z koncertem symfonicznym akademja ku czci Żeromskiego i Reymonta urządzona w teatrze miejskim przez Tow. Wiedzy Wojskowej. Udział w programie był dość słaby, lecz akademja sam wypadła pod względem wykonania znakomicie. Miejsceowa młodzież szkolna, gimnazjaści, seminarzyści oraz słuchacze wyższej szkoły budowy maszyn urządzali w turnusie wieczorki szkolne; popisy wychowanków, na które składały się przeważnie deklamacje, śpiewy i teatryki, zyskały ogólne uznanie rodziców i przyjaciół młodzieży. Reasumując wszystkie te wydarzenia łącznie z Dniem Prasy na gruncie naszego miasta, nie można przejść bez uznania i podziwu nad wysiłkami komitetów i towarzystw, które umiały zdobyć się na czas i energję około organizowania wielce wydajnej pomocy dla tych licznych rzesz bezrobotnych.

Wszystko w porządku. W tych dniach bawiła w Grudziądzu wojewódzka komisja gospodarczo-oszczędnościowa z komisarzem p. Moskałewskim na czele, badając gospodarkę miejską; wizytacja wykazała sprawność i umiejętność we wszystkich działach administracji miejskiej.

Sejmik Powiatowy uchwalił podwyższyć kapital Banku Komunalnego Powiatowego do wysokości 500.000 zł. Pozaatem uchwalono podatki od przedmiotów zbytku: na samochody osobowe 120 zł., motocykle 20 zł., na bryczki (poza jedną wolną) 10 zł., powozy kryte 20 zł., (za powozy na gumach podwójne stawki), na rowery 1 zł., jedna broń wolna, dalsza po 10 zł. Do Kuratorium Rady i Banku Kom. wybrano pp. burmistrza Tamczyńskiego z Łasina, Perskiego, Gurzińskiego i dyr. Grabelnego.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika”, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezwzględne uregulowanie przedpłaty.

Gotujcie na gazie

przybawajcie licznie na bezpłatne pokazy racjonalnego gotowania na gazie
co czwartki o g. 6-ej, Jagiellońska 14
a nauczycie się gotować smacznie, tanio i szybko.

Z Chojnic.

Kupcy a bezrobotni. Na ostatnim posiedzeniu Tow. Kupców samodzielnych, postanowiono w tym roku nie urządzać zabawy karnawałowej w zamian za to, opodatkować się dobrowolnie na rzecz bezrobotnych w Chojnicach. Zebrana suma złożony się w Miejskiej Kasie Oszczędności. Wogóle, kupcy tutajsi dość znaczne już sumy złożyli na rzecz bezrobotnych.

Z Tow. Mężczyzn - Katolików. W salce kłaztoru odbyło się zebranie Tow. Mężczyzn - Katolików, pod opieką św. Wojciecha, przy udziale około 120 członków pod przewodnictwem prezesa naczelnika poczty p. Retza.

Ks. prof. dr. Kirsztajn wygłosił wykład na temat: „Pochodzenie człowieka” (Darwinizm). Pylegent zbijał teorię Darwina, Staackla i innych o pochodzeniu człowieka i stwierdził, że człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga, który tchnął weń duszę nieśmiertelną.

Prezes referował o funduszu zapomogowym utworzonym celem zasilenia rodziny w razie śmierci członka Tow. Uchwalono wysokość zapomogi na 75 zł.

Nominacje w więziennictwie. Starszy inspektor p. Galta, mianowany został naczelnikiem więzienia w Chojnicach, zaś p. Ludwik Zieliński, asystentem więzienia.

Co będzie z Radą Miejską? Ludność polska w Chojnicach jest ogromnie zainteresowana dalszym losem Rady Miejskiej w Chojnicach. Na ostatnim posiedzeniu bowiem, większość radnych wyraziła w imiennym głosowaniu votum nieufności prezydium Rady Miejskiej.

Przewodniczący Rady Miejskiej p. mec. Kopiccki oświadczył, że uchwałę przyjmuje do wiadomości. Kiedy kilka minut później przewodniczący opuścił salę obrad a przewodnictwo objął ks. Wagner, znaczna liczba radnych ostentacyjnie opuściła salę tak, że ks. Wagner widział się zmuszonym zamknąć posiedzenie z powodu braku odpowiedniej liczby radnych, potrzebnej do uchwały.

W mieście zaście to różnie komentowano, większość jednak pochwaliła krok radnych, będących w opozycji do obecnego prezydium endeko-niemieckiego. Obecnie słychać że przewodniczący zamierza sprowadzić na zebranie R. M. wszystkich swoich zwolenników, by ci wyrazili prezydium votum zaufania.

Ciekawa rzecz jak ta sprawa się skończy. Opowiadają też, że wiceprzewodniczący, ks. Wagner zamierza dobrowolnie ustąpić. Zdaje się jednak, że pogłoska ta nie ma podstaw realnych. O ile wiem, radni N. P. R. czynią starania, by Rada Miejska została rozwiązana. W tym celu udali się do swych posłów sejmowych, przedstawivszy im całokształt sprawy. Zdaje się jednak, że do rozwiązania R. M. nie dojdzie, gdyż brak ku temu prawnych powodów.

Dookoła Sejmiku i Wydziału Powiatowego. W Sejmiku Powiatowym wytworzyły się dwie grupy walczące ze sobą o wpływy i znaczenie. Z jednej strony grupa endeka i ziemianka z drugiej strony robotnicy i osadnicy. Kupcy zostali rozstrzeleni; niema wśród nich należytej solidarności. Okazało się to przy wyborze Wydziału Powiatowego. Ze zgłoszonych siedmiu list trzy cofnięto tak, że pozostały cztery listy. Do Wydziału Powiatowego wybrani zostali pp. Dr. Zemke z Czarska, Aleksander Pestka z Brus, Franciszek Skwierawski z Chojnic, Stanisław Sikorski z Wielkich Chelmów, Jan Głowczewski z Lipienic, i Józef Ostrowski z Czarska. Ogromne oburzenie panuje wśród ludności chojnickiej, że miasto Chojnice zostało przy wyborze, do Wydziału Powiatowego pokrzywdzone. Podczas gdy z Czarska wybrano aż dwóch, z Chojnic wybra-

no tylko jednego i to enperowca. Kandydatura burmistrza Chojnic p. dra Sobierajczyka, który dotąd zasiadał w Wydziale Powiatowym, i broń interesów miasta została ubita i to, jak slychać, z powodów osobistych i partyjnych. Ciekawa też rzecz, co się stanie z Dr. Zemkiem z Czarska, który w marcu stanie przed izbą karna w Chojnicach, oskarżony o różne nadużycia i sprzeniewierzenie, kiedy jeszcze był lekarzem wojskowym. Drobní rełnicy wysunęli jego kandydaturę na pierwsze miejsce jedynie dlatego, że jest on zdeklarowanym zwolennikiem partii Witosowców i kruszy kopję za parcelacją. Zdaje się, że wybór Wydziału Powiatowego będzie unieważniony, gdyż zaszyły różne nieformalności. Odnosny protest został już wniesiony.

Roczne walne zebranie Tow. Restauratorów odbyło się w lokalu p. Smeji. Zebraniu przewodniczył prezes tow. chojnickiego p. Kaletta. Po sprawozdaniach członków zarządu z rocznej działalności tow., przybyły na zebranie prezes okręgowy p. Pekalla z Torunia, przedstawił ustawę antyalkoholową i monopole państwowe w świetle krytyki. Również mówił o celach i zadaniach tow. restauratorów. Burmistrz, p. dr. Sobierajczyk tłumaczył różne zarządzenia państwowe i komunalne. Wybór nowego zarządu odłożono na następne zebranie.

Wąbrzeźno.

Brak światła. — Ostatnie zebranie Rady Miejskiej. — Czego należy się spodziewać. — Obchód z powodu VI. rocznicy przejścia morza. — Koniec karnawału. — Odznaczenie p. starosty.

Wąbrzeźno stoi przed katastrofą ekonomiczną, tak przemysłu jak i handlu. Wskutek zepsucia się wszystkich maszyn w tulejszej elektrowni, obywatele pozbawieni są tak światła, jak i prądu. Najdotkliwiej zapewne odczuwają to przemysłowcy i rzemieślnicy, którzy w warsztatach swoich pracowali motorami elektrycznymi. Dlatego zmuszeni będą pracodawcy zwolnić swych pracowników; płacić bowiem ludziom, którzy nie mogą wykonać swej pracy, zapewne nikt nie mógł, i nie może. Liczba bezrobotnych w takim razie zwiększyłaby się w naszym mieście dziś jest ona bardzo niska. Niestety jednak pracownicy ponoszą stratę z powodu braku prądu. Pracodawcy którzy na termin nie mogą wykonać swych prac — stoją przed katastrofą!

Ostatnie nagłe zebranie Rady Miejskiej, które odbyło się w sobotę, dnia 13. bm. o godz. 6. wiecz. trwało bardzo dugo, a załatwiono tylko dwa punkty porządku obrad. Sprawy bezrobocia referowali poszczególni radni. Dla zatrudnienia ludzi stawiono wniosek budowy łazienek przy tutejszym jeziorze; dalej, może być zatrudniona pewna liczba przy tłuczeniu kamienia. Sprawy elektrowni referował przybyły inżynier Fiszler, p. decern. Sarzyński, radny Wawrzyński, kier. elektrowni p. Giżewski, i członek komisji elektr. p. Grabowski. Postanowiono dążyć wszelkimi siłami, aby dostarczyć przynajmniej tu koleje i przedsiębiorstwom prąd — aby nie dopuścić do zwolnienia pracowników z pracy. Jaki byłby najlepszy środek, aby dostarczyć światła i prądu, obradowano przy drzwiach zamkniętych i przy wykluczeniu publiczności.

Gdy jeden radny przekładaniem przedłużył zebranie Rady do godz. 12, inni radni spokojnie musieli się przysiluchiwać manekinowi. Ponieważ kino, ani kabret w mieście nie funkcjonują, — niechaj wszyscy pospieszą na zebranie Rady Miejskiej, a ujrzą i kino, i kabaret w nowym stylu!

W mieście naszym należy spodziewać się: usunięcia p. Abramowicza i budowy „Strugi Wąbrzeskiej”, dostarczenia obywatelom jaknaj-

spieszniej światła i siły i uspokojenia na zebraniach p. Makowskiego, dawniejszego kandydata na burmistrza miasta.

Obchód z powodu VI. rocznicy przejścia morza przez władze polskie, urządzono 10. bm. w auli tuł. gimnazjum, przez drużyny harcurskie. Wieczorem poprzedniego dnia, kapela „Stow. Kat. Młodz. Polskiej” urządziła capstrzyk.

Na zakończenie karnawału, urządzono w naszym mieście dwa bale maskowe, w sali hotelu pod „Białym Orłem”, i hotelu „Dwór Wąbrzeski”. — Czysty dochód przeznaczono na biednych i Kuchnię Ludową.

Starosta tuł. powiatu p. dr. Szczepański, odznaczony został przez p. Prezydenta Rzplitej złotym krzyżem zasługi za prace położone na niwie społecznej. **Sam.**

Strzelanina na dworcu w Aleksandrowie Kujawskim.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości z Torunia o strzałach do policjantów, donoszą nam, iż bandyci powrócili wieczorem do Torunia, byli na kolacji w jednej z pierwszorzędných restauracji i dorózką samochodową nr. 35 wyjechali do Aleksandrowa Kujawskiego.

Zawiadomiona policja w Aleksandrowie zarządziła obławę. Podejrzanych osobników przytrzymała na dworcu policja. Zranili oni lekko dwóch policjantów i zbiegli w niewiadomym kierunku. Wszelki pościg za bandytami pozostał bez rezultatu.

Wiadomości kościelne.

Djecezja chełmińska.

Złoty jubileusz kapłaństwa będą obchodzili w r. b.: X. biskup-sufragan dr. Klunder 15 kwietnia i X. prob. dr. Maliński z Mrocza dnia 16 lipca. — Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodzą będą dnia 17 marca: 1) X. prob. Dekowski w Płużnicy, 2) X. prob. Dembiński w Pokrzydowie, 3) X. prob. Dorszyński w Lipuszu, 4) X. dziekan Dzionara w Jabłonie, 5) X. prob. Konitzer w Świeciu, 6) X. prob. Mengel w Chylonji, 7) X. prob. Pape w Nowemmieście, 8) X. prob. Piechowski w Komorsku, 9) X. prob. Połomski w Strzelinie, 10) X. prob. Rogalski w Srebrnikach, 11) X. prob. Stefański w Jastarni (na półwyspie Helu), 12) X. dziekan Tymecki w Grązawach. — Dnia 27 kwietnia X. prob. Chyliński w Bzowie (który dla młodego wieku później otrzymał święcenia kapłańskie).

We Wolnem Mieście Gdańsk zaś 17 marca X. prob. Schultzt w Sopotach.

W Rzeszy Niemieckiej: 1) X. prob. Riss w Czarnem, 2) X. prob. Grzeszkiewicz w Przechlewie, 3) X. prob. Spors we Flötenstein.

Nadmienia się, że z rocznika powyższego już 4 kapłanów umarło w młodym wieku, nie doczekawszy się jubileuszu. Są to śp. XX. Stanisław Jaworski, Antoni Donderski, Józef Ziegenhagen i Jan Meczkowski. R. i p. **(N.)**

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 18 lutego 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Symeona. Jutro w piątek Konrada. Wschód słońca o godzinie 7.14. Zachód słońca o godzinie 5.15.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 15 bm. do poniedziałku 22 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska,
2) Apteka pod Lwem, Około.

26908) Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

Teatr Miejski.

Dziś w czwartek po raz ostatni w tym tygodniu arcywesoły i zabawny „Król” z J. Krowkowskim w roli tytułowej i T. Bohdańska, W. Trojanowska, M. Lenkim, C. Strzeleckim w rolach głównych.

W piątek 19 z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

W sobotę 20 bm. premiera słynnej sztuki ludowej ze śpiewami i tańcami osnutej na tw. powieści J. Kraszewskiego „Chata za wsią”. Udział bierze cały zespół i specjalnie zaangażowany chór, składający się z kilku dziesięciu osób. Reżyseruje M. Lenk. Stronę muzyczną widowiska według ślicznej muzyki opracowuje p. kapelmistrz Grabowski. Dekoracje R. Czapllickiego.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w czwartek 18 bm. „Na łeb na szyję”, krotkowiła w 3 aktach Bissona, której komizm i dowcipne powiedzenia wywołały bezustanny śmiech na premierze.

W piątek 19 bm. przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej.

„Zbrodnia i kara” M. Dostojewskiego wslawiła autora, nie tak przez mistrzowską formę, w którą utworzył ten ujęty, jak przez śmiałe odkrycie głębi duszy ludzkiej. Sztuka, która z utworu tego ułożono zatrzymała tę zasadniczą cechę dzieła wielkiego mistrza, a może nawet ją uwykułkła. Przez to właśnie obnażenie żywej ludzkiej duszy i przedstawienie najtajniejszych jej drgnień fascynuje i przykuwa uwagę widza porrywając go za sobą. Powszechnie zainteresowanie, okazujące się w bardzo żywej sprzedaży biletów na sobotnią premierę, zapowiada sztuce wielki sukces.

Listy bydgoskie.

Bydgoszcz, 17 lutego.

Otrzymałam znowu parę listów, w tem list zbiorowy — pismo nielada, bo aż przez 28 panien bydgoskich podpisane, które wszystkie twierdzą o sobie, że są ładne i mądre i eleganckie. O ich piękność i elegancję nie mogę się sprzeczać, bom ich na oczy nie widziałam. A czy są mądre, o tem niech zaświadczy treść ich listu, który poniżej przytaczam:

„Udzielając jakiejś Ludwisi rad, jak ma się zachowywać i co robić, aby przed meza złapać, posuwa się Pani do śmiałości twierdzić (pyszny styl tych mądrych panien, nieprawda?) że panny ładne bywają na ogół puste i głupie, bo o niczem jak tylko o swej powierzchowności przed lustrem myślą. Otóż my niżej podpisane, które wszystkie uchodzimy w Bydgoszczy za ładne, protestujemy przeciw takiemu posądzeniu, że jesteśmy przytem i grupie, i oprócz naszej twarzą niczem więcej mężczyzna zaintrygować nie potrafimy. Już przez samo to, że mężczyźni chętniej niż z innymi z nami się zadają, nabrałyśmy inteligencji i obycia się z towarzyswem niż inne, które mianowicie na balach murowane kwiatki robić muszą. Prosimy więc odwołać tę potwarz, albo będziemy umiały w inny sposób naszego prawa dochodzić.”

Tyle jest słów listu tych ładnych i inteligentnych panien.

Rozprawiać się z temi gaskami nie mam potrzeby. Trudno o klasyczniejszy dowód, że to, co pisałam o większości dziewcząt z ładnymi buziakami, jest prawdą z życia wziętą.

Powtarzam jeszcze raz: niewiem, czy są ładne, ale że są rozpaczliwie ograniczone, to przynajmniej chyba każdy po przeczytaniu powyższego listu.

Mniejsza o to, że same siebie pasowały na jakieś Wenery czy Junony bydgoskie. Można się z tego śmiać, można się nad tem litować, ale można im to i wybaczyć. Widocznie mamcie, ciocia i kawalerowie kładli im to ustawicznie w uszy, że są pięknościami — i to przyglęło do ich ptasich mózgow. Czują się z tem szczęśliwie i niechęć im odbiera tej iluzji.

Ale sam tenor listu! Biją z niego arogancja, zarozumiałość, wyziera z każdej litery obrażona miłość własna, podkreślona brakiem taktu, rozsądku i dobrego wychowania.

Przedewszystkiem poczciwej Ludwisi nie udzielałam rad, jak meza złapać. Tłumaczyłam jej, czem może gorować nad swemi ładniejszymi od niej koleżankami, i że piękność sama, bez innych zalet duszy i serca, jest bardzo zawodnym fundamentem szczęścia kobiety. Ze te nadobne Bydgoszczanki mój list inaczej

zrozumiały, to już niestety, ich wina, nie moja. Gdyby posiadały bodaj uncję inteligencji, to nie przyszłoby między nami do tego nieporozumienia.

Pisząc, że kobiety fizycznie piękne są zazwyczaj duchowo mniej pociągające, nie stawałam tego jako regule, tylko jako prawdopodobieństwo, a także częstotliwość życiową, którą chyba dostatecznie uzasadniłam i jej podłoże wykazałam.

Twierdzenie tych urażonych na mnie dziurlatek, że już dlatego muszą być więcej od innych uduchowione, ponieważ mężczyźni im, jako ładnym, więcej poświęcają czasu i uwagi, jest z gruntu fałszywe. Śmiem twierdzić wprost przeciwnie: panny takie bywają przez mężczyzn w regule ogłupiane komplementami, i nawet niejedna, która siedziałaby może spokojnie w swej skromnej powłoce cielesnej, od tych pochwał nadyna się niebawem jak balonik i staje się zarozumiała lalką. Już tak doskonały znawca kobiet, jak Bałucki, powiedział że niemal za każdą zmanierowaną kobietę winę ponosi mężczyzna. I dobrze to powiedział. Bo nie tak nie znieprawia duszy kobiecej, jak podchlebstwa, które rozda w niej próżność, tę najniebezpieczniejszą w umysłowości kobiecej truciznę.

Pyszne są te murowane kwiatki na balach! Jest to obrażona przeflomazowana żywcem z niemieckich Mauerblümchen. Ale te zacne Półki widocz-

nie nie znają ducha niemieckiego języka, bo inaczej byłyby napisały od biedy o kwiatkach rosnących pod murem, a nie z cegieł i wapna zmajsztrowanych.

„Potwarzy” nie odwołuję, bo jej nie popełniłam. Bardzo zaś by mnie te panie zobowiązały, gdyby mi chciały pokazać, w jaki to sposób zamierzają na mnie swej krzywdy dochodzić? Może zwolają wiec na Nowym Rynku i każą podziwiać swą piękność — nahańbują Dziennikowi Bydgoskiemu — uchwałę rezolucję, potępiającą mój punkt zapatrywania na nie? Zróbcie to, o piękne Heleny! Czas się smutnie i na taki wiec przyjdzie całe miasto, bo dużo już ciekawych i niezwykłych rzeczy działo się w Bydgoszczy, ale kina z bezpłatnym wstępem jeszcze tu nie było!

A list ten niechże dla strokanej o swój los Ludwisi będzie wymownym dowodem prawdziwości tego wszystkiego, co jej pisałam i czem ją pocieszyłam: piękna buzia niby to dużo znaczy u kobiety — a jednak w pewnych wypadkach może się stać przeszkodą do jej duchowego rozwoju. Twój list, Ludwisi, był skromny, znamionował rozum, myślącą głowę i par distance wzbudził we mnie szczerą dla Ciebie sympatję. Pismo tych dwudziestoosmiu panien bydgoskich można uznać za wszystko, tylko nie za krok mądry i sympatyczny.

Idalja Bronkowska.

Wyznawcy Kościoła Narodowego przeciw Dziennikowi i Bydgosklemu.

Z okazji pogrzebu pewnego wyznawcy Kościoła Narodowego w Bydgoszczy — stwierdziliśmy, że eksportujący „ksiądz” nieprawnie używał szat liturgicznych, jakie noszą księża katolicy. Oburzyli się na to hodurownicy i przystali nam wielki list, w którym wzywają nas, żebyśmy złożyli dowód, że szaty liturgiczne Kościoła Narodowego są opatentowane. — Sądymy, że dowodu takiego składać nie potrzebujemy, bo prawo w tym względzie jest jasne i wyraźne.

W drugim przypadku reporter, opisując zanieczyszczenie Fary w sposób plugawy, wyraził przypuszczenie, że podobnego czynu dopuścić się mógł tylko jakiś hodurawiec. Przyznajemy, że przypuszczenie to żadnym dowodem poparte nie zostało. Mógł go się tak samo dopuścić ktoś, kto z żadnym wyznaniem nie wspólnego nie ma.

Z powodu owych dwóch notatek zapowiadają kierownicy tutejszej „parafji” Kościoła Narodowego rozpoczęcie przeciw nam walki na całej linii. Walka ta nie będzie dla nas straszna, jak tyle innych. Sekciarstwa w żadnym razie popierać nie będziemy, bo nie co innego jak sekciarskie „nowinki” Polskę już raz zgubili.

List do nas podpisali: Wincenty Adamski „za byłych powstańców, wojaków i podoficerów Wojsk Polskich a wyznawców Kościoła Narodowego”, oraz Józef Fac i Jan Gaca „za 5000 wyznawców i sympatyków Kościoła Narodowego w Bydgoszczy”. Z pieczęci przekonujemy się, że „parafja” tutejsza nosi nazwę Zmartwychwstania Pańskiego.

Z listu bije silne przeświadczenie o słuszności dążeń religijnych Kościoła Narodowego, na co powołanym czynnikiem zwracamy uwagę.

— „Królowa śnieżek”. Baśń sceniczna pod powyższym tytułem odegrają w niedzielę podczas postu dzieci szkolne w sali Resursy Kupieckiej. Dochód przeznaczony na kolonję dla słabowitych dzieci w Jastrzębiu. Blizsze szczegóły podamy jutro.

— Na budowę kościoła na Szwedowie złożono w naszej redakcji 13 zł., które zostały zebrane na ślubie p. Milona, z p. Świerczyńską.

— Podziękowanie. Mistrz rzeźniczy p. Piasecki, Okole, ul. Grunwaldzka 7 ofiarował na Kuchnię Ludową 400 porcji kiszek i pół centnara bydłych kądunów na flaki a mistrz rzeźniczy p. Franciszek Zywert, Czyżkówko, Grunwaldzka 9 — 80 funtów kiszek, które rozdano podczas obiadu biednym przedmieścia Okola. Łaskawym ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie naczelnik spraw ubogich 16 i 14-go obwodu — Gierszewski.

— Na bezrobotnych złożył w naszej redakcji p. Leon Dorożyński, Zbożowy Rynek 9, 20 zł., a Staś Dorożyński ze swych oszczędności 3 zł., co niniejszym z podziękowaniem kwitujemy.

— Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy, ul. Grodzka 10-11, podaje rodzicom do wiadomości, iż konferencja wywiadowcza odbędzie się w piątek, dnia 19. bm. o godz. 15. popoł.

— Oświadczenie. Zjawił się w naszej redakcji p. M. A. Tyfieri, oficer 8 dyonu samochodowego, który oświadczył nam, że zamordowana we Lwo wie nauczycielka Springerówna pochodzi z rodziny czysto katolickiej i nie jest neofitką, jak podawaliśmy pod rubryką „Z kraju”.

— Wybrzyk, godny nagany. Z powodu zgonu ks. kardynała Dalbora kraj nasz katolicki okrył się kirem żałoby. Urzędy państwowe i komunalne z tej racji, powywały chorągwie do polowy masztu, pochylone jako znak smutku po wielkim Synu Ojczyzny, a towarzystwa różne, pomimo zakończenia karnawału, zaprzętały zabaw i widowisk. Jeden tylko urząd wodociągów miejskich, gdzie jest kierownikiem Niemiec Schade, nie wywiesił chorągwi. Co na to Magistrat?

Kochane dzieci!

Poproście rodziców, albo starszych braci lub siostrzyczek, żeby Was nauczyli ładnych bajek i wierszyków, a potem w niedzielę, 21 lutego br. o godz. 1-szej przyjdźcie do Teatru Popularnego na konkurs bajek i deklamacji. Każde dziecko będzie mogło deklamować. Dzieci najładniej deklamujące otrzymają nagrody. Sąd konkursowy stanowić będą dzieci. Proszę tego ujrzyć prześliczną baśń pt. „Jagusia i jagódki” oraz śpiewy, deklamacje, tańce i chór w wykonaniu Waszych rówieśników.

A zatem do widzenia, kochane Dzieci, do niedziel!

Kierownicy Teatru

Prawda o konferencji delegatów kolejarzy pomorskich z Ministrem Kolei.

Z Warszawy rozესiano informację do prasy, z której wnioskowaćby można, że konferencja przedstawicieli pracowników warsztatów kolejowych w Bydgoszczy odbyła się z inicjatywy Z. Z. P., a dalej powiedziano wyraźnie, że odnośną delegację prowadził wiceprezes Z. Z. P. p. Wasikowski.

Takie przedstawienie sprawy jest zupełnie fałszywe i obliczone na to, żeby kolejarzy w błąd wprowadzić, a Z. Z. P. przedstawić jako jedynego ich obrońcę. W rzeczywistości sprawa przedstawia się tak, że delegacji przewodniczył wiceprezes Polskiego Związku Kolejowców (P. Z. K.) p. Budniak i on to przedstawił p. ministrowi kolei żądania kolejarzy byd-

goskich. Prawdą jest natomiast, że w skład delegacji wchodził przedstawiciel P. Z. K., Z. Z. P. i Z. Z. K. W takim samym składzie udała się też delegacja do Sejmu, gdzie odbyła naradę z posłami w sprawie ustawy emerytalnej dla pracowników dziennych i zamiaru ograniczenia dni pracy w warsztatach kolejowych.

Dodać jeszcze należy, że przyjęcie delegacji wyjednał wyłącznie wiceprezes P. Z. K. p. Budniak, on ją przedstawił i przeważnie on referował jej życzenia.

Wysłanie delegacji postanowione zostało na zebraniu, zwołanem z inicjatywy organizacji P. Z. K. w Bydgoszczy, co również podkreślić należy.

Interesujący wykład.

W porozumieniu z Akademickim Kółem Przyjaciół Czechosłowacji w Poznaniu zapraszamy niniejszym na wykład:

„Unja kulturalna polsko-czeska”, który wygłosi p. dr. Marjan Szykowski, profesor uniwersytetu Karola w Pradze, we wtorek, dnia 23 b. m., o godz. 8 wiecz. na wielkiej sali „Ogniska”, ul. Jagiellońskiej. Ufamy, że obywatelstwo naszego grodu skorzysta z okazji, aby zapoznać się z kulturą bratniego narodu czeskiego.

Wykłady takie odbędą się także w innych miastach Polski, a mają one być jednym z etapów w pracy nad zjednoczeniem się narodów słowiańskich dla obrony przed wspólnym naszym wrogiem — Niemcem.

Wstęp wynosi 50 gr. dla młodzieży szk. 30 groszy.

Komitet T. C. L. na m. Bydgoszcz.

Kronika policyjna.

— Aresztowano wczoraj 3 złodziei, 3 pijaków, 5 kobiet za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 1 osobnika poszukiwanego przez władze, 1 osobnika pod zarzutem morderstwa.

— Ujęcie młodocianych złodziei. Policja aresztowała szajkę złodziei, która dopuściła się całego szeregu włamań do składów spożywczych. Oto nazwiska aresztowanych złodziei: Turczyński Czesław, (zbieg z zakładu wychowawczego w Szubinie), Rozenko Jan i Najdowski Bolesław, wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania. Zamieszkiwali oni w chlewie niejakiego Hansa na Czyżkówku.

— Zginęła dziewczynka, lat 14, uczennica szkoły wydziałowej, zamieszkała przy ul. Ugory 48. Wyszła ona dnia 15 lutego rano do szkoły, w której, jak się później okazało, nie była i nie wróciła dotychczas do domu.

— Kradzież w „Bristolu”. Z piwnicy kawiarni „Bristol” skradziono wina i likiery. Po przeprowadzeniu śledztwa policja aresztowała jako sprawcę tej kradzieży Jana Drajkowskiemu zam, przy ul. Grodzkiej 18.

— Służąca Klara Kobylakiewicz skradła większą ilość rzeczy wartościowych na szkole firmy Pantel, ul. Jezuicka 18. Służącą aresztowano, lecz rzeczy zdołała ona gdzieś przechować.

Program w kinach.

— Kochanek własnej żony zachwyca publiczność w kinie „Marsyjska”. Alfred Abel, odtworząc tytułową rolę, stworzył znakom. kreację pełną efektów mimicznych i ruchowych. Partnerką jego jest milusia Marja Korda. Obraz ten jest interpretacją filmową romansu Fr. Melnara „Oficer gwardji”. „Kochanek własnej żony” granym będzie po raz ostatni w piątek, zaś w sobotę na ekran „Marsyjski” wchodzi nieznaną edycją filmową Al. Dumasa „Hrabia Monte Christo”.

— „Zaginiony świat”. Z kina „Kryształ” donoszą nam: „Kto chce przeżyć dwie godziny niezwykłych wrażeń i całą skalę silnych emocji, niech spieszy dziś do kina „Kryształ” oglądać zabłyki nieznanych potwornie wielkich wyglądem swoim straszliwych zwierząt, żyjących milion lat przed potopem świata. Widok tych straszliwych bestji grozi budzi a niesłychanie ciekawa akcja dramatu rozgrywająca się na tem tle sprawa, że tłumy widzów z zapartym oddechem, w niemem przerażeniu przeżywają wrażenia, jakich się nigdy nie zapomina. Dziś wyświetla się te cuda przyrody po raz ostatni.

— „Tajemniczy rycerz” potężny dramat amerykański w 10 aktach wczoraj był wyświetlany przy zapełnionej widowni teatryku Corsa. Główne postacie obrazu odtworza słynna para aktorów-sportowców Helena Sedgwick i Desmond. Na scenie trio kupców i piosenkarzy.

— Przedstawienie obrazów świetlnych urządziła filja pracowników w tartakach przy Chrz. Zjedn. Zawodowem w piątek, dnia 19. bm. o godz. 7. na sali p. Suchlandta, w Zimnych Wodach, ul. Toruńska. Wyświetlana będzie tragedia życia rodzinnego pt.: „Odżyskany” w 5. aktach. Ceny wstępu bardzo przystępne. Część czystego zysku przeznacza się na pomoc doznałą dla członków bezrobotnych. O liczny udział członków jak i gości uprasza Zarząd.

Termin Wszechpolskich Regat.

Zaząd Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, zapytany ostatnio bardzo często o termin tegorocznych wszechpolskich regat komunikuje wszystkim Towarzystwom miejscowym, organizacjom sportowym i osobom zainteresowanym, że VI-me tradycyjne wszechpolskie regaty wyznaczone zostały przez Polski Związek Towarzystw Wioślarskich na niedzielę, dnia 8 sierpnia br. Regaty odbędą się na znanym torze regatowym w Brdziejściu.

V klasa 12-iej Loterii Państwowej.

W dziesiątym dniu ciągnięcia głównej wygranej padły:

150 000 zł (główna wygrana) nr. 44690.
10 000 zł — nr. 17724.
3 000 zł — nr. 19128.
2 000 zł — nr. 4716, 40960, 64857.
1 000 zł — nr. 4742, 25453, 61717.
600 zł — nr. 5463, 13939, 23864, 29807,
47391, 47819, 48729, 55366, 59593, 64374.
500 zł — nr. 224, 394, 4537, 6448, 11618,
12682, 21716, 29347, 30175, 50331, 55186,
62137.
400 zł — nr. 1513, 3008, 3063, 5070, 5334
6856, 9139, 9805, 13884, 15282, 17448, 17750
19510, 21582, 22319, 25530, 25961, 26421.
28044, 28392, 32376, 32987, 33583, 37828,
41584, 41631, 46557, 47004, 47838, 50888,
51910, 52718, 52908, 55569, 62902, 63943.

Baczność!

Członkowie stowarzyszeń p. w. mogą zgłosić się na kurs zimowy n. w. przy 61 pp.; kurs trwać będzie 8 miesięcy. Kursiści otrzymają bezpłatne umundurowanie, wyżywienie, wykszolenie i żołd.

Zgłoszenia przyjmuje oficer instrukcyjny P. K. U., Bydgoszcz do 20. 2. 26 r.

Oficer instrukcyjny

Związek emerytów i rencistów na Wielkopolskę i Pomorze z siedzibą w Bydgoszczy, zaprasza wszystkich emerytów i rencistów, wdowy i sieroty po nich na zgrupowanie do Ogniska, Jagiellońska 70, które odbędzie się 19 lutego b. r. o godzinie 5 popołudniu. Zarząd

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

— Harcerski Klub Sportowy. Dzisiaj, w czwartek o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie sekcji piłki nożnej na sali ćwiczeń przy ul. Konarskiego 6. Z powodu ważnych spraw, jak wybór kapitanów drużyn, podzielenie na drużyny itd. uprasza się członków sekcji piłki nożnej o przybycie i przyniesienie mundurków klubowych. „Czuwaj!” Kierownik.

4816a) K. S. Astorja. Dnia 19 bm. schadzka o godz. 19.30. Komplet i drużyny konieczny. Zarząd.

4274) Baczność koło śpiewu „Szopen” przy Tow. Ośw.-Rel. pod opieką św. Ignacego. Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 19 bm. o godz. 7 wieczorem na sali p. Kleinerta (4 śluza). O liczny udział członków proszą Zarząd.

4135a) „Drużyna Błękitna” Harcerski Klub Sportowy. Zebranie odbędzie się w czwartek dnia 18 bm. o godzinie 5-tej po południu w lokalu „Ognisko”. O jak najliczniejsze przybycie członków oraz sympatyków proszą Zarząd.

4783a) Baczność Tow. Kupców Detalistów br. spożywczej. Zebranie odbędzie się w piątek, dnia 19 lutego br. o godz. 8 wieczorem w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Wstęp tylko dla członków. Zarząd i komisje zbierają się o godz. 7-mej. Zarząd.

(-) Świniaraki, prezes. (-) Szczepaniak, sekr.

4784a) Roczne walne zebranie Tow. Kupców tow. zap. w Bydgoszczy odbędzie się we wtorek, dnia 23 bm. punktualnie o godz. 20-tej w wielkiej sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 25 z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i odczytanie protokołów, 2) Wybór prezydium, 3) Sprawozdanie zarządu: a) prezesa b) sekretarza, c) skarbnika, d) komisji gospodarczej, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Sprawozdanie komisji, wybranej na zebraniu w dniu 11 stycznia 1925 r., 6) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum, 7) Wybór nowych władz, 8) Załatwienie odwołania od wykluczenia z towarzystwa (art. 8 punkt c stat., 9) Wolne głosy. 10) Solwowanie.

Stowarzyszenie Techników. Walne zebranie w piątek, dnia 19. bm. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego, nr. 2. Roczne Walne Zebranie Stowarzyszenia z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, wybór przewodniczącego, 2) Zatwierdzenie protokołu ostatniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie Zarządu. 4) Budżet na rok 1926. 5) Wybór nowego zarządu. 6) Sprawy bieżące, oraz wnioski, które wpłynęły do zarządu nie później, niż na 10 dni przed Walnym Zebraniem. 7) Zamknięcie zebrania. Zarząd.

4273a) Tow. Młodzieży Polskiej „Patria”. Schadzka koleżeńska odbędzie się w piątek dnia 19 bm. o godz. 8 wiecz. na sali p. Mellera, plac Piastowski. Lekcja esperanta w piątek o godz. 7-mej wieczorem. Zarząd.

4779a) Związek Towarzystw Kupieckich. Zwracamy uwagę członków Tow. i Towarzystwa Kupców Detalistów branży spożywczej, że Miejska Kasa Podatkowa będzie zwracała nadpłatę dodatku komunalnego do ceny świadectw przemysłowych, jedynie do 20 bm. Po powyższym terminie nadpłata zwracana nie będzie. Sekretariat.

4782a) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. 1) Ćwiczenia basenowe odbywają się regularnie we wtorki i soboty od godz. 7—9 wiecz. 2) Lekcje śpiewu rozpoczną się w poniedziałek, dnia 22 bm. wieczorem o godz. 8 w lokalu p. Jarnatha. 3) Miesięczne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm. w hotelu Leunginga. 4) Termin rocznego walnego zebrania ustalono na wtorek, dnia 16 marca (Hotel pod Orlem). Zarząd.

4785a) Tow. Czeladzi Kat. Zebranie komisji jubileuszowej w piątek o godz. 6 wiecz., zaś zebranie zarządu o godz. 8 wiecz. w Domu Czeladzi. Komplet całego zespołu konieczny. Zarząd.

4238a) Baczność Klub Mandolinistów D. D. Bydgoszcz. Miesięczne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 19 bm. w Domu Czeladzi przy ul. Zygmunt Augusta o godz. 7.30 wiecz. Wstęp mają tylko członkowie. Prezes.

4814a) Zebranie Zarządu Bydgoskiego Okręgu Tow. Młodzieży Polskiej odbędzie się w piątek, dnia 19 bm. o godz. 6 wieczorem na sali parafjalnej, plac Piastowski 8. Prezes.

Tow. Hodowli Drobiu, kóz i królików odbędzie swe posiedzenie w sobotę dnia 20 bm. o godz. 8 wiecz. na sali p. Wicherta. 1) Referat o rasowych gołębiach. 2) Zamknięcie rachunku z wystawy i podział takowego. Zarząd.

4813a) Baczność Tow. Młodzieży Męskiej „Naprzód”. W piątek, dnia 19 bm. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się miesięczne zebranie na sali parafjalnej, plac Piastowski 8. Komplet członków pożądany. Zarząd.

4803a) Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolice odbędzie swoje miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 3 po poł. w szkole św. Jana, ul. św. Janka. Wyłosowanie sprzętów pszczelarskich. Rodziny oraz goście mile widziane.

4802a) Kat. Tow. Robotników Polskich w Czyżkówku. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 21. bm. zarząd po nabożeństwie na sali obok kościoła w Czyżkówku. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

4250) Tow. Pomocników Fryzjerskich. Zebranie odbędzie się dziś w czwartek, dnia 18. bm. o godz. 8. w lokalu p. Mellera Plac Piastowski 2, O liczny udział proszą Zarząd.

4204a) Podoficerowie Rezerwy. W piątek, dn. 19. bm. o godz. 6.45 odbędzie się ćwiczenia kompanii honorowej w koszarach 62 pp. Wzywa się wszystkich członków, do bezwarunkowego stawienia się, przy czym przypomina się, że trzykrotne niestawienie się bez uniewinnienia pociąga za sobą wykluczenie ze Związku. Komendant

Zebrania Chrześc. Zjedn. Zaw.

Zebranie filji w Zimnych Wodach odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm. po poł. o godz. 3 w lokalu p. Scherbartha. Referat wygłosi sekr. okr. drh. Gołabek. O liczny udział proszą Zarząd.

Zebranie pracowników firmy „Wisła” w niedzielę, 21 bm. po poł. o godz. 3 w lokalu p. Scherbartha w Zimnych Wodach. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczny udział.

Zebrania Człeczajńskiego Zjednoczenia Zaw. Konferencja zarządów, mężów zaufania i członków wydziałów rob. odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. wieczorem o godz. 6.30 w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o udział wszystkich zarządów poszczególnych filii.

(-) M. Dziański, prez. Konf.

Koronowo. Zebranie filji Chrz. Z. Z. w niedzielę, 21 bm., po poł. o godz. 2-giej w lokalu p. Piotrowskiego. O liczny udział proszą Zarząd.



DZIAŁ GOSPODARCZY.



Położenie gospodarcze i finansowe Rosji Sowieckiej

Kolegium Ludowego Komisarjatu Finansów wypowiedziało się niedawno w sprawie położenia gospodarczego i walutowego. Stwierdzono, że groza inflacji i załamania się kursu czerwona nie minęła, przeciwnie zmniejszenie się eksportu i trwająca ciągle wyżka cen na rynku wewnętrznym stanowią stałe niebezpieczeństwo dla waluty. Zażądano zwiększenia zapasu złota i walut zagranicznych. Poza to wypowiedziano się także przeciw jakimkolwiek nowym kredytom dla podtrzymywania państwowych przedsiębiorstw przemysłowych. Nowy komisarz finansów, Briuchanow, podziela te poglądy. W związku z tem mówi się o poważnych nieporozumieniach między Komisarjatem Finansów i Radą Gospodarstwa Ludowego, która ze względów politycznych i głównie dla zmniejszenia bezrobocia żąda nowych kredytów. Trudnościami położenia gospodarczego zajmowało się także „Politbiuro”. Trocki w swym sprawozdaniu o kredycie sowieckim wypowiedział się, iż rząd sowiecki w ciągu najbliższych 10 lat nie może liczyć na otrzymanie zagranicznego kredytu w formie pożyczki. Są tylko dwa wyjścia: kredyty towarowe i koncesje. Sprawę dopuszczenia do Rosji zagranicznych banknotów zdecydowano negatywnie. Zastępca przewodniczącego Głównego Komitetu Koncesyjnego, Joffe, w „Ekonomicznej Żywni” omówił sprawę koncesyj. Wyniki polityki koncesyjnej są dotychczas bardzo niskie. Zawarto zaledwie 200 układów koncesyjnych, z których tylko 88 trwa dotychczas, inne upadły, ponieważ nie można było wypełnić nałożonych zobowiązań. W budżecie na 1926 rok rząd zamieścił tylko 15 milj. rubli, jako dochód z koncesyj. (A. T. E.)

Opodatkowanie prywatnych kapitałów w Rosji Sowieckiej.

„Izwestja” donoszą, że prywatni kapitaliści czyli t. zw. element niepracujący płaci państwu 51,2 % wszystkich podatków, tj. miesięcznie 148 milj. rb. złotych. Ludzie, których dochód przekracza pewne maksimum prócz podatku zwykłego, płacą też podatek progresywny.

Przyczyny zmniejszenia zakupów przez Sowiety.

Sprawozdania rządowych organów gospodarczych Związku Sowieckiego wskazują na przyczynę osłabienia tempa zakupów zagranicznych w ciągu końca roku ubiegłego i początku roku bieżącego. Z sprawozdań tych wynika, że mimo zwiększenia zdolności nabywczej ludności, szczególnie wiejskiej, rząd celowo nie zaopatruje ludności swej w dostateczną ilość towarów, które muszą być importowane, gdyż dąży w roku bieżącym do wyrównania bilansu handlowego państwa, który był dotychczas wybitnie bierny. Na rok bieżący władze sowieckie zapowiadają zwiększenie importu w niektórych dziedzinach, zwłaszcza wywozu narzędzi rolniczych i gotowych towarów włókienniczych — narówni z rozwojem własnej produkcji.

Kartel celny czesko-niemiecki?

Sensacyjną wiadomość przynosi „Vossische Zeitung”. Otóż donosi ona, że praskie koła rządowe (?) rozważają projekt niemiecki utworzenia wspólnego kartelu celnego, na wzór przedwojennego kartelu niemiecko-austriackiego. Sprawę tę „obrabiają” obecnie odnośnie ministerja. (Unja celna z Polską i kartel celny z Niemcami, oto najnowsze wymysły czeskie. Mamy wrażenie, że Czechi siadając na dwóch krzesłach, upadną na ziemię. — Red.)

Belgia wystąpiła z łańciskiej Unji monetarnej.

Oficjalny organ belgijski „Moniter Belge” zamieścił komunikat rządowy, według którego rząd belgijski wymówił konwencję monetarną z 6 listopada 1885 r., zawartą między Francją, Włochami, Szwajcarią i Grecją, do której Belgia przyłączyła się 12 grudnia 1885. Wymówienie konwencji uczynione zostało z artykułem 13 konwencji na rok naprzód. Umowa Belgii z wymienionymi państwami wygasa 1 stycznia 1927 r.

Podatki w roku 1924 i 1925.

Preliminarz budżetowy na r. 1924 przewidywał z danin publicznych i monopoli 1 074 miliony złotych, wpłynęło zaś w tym roku 1 197,3 miliony złotych.

Preliminarz budżetowy na r. 1925 przewidywał z danin publicznych i monopoli 1 466 milj. złotych, wpłynęło zaś 1 331,5 miljonów złotych.

Same daniny publiczne prelimitowane były w budżecie r. 1924 na sumę 983 milj. złotych, wpłynęło zaś 1 043,7 milj. złotych. W r. 1925 z danin publicznych prelimitowano 1 103,6 milj. zł, wpłynęło zaś 936,9 miljonów złotych.

Podatki bezpośrednie (bez majątkowe) prelimitowane były w r. 1924 na 297,7 milj. zł, przyniosły zaś 292,8 miljonów zł; w r. 1925 podatki bezpośrednie prelimitowane były na 335 milj. zł, przyniosły zaś 364,5 miljonów złotych.

Podatki pośrednie prelimitowane były w r. 1924 na 173,7 milj. zł, przyniosły zaś 232,6 milj. zł; w r. 1925 podatki te prelimitowane były na 98,5 milj. zł, przyniosły zaś 112,4 miliony złotych.

Cła w r. 1924 prelimitowane były na 120 milj. zł, przyniosły zaś 228,3 milj. zł; w r. 1925 cła prelimitowane były na 270 milj. zł, przyniosły zaś 285,2 milj. złotych.

Opłaty stempowe w r. 1924 prelimitowane były na sumę 48,9 milj. zł, przyniosły zaś 79,7 milj. złotych; w r. 1925 prelimitowane były na 100 milj. zł, przyniosły zaś 114,2 milj. złotych.

Podatek majątkowy w r. 1924 prelimitowany był na sumę 333 miliony złotych, przyniosł zaś 199,3 milj. zł; w r. 1925 podatek ten prelimitowany był na sumę 300 miljonów zł, przyniosł zaś 60,4 miljonów zł.

Monopole w roku 1924 przyniesić miały 89 miljonów zł, przyniosły zaś 153,6 milj. zł; w r. 1925 przyniesić miały 362,6 miliony zł, przyniosły zaś 394,6 miljonów złotych.

— Związek Towarzystw Kupieckich. Zwracamy uwagę członków Towarzystwa Kupców i Towarzystwa Kupców Detalistów branży spożywczej, że Miejska Kasa Podatkowa będzie zwracała nadpłatę podatku komunalnego do ceny świadczeń przemysłowych, jedynie do 20-go bm. Po powyższym terminie nadpłata zwracana nie będzie.

Termin składania zeznań o dochodzie.

Na podstawie części drugiej art. 120 ustawy o państwowym podatku dochodowym przesunął min. skarbu termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakuujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (D. U. R. P. z r. 1925 Nr. 58 poz. 411), dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1926 — z dnia 1 marca na dzień 1 maja 1926 r.

Echa likwidacji prywatnych fabryk tytoniowych.

W dniach najbliższych ukaże się w Dzienniku Ustaw Rz. Pol. rozporządzenie min. skarbu, przedłużające termin wywozu zagranicę maszyn, narzędzi i materiałów, służących bezpośrednio do fabrykacji wyrobów tytoniowych oraz gotowych wyrobów tytoniowych, pozostałych po likwidacji prywatnych fabryk tytoniowych, oznaczony rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 18. 8. 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 614) do dnia 31 maja 1926 r.

Protestowanie weksli za pośrednictwem poczty.

W najbliższym czasie zostanie wydane rozporządzenie, na mocy którego urzędy i agencje pocztowe zostaną upoważnione do protestowania weksli (narazie z ograniczeniem do weksli o walucie, nie przewyższającej 1000 zł.) z powodu niezapłacenia. Koszt protestu za pośrednictwem poczty wynosić będzie 3 zł.

Przekazy zagraniczne.

W grudniu 1925 roku przekazano do Polski ze Stanów Zjednoczonych i Kanady około 1,2 milj. dolarów, z Francji około 3,5 milj. franków i 3 tys. dolarów, z Anglii 3 341 funt. szterl., z innych krajów 359 tys. złotych. Z ogólnej ilości przekazanych do Polski z Ameryki w grudniu pieniędzy przez banki dewizowe przekazano 489 tys. dolarów, resztę drogą przekazów pocztowych i w listach wartościowych. [ATE].

Bilon i bilety zdawkowe w obiegu.

Na posiedzeniu w dniu 11 b. m. komisja budżetowa sejmu wyraziła zapatrywanie, że ilość bilonu i biletów zdawkowych w obiegu powinna być liczona wedle sumy dokonanej emisji i bez potrącenia tej ilości, jaka znajduje się w kasach skarbowych lub w kasach Banku Polskiego.

W związku z uchwałą tą podajemy poniżej dane, dotyczące zadłużenia skarbu państwa z tytułu emisji bilonu i biletów zdawkowych za rok ubiegły (w tysiącach złotych): 31 grudnia 1924 roku 150 650,2, 31 stycznia 1925 r. 167 002,5, 28 lutego 1925 213 194,2, 31 marca 1925 roku 218 075,9, 30 kwietnia 1925 r. 211 967,5, 31 maja 1925 225 005,9, 30 czerwca 1925 roku 268 827,8, 31 lipca 1925 r. 324 722,2, 31 sierpnia 1925

332 043,1, 30 września 1925 roku 396 431,0, 31 października 1925 r. 440 072,0, 10 stycznia 1926 roku 420 090.

Do dnia 30 czerwca r. z. włącznie zadłużenie skarbu państwa z tytułu emisji biletów zdawkowych i bilonu równało się obiegowi, powiększonemu o zapas, będący własnością Banku Polskiego. Od 1 lipca cztery emisji obejmują nie tylko obieg bilonu i biletów zdawkowych oraz zapas, będący własnością Banku Polskiego, ale również depozyty instytucji i osób prywatnych, złożone na rachunkach bilonowych w Banku Polskim. Wszystkie wyżej podane liczby obejmują również zapasy bilonu i biletów zdawkowych, będące w kasach skarbowych.

O wywóz zboża.

Poseł Gościcki i inni wnieśli do sejmu projekt ustawy, według której ma być dozwolony eksport zboża, wyprodukowanego dzięki używaniu sztucznych nawozów. Projekt tej ustawy, tak bardzo ważnej dla rolnictwa, znajdzie się niebawem na forum sejmu.

Z Banku Polskiego.

Stan rachunków Banku Polskiego na dzień 10. 2. wykazuje dalsze zmniejszenie się zapasu walut o razem 3 milj. 600 tys. zł. Bilon zmniejszył się o pół milj. zł. Portfel wekslowy taksamo zmniejszył się o 3½ milj. zł. Złota przybyło za 57 i 67 zł. Obieg banknotów zmniejszył się o 5½ milj. Inne pozycje, mniej ważne zmieniły się tylko nieznacznie.

Amerykańskie kapitały w polskich hutach cynkowych.

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł.) Amerykański Harriman Trust zamierza nabyć udziały przedsiębiorstw cynkowych na Górnym Śląsku i ma włożyć 10 milionów dolarów na rozszerzenie przemysłu cynkowego w Polsce. Na podstawie wstępnych rokowań na tem tle wpłynął wczoraj do laski marszałkowskiej projekt ustawy, przyznający przedsiębiorstwom cynkowym ulgi, o ile otrzymają pożyczki zagraniczne, przyczyniające się do ich podniesienia. Ulgi polegać mają na częściowym, lub całkowitem zwolnieniu od podatku majątkowego i możliwości zwrotu cła wywozowego od rudy

Możliwości eksportowe żelaza polskiego.

Aczkolwiek syndykatura cena zasadnicza żelaza polskiego na rynku wewnętrznym wynosiła 250 złotych, to jednak według obliczeń fachowców, huty śląskie mogą jako cenę wywozową pobierać 200 zł. franco granica (mniej więcej koszt własny). Ponieważ najniższe ceny zagraniczne wybitnie dumpingowe wahają się w granicach od 190—200 zł. (przy obecnym kursie złotego) — żelazo polskie może obecnie na wielu rynkach — ze względu na często dogodniejsze położenie geograficzne — z powodzeniem konkurować z wytworami innych krajów.

Nowa pożyczka dla przemysłu cukrowniczego.

Przedstawiciele Związku Cukrowni Polski Zachodniej pertraktowali przez czas dłuższy z pewną grupą angielską w sprawie nowych kredytów. Pertraktacje te doprowadziły do pomyślnego rezultatu i w czasie najbliższym należy oczekiwać udzielenia Związkowi Cukrowni Polski Zachodniej przez jeden z banków londyńskich 500 000 funtów szterl. kredytu na dłuższy termin.

„Kooprolna”

Pertraktacje z rządem w sprawie gwarancji za nawozy sztuczne są już na ukończeniu. Wobec trudności gotówkowych na rynku wewnętrznym „Kooprolna” pertraktuje o poważne dostawy saletry chilijskiej na kredyt długoterminowy. W sprawie tej bawi w Londynie p. Adamski, były delegat Banku Gospodarstwa Krajowego w Ameryce, który wspólnie z przedstawicielami „Kooprolnej” w Londynie prowadzi pertraktacje z producentami saletry chilijskiej. Powrócić ma w przyszłym tygodniu.

Handel zagraniczny Polski.

Dane statystyczne za grudzień 1925 wykazują wybitnie czynny bilans handlowy Polski. W ciągu wspomnianego miesiąca przywieziono ogółem do Polski towarów za 83 039 tysięcy zł. Wywieziono zaś za 186 704 tysięcy zł. Czynność bilansu uwidoczniła się w przywózowej cyfrze za grudzień 1924 r., wynoszącej 1 478 626 tysięcy zł. i wywózowej w tym samym okresie 1 265 864 tysięcy złotych. Według opinii fachowców głównym czynnikiem zaktywizowania bilansu handlowego i ewentualnego osiągnięcia dalszych sukcesów w tym kierunku jest stabilizacja złotego na obecnej wysokości.

O użycie ewentualnej pożyczki zagranicznej.

Mimo pesymizmu co do uzyskania przez Polskę pożyczki zagranicznej sfery gospodarcze nie przestają omawiać sprawy użycia pożyczki takiej w wypadku jej otrzymania. W sferach tych kładą nacisk, by pożyczka użycia została w pierwszym rzędzie na krótkoterminowy kredyt dla przemysłu. Głównie podkreśla się przytem, że ożywienie przemysłu na podstawie kredytu takiego pozwoli mu konkurować z przemysłem austriackim i czeskim, który na rynkach zagranicznych skutecznie walczy z przemysłem polskim głównie kredytem, a nie jakością towaru.

Targi Królewieckie poniosły całkowite fiasco.

Królewiec, 16. 2. (PAT). Otwarte tu 12 targi królewieckie stoją pod znakiem fatalnego zastoju gospodarczego, które zaznaczyło się dalszym zmniejszeniem się ilości wystawców. Dotkliwie daje się odczuwać brak odbiorców. Targi te nigdy nie były tak martwe, jak tym razem.

Prasa królewiecka, otwarcie stwierdzając fiasco targów, zastanawia się nad tem, czy wogóle wskazane jest ich istnienie nadal. O obrotach, dokonanych na targach, wogóle nie wiele się da powiedzieć. Zarząd targów nawet nie wydał swego komunikatu. Jedynie koła rządowe, a w szczególności nadprezydent prowincji podkreślają potrzebę istnienia nadal targów raczej ze względu na prestige, niż ze względów gospodarczych. Kupiectwo zagraniczne nie bierze prawie żadnego udziału w targach. Jedyną atrakcją targów królewieckich stanowią odrębna wystawa Rosji sowieckiej.

Wyniki

polsko-litewskiej konferencji w Berlinie.

Prasa litewska donosi, że delegacja litewska ustaliła na konferencji polsko-litewskiej w Berlinie warunki, na jakich będzie się odbywało wynagrodzenie za użytkowanie taboru kolejowego przez Litwę i Polskę.

Umowa została zawarta za pośrednictwem niemieckiego Ministerstwa Kolei, które za to otrzymało od stron następujące procenta: Za pośrednictwo przy wynagrodzeniu kosztów używania wagonów 5 proc. oraz od sum z innych pozycji, np. zwrot za naprawę taboru itd., od sumy do 2 tysięcy franków szwajcarskich — 5 proc., do 5 tys. franków szwajcarskich — 3 proc., do 20 tysięcy franków szwajcarskich — 2 procent, dalej — 1 proc. [ATE].

W otwarte karty.

Wczorajszy wiec bezrobotnych, który, według zapowiedzi miał być zebraniem sprawozdawczym, zamienił się, jak było do przewidzenia, w burdę, zadaniem której było jedynie skalowanie naszego pisma i wydrwiwanie akcji i zamierzeń obywatelskich.

Jednym słowem, jak twierdzi p. Zacharjasiewicz, wszystkie wysiłki społeczeństwa bydgoskiego spełzną na niczym. Bezrobotni winni być czujni, gdyż tylko sami sobie dopomóżd mogą. Tem się tłumaczy i wstrzemięźliwość panów z zarządu „Związku bezrobotnych” w akcji obywatelskiej na rzecz bezrobotnych...

Niech powinszuje sobie prezes Związku Kupców zażyłej przyjaźni z p. Kronenbergiem, dla którego sprawozdań wiecowych stoją otworem szpalty „Gazety Bydgoskiej”. Wczorajszy wiec, zasypywany komunistycznymi ulotkami, to narazie sięjba tylko na gruncie, przygotowanym już dostatecznie przez opieszalność naszych władz i popieranie roboty przywódców przez „Gaz. Bydgoską”. Oto ziarna, które wczoraj w ulotkach rozsiewano między bezrobotnych: „precz z jednolitym frontem Kierników, Grabskich, Moraczewskich i Ziemiękich!” „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!”

Ten sojusz, zdaje się, nie prędko nastąpi. Chłopstwo nasze krzywym okiem patrzy na szerzące się bezrobocie w miastach, wówczas, gdy brak rąk do pracy na wsi. Tem się tłumaczy, że mimo odezw, chłopstwo nie spieszy z pomocą i oświadczyło nawet publicznie na sejmikach, że jednego kartofla do miasta nie prześle...

Zdrowa akcja niesienia pomocy bezrobotnym opiera się na zabezpieczeniu pracy i tylko pracy i to ma na względzie zorganizowany Komitet Obywatelski. Nasz uczciwy robotnik żadnej jałmużny nie potrzebuje. Wyrzcił to dość silnie i niejednokrotnie na swych zebraniach w organizacjach zawodowych...

Dalsze ziarnka rzucane na głębię wiecu wczorajszego to: „precz z rządem chłejsko-pepesowskim”, „żądamy, by zasiłki otrzymywali wszyscy bezrobotni, za cały czas bezrobocia, w wysokości minimum egzystencji...”

A więc nawet „pepesowcy”, wchodzący w skład rządu, nie dają gwarancji rozwiązania sprawy bezrobocia? No to więc któż? Z ulotek tych wnioskować należy, że tylko komuniści...

Alę przykład dostateczny mamy o miedzę... Sowiety do dnia dzisiejszego gniebione są bezrobociem, mimo, że istnieją tam już dawno ten wymarzony „sojusz robotniczo-chłopski”... I dziś tam powiał nowy wietrzyk... Tworzy się ustrój prawie że kapitalistyczny. Ściąga się coraz liczniej tę zniechęconą „burżuazję” do współpracy...

Więc wówczas, gdy się ma żywe przykłady, pocóż „macić wodę”? Komu to macenie potrzebne. Chyba obu sąsiadom naszym... A jak się taka robota nazywa?... I czy wolno na nią władzom patrzeć przez palce?...

Obecny.

O traktat handlowy polsko-niemiecki.

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł.). W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja prasowa w sprawie rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki.

Z referatu dowiedziano się, że dziś rozpoczynają się w Warszawie narady rzeczoznawców polskich w sprawie zgłoszonych przez delegację niemiecką żądań co do zniżek opłat celnych. Kontrpropozycja zawiera około 600 artykułów, co do których Niemcy żądają zniżek stawek celnych, a w 100 proc. stawek. Zupełnego zniesienia opłat domagają się Niemcy od niektórych towarów luksusowych. Poza tem żądają zagwarantowania im stałych stawek celnych ze względu na możliwość podniesienia w Polsce w przyszłości taryfy ogóln. Przyznanie tych zniżek byłoby niewątpliwie przywilejem, co musiałoby spowodować opłakanie stosunki dla Polski.

Nasze żądania natomiast są skromniejsze. Domagamy się zniżek procentowych tylko dla 160 stawek celnych. Dla piodów rolniczych domagamy się 80 proc., dla innych artykułów od 40 do 80 proc. Wobec tego, że w przyszłym traktacie Niemcy otrzymać ma a klauzję największego uprzywilejowania, to uwzględnienie obecnych żądań dałoby im stanowisko monopolowe. Mimo to spodziewać się należy, że rokowania dadzą wynik pomyślny.

Z sali sądowej.

O spowodowanie śmierci.

Aleksy Moryzon i Kazimiera Potrzeba mieli się ku sobie. Mówiono też, że są już narzeczonymi i że wkrótce staną przed ołtarzem. Często bardzo Aleksy odwiedzał ukochaną, która była służącą u fabrykanta octu p. Paraskowicza. Sielankę tę popsul Moryzon i to w ten sposób, że przyszedł pewnego dnia do panny Kazimierę pijany, zakłócił spokój publiczny, wybił szybę i zamknął pannę Kazimierę na klucz, który zabrał ze sobą. W „lepszym stanie” przyszedł w kilka godzin później. Kierownik fabryki pan Karol Szyka kazał Moryzonowi opuścić dom natychmiast, czego ten nie uczynił; wywiązała się sprzeczka i szamotanie. Zbiegli się mieszkańcy domu i Moryzona oderwali od p. Szyki, który wybiegł na ulicę po policjanta. Uszedł p. Szyka zaledwie parę kroków i padł na ziemię. Przywołany lekarz stwierdził zgon na udar serca.

Moryzona oskarżyła prokuratorja o spowodowanie śmierci s. p. Szyki Karola, jednakże sąd uwolnił go od tego zarzutu, zasądzając go za najście domu, występki przeciwko porządkowi publicznemu i opilstwo na 2 tygodnie więzienia i 2 dni aresztu.

O kradzież z włamaniem.

W listopadzie ubiegłego roku do mieszkanka kapitana Mroczkowskiego przy ulicy Kwiatowej dostał się za pomocą dobranego klucza Gabriel Finogentow, Rosjanin i skradł lornetkę połową Zeissa, dwie pary butów z cholewami, browning systemu Mausera, płaszcz gumowy, dwie brzytwy, aparat do golenia i bieliznę, łącznej wartości 900 zł.

Finogentow schwytyany po dokonanej kradzieży, do winy przyznał się. Wziął też-to trybunał pod uwagę przy ferowaniu wyroku i skazał go na karę więzienia przez 7 miesięcy, zaliczając mu cały areszt śledczy, trwający od dnia 21 listopada 1925 r., ponadto sąd orzekł dopuszczalność dozoru policyjnego.

Franciszka Ziółkowskiego i Tadeusza Wacława Wolniewicza, oskarżonych o poplecnicstwo, przenoszenie i przechowywanie rzeczy skradzionych przez Finogentowa — sąd dla braku dostatecznych dowodów uwolnił od kary.

Szajka złodziei i paserów przed sądem.

Ubiegłego roku na prowincji szerzył się w zastraszający sposób kradzież z włamaniami, i policja dużo poświęciła pracy, zanim udało się jej całą szajkę złodziei i paserów wykryć i unieškodliwić. Szajka ta składała się z 9 osób, a byli to: Zalewski Feliks karany dwukrotnie za kradzież, Biskup Zygmunt, Skajda Józef, Staniszewski Ludwik, Wojciechowska Ludwika, Staniszevska Marja, Klatt Stanisława, Kowalski Wiktor, i Pierzyńska Marja.

Herszt tej bandy Zalewski, razem z Biskupem, w nocy z 12 na 13. sierpnia 1925 roku, we wsi Czeszewo, powiatu wągrowieckiego dostali się za pomocą włamania do mieszkania i skradli na szkodę Stanisława Zielińskiego całą moc bielizny, ubrań, płaszcz, skórę na zelówki itp. W nocy, z 28. na 29. sierpnia tegoż roku dostali się przez okno do mieszkania Józefa Fokmieńskiego we wsi Zabłocie, pow. szubińskiego, i skradli dwa futra, mufkę, bieliznę, garderobę. W nocy z 3. na 4. września 25 r., popełnili kradzież z włamaniem w Królikowie, pow. szubińskiego, na szkodę Ryszarda Milbrandta. Łupem złodziei padła cała garderoba i bielizna; W nocy z 12. na 13. października 25 r. okradli z garderoby i bielizny Władysława Szczypińskiego, w Zabłociu, pow. szubińskiego. We wsi Kujawki, pow. wągrowieckiego dokonali kradzieży garderoby i bielizny, na szkodę Władysława Dobrzykowskiego, i to w nocy z 19. na 20. sierpnia 25 r. Tej samej nocy włamali się do mieszkania Władysława Siemianowskiego, w Panigrodzu nowym, pow. wągrowieckiego, gdzie łupem złodziei padła bielizna i garderoba. Ponadto, Zalewski, Biskup, Skajda, i Staniszewski w nocy z 14. na 15. października w Kościerninie pow. wyrzyskiego, skradli moc bielizny, ubrań, pościeli, na szkodę Franciszka Adamskiego. Pozostali oskarżeni, a to: Klattowa, Kowalski i Pierzyńska, po popełnieniu zbrodni kradzieży przez Zalewskiego et Comp. świa-

domię udzielali im poparcia, aby ich od kary uchronić i zapewnić korzyści materialne ze zbrodni kradzieży, trudniąc się i poplecnicstwem i paserstwem.

Sąd po przesłuchaniu dwunastu świadków, wysłuchał oskarżenia prokuratora Janiszewskiego, i wywodów obrońcy Wojciechowskiej adwokata Fabiańczyka i po naradzie ogłosił wyrok, skazujący: Zalewskiego Feliksa na karę zwykłego więzienia przez 6, i 6 miesięcy, z zaliczeniem aresztu śledczego przez 3 miesiące, Biskupa Zygmunta na karę więzienia przez 1 rok i 6 miesięcy, Staniszewskiego Ludwika na karę więzienia przez 1 rok i 9 miesięcy, Ludwikę Wojciechowską na karę więzienia przez 3 miesiące, którą to karę uważa się za odcierpianą przez przebyty areszt śledczy. Pozostałych oskarżonych i to: Józefa Skajdę, Viktora Kowalskiego, Marję Staniszevską Stanisławę Klattową, i Marję Pierzyńską, sąd dla braku dostatecznych dowodów od kary uwolnił.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kropidło... Gołębiewko. Spisu osad rentowych przesłać nie możemy, ponieważ posiadamy tylko jeden egzemplarz „Monitora Polskiego”, w którym ten spis się znajduje, a który jest nam stale potrzebnym.

R. Zawada, Barcin. Domaganie się wynagrodzenia od opiekunów, którzy Panią wychowywali od lat dziecięcych, niema podstaw powodzenia.

P. Hejnacki, Osiek. Wyjaśniliśmy już w nr. 37. **W. Ł. Wągrowiec.** Tak.

J. Pawlas, Szamocin. Wyczerpujących informacji udzieli p. Urząd Emigracyjny, Warszawa, ul. Królewska 3.

Rożęcki, Koźlinek. Terminy sprzedaży koni były przedwczoraj ogłoszone. Zobacz Pan w „Dzienniku”.

Józef Koźmieja, Szczutki. 1) 420 zł. Zaległy procent wynosi na 5 lat 105 zł. 2) 72 zł. Waloryzacja może być wyższa z ważnych powodów.

B. Hejnowski, Brzusce. Ogłaszać tego opisu nie możemy, gdyż jest to sprawa całkiem prywatna. Wnieść apelację do Sądu Okręgowego.

Fr. F. P. Urząd Osadniczy, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, udzieli wyczerpujących informacji.

M. Lipski, Lubiewo. Żądanie wyższej opłaty jaka jest wyznaczona w polisie ubezpieczeniowej musi być umotywowana. Możliwe, że w tym wypadku chodzi o koszt administracyjny.

J. G. Kościelczyn Wielki. Obligacje pożyczek krótko i długoterminowych zostały skonwertowane, a więc, już przerahowane na złote. Obecnie rząd wydał rozporządzenie wyższej waloryzacji według stosownej tabeli.

L. J. z Torunia. Listu otwartego do P. Min. Spraw Wojsk. ze względu na brak dowodów umieścić nie możemy.

Jan F. Wielządz. Dziękujemy za wskazówki. Jak tylko się nieco uporamy, napiszemy coś o tem. Pozdrawiamy.

J. Król, Mogilno. Sprawa ta jeszcze nie jest uregulowana. Trzeba czekać cierpliwie.

A. Prill, Rumian. Wszystko w porządku. **Czytelnikowi z borów Tucholskich.** O sp. Bernardzie Miłskim nie zamieściliśmy, ponieważ art. nie zawierał nic nowego.

Ignacy Cerajewski, Wysoka. Porad prywatno-prawnych udzielamy tylko naszym Czytelnikom za okazaniem kwitu abonentowego.

W. N. 1) „Kurjer Narodowy”, Nev York, — 140 Cedar St.; 2) „Nowy Świat”, Nev York — 24 Union Square.

Czytelnik ze Łtarszkiej 17. Nasze informacje ustne były całkiem uzasadnione.

T. M. Wyjaśnienie patrz pod — „W. N.”

R. B. Dzielanowo. 4% od tysiąca.

A. B. Chełmno. W sprawie przerahowania wkładów oszczędnościowych w bankach, dawaliśmy już kilkadziesiąt razy wyjaśnienia. Powtarzać się nie możemy. Jednak, aby Pana nie pozostawić bez informacji, przypominamy, że banki waloryzują wszystkie wkłady oszczędnościowe stosownie według swego majątku posiadania.

A. Kaszubowski, Pieniążkowo. Równowartość 553,50 zł. z uwzględnieniem spadku wartości obciążonej części majątku. Zaległe odsetki, można dopiero wówczas obliczyć, gdy zostanie już uzgodniona kwota spłaty długu przez obie strony.

Baczność! Osadnicy powiatu bydgoskiego!

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 12½ w południe, na sali p. Nowaka w Koronowie odbędzie się nadzwyczajne zebranie Związku Zaw. Osadników Polskich.

Na porządku dziennym wykład p. inż. Fr. Chodkiewicza, dyr. gospodarstwa doświadczalnego Mochełek, „O zastosowaniu sztucznych nawozów” oraz sprawy fachowe. Spodziewany przyjazd posłów sejmowych.

Prosi o liczny udział członków i sympatyków

Mieczysław Letke
prezes powiatowy.

Cedula urzędowa z dnia 17. 2. 1926 r.

Poznań
Papiery procentowe.
Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).
3½-4% Pozn. listy zast. (przedwoj.) 24.50
8% dotarowe listv Pozn. Ziem. Kredytowy 3.30 (za 1 dolar).
6% listv zbożowe Poznan. Ziem. Kredvt. 5.50 (za 1 ctr. mtr).
Akcje bankowe:
Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).
Bank Kwilecki Potocki i Ska I-VIII em. 1.90
Bank Związku Siołek Zarczkow. I-XI em. 4.—
Akcje przemysłowe:
Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).
Browar Krotoszyński I-V em. 1.—
Dr. Roman Mav I-V em. 21.00
Tri I-III em. 13.—
Wytwornia Ghemiczna I-VI em. 0.30.

— Z jarmarku. Na jarmark w dniu 16-go lutego b. r. odbyty, spędzono 596 koni i 116 sztuk rogacizny. Za konie płacono ceny od 50—500 zł, za rogaciznę — głów, nie krowy — od 100 do 350 zł.

CENY.

podawane Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy z dnia 16. 2. 26 r.

Cena za 100 kłgr.	od zł.—do zł.
Pszenica	32,00—34,00
Zyto	18,00—19,00
Jęczmień browarny	19,00—21,00
Owies	19,00—20,00
Otręby żytnie	13,50—14,50
Jęczmień na paszę	18,00—20,00
Mąka pszenna cesarska	—
Mąka pszenna 65% wł. worka	53,00—55,00
Mąka żytnia 70% wł. worka	31,00—32,00
Mąka żytnia 65% wł. worka	32,00—33,00

Ceny hurtowne — franko wagon stacji załadowniczej.

Poznańska giełda zbożowa nie odbyła się w środę, dnia 17 b. m.

Sprawozdanie z handlu nasion.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 13. 2. 1926 r.

Notowano: w ostatnich dniach zł. za 100 kłgr.

Koniczyna czerwona	200—250 zł
Koniczyna biała	210—260 zł
Koniczyna szwedzka	220—270 zł
Koniczyna żółta	70—90 zł
Koniczyna żółta w łuskach	30—40 zł
Inkarnatka	— zł
Przelot	140—175 zł
Rajgras krajowy	60—80 zł
Tymotka	70—80 zł
Seradela	19—20 zł
Wyka látowa	20—25 zł
Wyeczka zimowa	60—75 zł
Peluszka	20—24 zł
Groch wiktorja	36—42 zł
Fasola	— zł
Bobik	— zł
Gorzycza	90—120 zł
Rzepak	70—80 zł
Rzepak	60—70 zł
Lubin niebieski siewny	14—17 zł
Lubin żółty siewny	16—19 zł
Siemie lniane	60—70 zł
Konopie	60—70 zł
Mak niebieski	10—120 zł
Tatarka	19—20 zł
Proso	24—28 zł

STAN POGODY.

Dzień godzina	Cisnienie powietrzne mm Hg	Temperatura powietrza w C	Wiatr	Kerunek i szybkość w tru
17. 2. 1. połud.	53,8	7,2	8	S. S. E.
17. 2. 9 wiecz.	50,9	3,7	5	E. 2
18. 2. 7 rano	45,	7,8	10	E. 0,8

Temperatura doby ubiegłej: średnia + 4,28 najwyższa + 8,5 najniższa + 1,3 Wysokość opadu 0,7

DRUKARNIA BYDGOSKA SP. A. WYDAWNICTWO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”

WSZELKIE DRUKI WYKONUJE SIĘ SZYBKO, GUSTOWNIE I PO NADER NISKICH CENACH



OPRAWA KSIĄŻEK ORAZ WYKONANIE WSZELKICH PRAC INTROLIGATORSK. SZYBKO I TANIO

BYDGOSZCZ, POZNANSKA NR. 30 TELEFON ADMINISTR. 315 :: TELEFON REDAKCJI 326

Podziękowanie.

Przew. ks. Smorowskiemu, p. Dr. Miedzi-szewskiemu za troskliwą i bezinteresowną opiekę w czasie choroby męża mego s. p.

Martynianna Possingera

jak też Felczeroi p. Adamkiewiczowi. Również za niesłychaną i nieocenioną dobroć kolegów zmarłego w szczególności pp. Woodowi Czerkaskiemu, p. Sikorskiemu i wszystkim znajomym, którzy nęśli nam słowa pociechy w tych ciężkich chwilach składają

serdeczne „Bóg zapłać“
żona, córki i matka.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 19. II. 26 r., o godz. 11^{1/2} będe sprzedawał przy ulicy **Bocianowo 17** najwięcej dającym za gotówkę:

1 urządzenie skladowe.

MALAK, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Odwołanie.

Przetarg przymusowy odbył się mający dnia 19. w Wleszkach u p. Owsianego

nie odbędzie się.

Kurczewski, komornik sądowy w Szubinie.

Skóra na pantofle

czarna i brązowa, prima klamerki do pantofli i drut poleca tanio

A. Florek, ul. Jezulicka 14.

Farby

dla handlu i przemysłu poleca

Wielkopolska Fabryka Farb, Poznań, Plac Wolności 17. Oferty i wzory na życzenie.

Czy odgadniecie?

nie loteria nie podział

**Z-A-N-O-P-N
B-L-I-N-L-U
L-N-O-W-I**

Niema żadnego ryzyka. Niepowodzenie wykluczone. Prosimy nadesłać nam prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego zadania, litery należy ułożyć w szersze **które oznacza nazwę miast polskie**. Wraz z zadaniem prosimy w liście podać dokładny adres oraz załączyć znaczek pocztowy na co otrzyma W. P. szczegółowy prospekt i niespodziankę. Posiadamy dużo listów dziękczynnych.

Przedsiębiorstwo Handlowe „RECORD“ Łódź, Skrzynka pocztowa nr. 178.

Kantorzystka

potrzebna od 1 kwietnia, siła zaufana z dłuższą praktyką, władająca dokładnie językiem polskim i niemieckim, znająca stenografię i pisząca na maszynie.

Oferty pod „4239“ do „Dziennika Bydgoskiego“.

Uczeń

z odpowiednim wykształceniem szkolnym i ładnym charakterem pisma do większego biura poszu kiwanym. Własnoręcznie napisane oferty pod „L. M. G.“ do Dziennika Bydgoskiego.

ekspejntkę

władająca językiem polskim i niemieckim **Bydgoski Handel Mąki**, ulica Długa nr. 29.

Skład skór i obuwa

z obszernym pomieszczeniem z powodu wyjazdu zaraz na bardzo dogodnych warunkach do wydzierżawienia. **Józef Dawidowski**, Chelmo. Rynek 30.

Przemysł Korkowy

Mundus-Toruń, Bydgoska nr. 10, telefon 524, poleca korki butelkowe oraz gumki do butelek wszelkiego rodzaju.

Stary olów

kupuje **Drukarnia Bydgoska S. A.** Poznańska 30.

SZKOŁA MODNYCH TAŃCÓW

H. PLAESTERER :: Dworcowa nr. 3.

1 marca zaczyna się kurs dla początkujących i postępowych w najmodniejszych tańcach.

Lekcje prawnie wszystkich modnych tańców najn. stylu.

Walne Zgromadzenie

Tow. Wzajemnej Pomocy Pracowników Pocztowych Telegrafu i Telefonu w Bydgoszczy

odbędzie się dnia 7 marca 1926 roku, o godz. 10-tej w Domu Czeladzi obok Dworca ul. **Zygmunta Augusta nr. 8**

- z następującym porządkiem obrad:
1. Zagajenie przez prezesa Rady Nadzorczej.
2. Stwierdzenie pełnomocnictw.
3. Wydanie legitymacyj upoważniających do oddania głosu decydującego.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
5. Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa:
a) przewodniczącego
b) sekretarza
c) skarbnika.
6. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
7. Udzielenie pokwitowania.
o godz. 13-tej przerwa. — Wspólny obiad. — Ciąg dalszy o godzinie 14.30.
1. Zatwierdzenie poprawek w regulaminie dokonanych przez Radę Nadzorczą i Zarząd w myśl uchwały z dnia 29 marca 1925 roku.
2. Wybór uzupełniający Rady Nadzorczej i Zarządu w myśl § IV regulaminu.
3. Sprawa letniska.
4. Sprawa utworzenia kasy posagowej.
5. Wolne wnioski.
6. Zakończenie.

Rada Nadzorcza: (—) Friebe prezes. Kucharski sekretarz

DROBNE OGŁOSZENIA

Napisow wiersz 20-groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Hemoroidy gina bez doktora i lekarstwa (50 letnie doświadczenie). Wysyłam przepis po otrzymaniu 3 zł. pocz. Nowe, Pomorze, J. Wierzbowski. (4780).

Wóś roboczy na sprzedaż. Brzozowa 3. (4262) **Kuchnia** wesfal ska tania na sprzedaż. Dworcowa 95, „Foto Janina“. (4810)

Odnowiam wszelkie meble, jadalni sypialni i kuchnie po niskich cenach Kamrowski, Wysoka 18 (4818)

Konia rasowego z papierami (klacz) i rolwóz, osie pat. nośn 60—80 ctr. mało używ. sprzedam tanio, ul. Po znańska 11. Telefon 749 (4795)

SPRZEDAŻE **Kilka** gospodarstw od 5—100 mórg jako i domów przy wpłacie 2—3 tys. na sprzedaż. Duczynański, Wrocław ska nr. 2. (4796)

Mebel jak zwykle najładniejsze, najlepsze i najtaniej kupuje się w Flie. Górnoślązaków, ul. Sniadeckich nr. 6a. Zaraz do sprzedania są: biurko mahon cylindr. 195 zł, biurko dęb dyplomat. 130 zł, szafa sekretarza jasna 100 zł, stół rozkładany jesion. 90 zł, bufet orzechowy 225 zł, bufet dęb. staro-gdański 350 zł, szafa do książek orzech. 130 zł, toaletka damska orzech. 130 zł, umywalka biała z nocn. stolik. 110 zł, nocne stoliki brązowe i mar 40 zł, stoły biurowe 25 zł, kanapa mała plusz. 50 zł, kanapa duża plusz. 85 zł, kanapa 2 fotel plusz. 150 zł, łóżka żelazne p. 60 zł, bielizniarka 65 zł, otomana plusz. 65 zł, dywan 110 zł, zegar stojący 275 zł, lustro tremo 225 zł. Ceny ważne do 3 dni, od 10—1, 3—6. (4807)

Skład kolonialny z towarami lub bez, do tego 3 pokoje z kuchnią, dobrze pr. sprząający, narożnik. z powodu wyjazdu ko rzytnie na sprzedaż. Adres wskaże Dz Bydg (4738)

Poszukuję milęgo mądrego rasowego, białego pudelka celem powię szenia rodziny pudli za zapłatę Warunek: małżeński. Zgł. Duszyńska, Sniadeckich nr. 20. (4812)

Dobre skrzypce tania na sprzedaż. J. S. ul. Świętojań ska 1 ptr (4821)

Poszukuję kupna domu z interesem w centrum Bydgoszczy, wpłata 6000 zł., lub dobrze prosperującego składu kolonialn. Zgł. pod „20.000 11“ do Dz. Bydg (4816)

Fortepjan czarny, dobrze utrzymany sprzedam. Zapytać się ul. Długa 49, skład (naróżnik). (48 2)



Taki nawał ludzi woiska są codziennie do eksped. „Dziennika Bydgoskiego“ czy to z reklamą czy też z zamówieniami na druki. I nie dziwnego! Pismo takie, które liczy obecnie przeszło 30 tysięcy Czytelników — zasługuje na poważanie i szczerze uznanie.

Kto chce się dobrze zareklamować, niech zrobi to w DZIENNIKU BYDGOŚKIM

KUPNA **Poszukuję** milęgo mądrego rasowego, białego pudelka celem powię szenia rodziny pudli za zapłatę Warunek: małżeński. Zgł. Duszyńska, Sniadeckich nr. 20. (4812)

Sypialki jadalni kompletne tania na sprzedaż, ul. Poznańska 11. (4794)

POSADY **Ogrodnik** samotny, biegły w swym zawodzie, potrzebny zaraz. Majętność Dzierżazno, stacja Morzeszczyn, pow. Gniew. (4142)

Uczciwa spokojna, inteligentna panienska, poszukuje miejsca do dzieci i pomoc pani domu. Świadectwa, bardzo dobre Zgł. Jagiellońska 8, II p. (4814)

Poszukuję kupna domu z interesem w centrum Bydgoszczy, wpłata 6000 zł., lub dobrze prosperującego składu kolonialn. Zgł. pod „20.000 11“ do Dz. Bydg (4816)

Sluząca uczciwa, pracowita, z dobrymi świadectwami potrzebna zaraz na wioskę do małej rodziny Zgł. pod „Erika“. (4811)

DZIERŻAWY **Lokal** dwupiętrowy z telefonem na biuro kupieckie lub dla lekarza w śródmieściu do wynajęcia Zgł. pod „Śródmieście“ do Dz Bydg. (4271)

MIESZKANIA **Mieszkanie** luksusowe 7-pokojowe, z windą i wszelkimi wygodami, do wynajęcia. Wiadomość: biuro handlowe Taszycki, ul. Dworcowa 13. (4815)

Skład z przyległym pokojem bardzo dobre położenie, z powodu zmiany stosunków, natychmiast do wydzierżawienia. Wiad Dworcowa 18. n., Skład (4273)

POKOJE **Pokój** umeblowany dla 2 panów lub bezdzietnego małżeństwa zaraz do wynajęcia. Gdzie wskaże Dzień. Bydg. (4804)

Przy wpłacie 1500 zł za dzierżawę dwuletnią ogrodu 1^{1/2} m. z in. dochodami, oddam bezpłatnie mieszkanie przy tramwaju 5 pokoi zaraz. Zgłoszenia do gospodarza ul. Zmudzka nr. 1 (Szretery). (4800)

Pokój ładnie umeblowany, z używaniem pianina, a raz do wynajęcia Wiadomość Lokietka 8a I p. lewo. (4799)

Skład z 2 pok. i kuchnią przy głównej ulicy dobrze zaprowadzony tow. krótkich zaraz do wynajęcia Gdzie wskaże Dz. Bydg. (4803)

Próbny pokój do wynajęcia, ul. Błonia 22 ptr. (4800)

Poszukuję dzierżawy majątku 300-morg. urodzajnej ziemi, tylko na Pomorzu. Of. dokładne w języku niemieckim z powodu nieznamomości języka polskiego proszę skierować pod „E. F. 300“ do Dz. Bydg. (4817)

Kawaler lat 46 Przemysłowiec, Kierownik Fabryki Spółdzielczej, poszukuje przy stojnej gospodarnej, wykształconej żony. Ofier. z fotografią do Dz. Bydg. pod „J. S. T.“ (4276)

Mieszkanie luksusowe 7-pokojowe, z windą i wszelkimi wygodami, do wynajęcia. Wiadomość: biuro handlowe Taszycki, ul. Dworcowa 13. (4815)

Kongresowianka posiadająca 5000 złotych gotówki, zapozna w celu matrymonialnym inteligentnego pana do lat 26, także wdowca. Oferty proszę skierować do Dz. Bydg. pod „Zebina“. (4797)

1000—1500 zł poszukuję na pewnych warunkach na krótki czas. Procent według umowy. Zgł. pod „T. Z. 120“ do Dz. Bydg. (4790)

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na marzec 1926 r. za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ulica i nr.:

Kwiił pocztowy.

Zi tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski“ za marzec 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam. dnia 1926. podpis:

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na marzec 1926 r. za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ulica i nr.:

Kwiił pocztowy.

Zi tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski“ za marzec 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam. dnia 1926. podpis:

Obrońca prywatny

złatwia wszelkie chęć by na trudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, walory zacyjne, kontraktowe spółkowe naimo, a mni nistracyjne, podatkowe ściąganie należności itd

St. Banaszak.
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304.
Długoletnia praktyka 27310

Bilansy
regulowanie, zakłada nie wszelkich ksiąg handl., oszacowań, podatkowych, podejmuje się samodzielną praktykę Of. pod „S. J.” Filja D. Bydg. Toruń Szeroka 46 (4090)

W Koronowie
Na dogodnych warunkach meble każdego rodzaju poleca Fran Nadolny. (3321)

Na post!
Sledzie opiekane, zawiązane, najlepsze sery szprotki, byrtingi, cytryny pomarańcze poleca F. Ziolkowski, Kościelna 11 (2328)

„Argus“
biuro obrony prywatnej Dworcowa 13 złatwia sprawy sądowe, hipoteczne, podatkowe, pisze prośby i t. p. (4245)

Wyborna
kaszę jęczmienną, kaszę perlową, pęczak poleca M. Mnichowski, Mogilno, tel. 65, olejarnia i wytwornia kaszy. Kupują rzepik i siemię. (4255)

Wózki
dziecięce w wielkim wyborze, najtaniej w firmie T. Bytomski, ul. Dworcowa 15a, Gdańska 21 i 31/32. (3387)

W komie
przyjmują garderobę, obuwie, meble, kupuje za gotówkę Dom Komitowy, Pomorska nr. 6 (30141)

SPRZEDAŻE

Największy
wybór majątków, gospodarstw, młynów, fabryk, młeczarni, domów, wili, hoteli, interesów przemysłowych i handlowych poleca w celu kupna i dzierżawy „Polonia”, Bydgoszcz, Parkowa 3, Hotel pod Orłem, tel. 698, właściciel Westfalski. (4016)

Majątek
leśno-rybny przeszło 2000 ha w wojew. Lubelskim, rola, przemysł, wysoka rentowność, na dogodnych warunkach na sprzedaż. Wierzbicki, Lublin, Krakowskie 56. (4240)

Kto — chce:
Kupić bardzo korzystnie to proszę Dom i piętro przy ogrodzie owocowo-warzywnym, 5 pokoi na I piętrze, zaraz wolne przy tramwaju, za 9.000 zł. na rozpłatę lub 8.500 zł. za gotówkę sprzedaje. Spieszcie się, wyjazd. Zgl. Pogoń, Dworcowa 80 L.

Dom
narożny 2-piętrowy z oficyną, plac od ulicy pod budowę, komórki, stajnie, w pobliżu dworca z powodu wyjazdu tanio na sprzedaż. Sokolowski, Plac Wolności 2. (4177)

Niebyto okazji
dotąd tak korzystnej, jaka jest kamienica rogowa 66 kamienica, w rynku w tem 4 interesy, dochód miesięczny 600 zł, a przy fachowem prowadzeniu 1200 zł, wolno do objęcia 2 pok. Cena 20.000 zł, wpłata 10—13.000, reszta na parę lat, wiadomość Dworcowa 80 L. Pogoń. (4267)

Majątki
domy, interesy handlowe poleca na sprzedaż Tacycki, Dworcowa 13, telefon 790. (4244)

Skład
kolonialny z przyległym mieszkaniami 2-pokojowym i kuchnią zaraz z nasrzedzą. Adres wskazuje Dzienn. Bydg. (4234)

Domek
w gnień wili o 5 pokojach z werandą, ogród w cowy 50 drzew, polowróż wjazd stajenki itd. Cały domek wolny do oddania zaraz w Bydgoszcz za 6000 zł. Biuro Pogoń, Dworcowa 80 I ptr. (4234)

Stołarnia
z komplet. urządzeniem, zapędem elektrycznym, wielkim składem mebli, wolnem 5-pokojowem mieszkaniem, ślicznym ogrodem owocowym i 2 morgami ziemi zaraz na sprzedaż w J. W. Kaminski, Wąbrzeźno (główny dworzec) Pomorze (4243)

Interes
w centrum miasta zaraz do oddania. Oferty pod „Nr. 4210” do Dzienn. Bydg. (4210)

Skład
kapeluszy, który również nadaje się na inne przedsiębiorstwo jest zaraz pod korzystnymi warunkami do objęcia. Potrzeba ca 2000 zł. Zgl. pod „2000” do Dz. Bydg. (4124)

Okazyjnie
na sprzedaż rower z wolnym biegiem i wózek dziecięcy. Banaszewicz, Pomorska 60. (4269)

Wózek
ręczny, kryty, do chleba, tanio na sprzedaż Szulc, Chelmska 10. (4778)

Skrypcy
stare włoskie kazyjnie sprzedam. Zgłoszenia pod „Skrypcy” do Dz. Bydg. (4263)

Meble
używane, dobrze utrzymane poleca sypialka 475 zł., jadalnia 475 zł., regał do książek 175 zł., bufet dębowy 95 zł., leżanka 35 zł., kanapa 45 zł., szafa do rzeczy 35 zł., komoda 18 zł., łóżka żelazne 32 zł., stoly od 5—20 zł., krzesła od 3—6 zł., łóżka 12 zł., kuchnie, lustra, pierzyny, powłoki, parawan, biurka, fotele, regał do art. mahoni, regał do książek, szafa do rzeczy, biurko cyndrowe, rower, wózek sportowy, wózek ręczny, półszorki na sprzedaż. Okole, Jasna 9 tyiny dom ptr. lewo. (4793)

Z powodu
całkowitego zwinienia mojej hodowli kanarków mam na sprzedaż dobrze śniwające kanarki samce (Staunn Seifert) i samice, także regaly do klatek, klatki do hodowli, małe klatki itd. Makowiecki, ul. Dworcowa 18b II. (4206)

Pokój
stołowy, w dobrym stanie, okazjnie i tanio na sprzedaż. Obejrzyć można między 3—4 po południu. Gdańska 157 w podwórzu I piętro. (4181)

Wózek
dziecięcy (Brennabor) w bardzo dobrym stanie na sprzedaż. Kościuszki 55 part. prawo. (4791)

Wózek i łóżeczko
dziecięce na sprzedaż. Plac Piastowski 10 ptr. prawo. (4267)

10 dni wyjątkowych

od dnia 19 lutego b. r. począwszy

Surówka na bieliznę w dobrym gatunku — 70 cm. szeroka	0.94
Pościelowe w kraty w bardzo dobrej jakości — 80 cm. szerokie	1.24
Bielizniane płótno w dobrym gatunku 70 cm. szerokie	1.30
Barchanik bielizniany dobry gatunek, ładne pasoczki — 70 cm. szerok.	1.25
Ręcznik kuchenny bawełniany ze szlakiem, dobry gatunek	0.92
Materiał ubraniowy czysto wełniany — 140 cm. szeroki	5.90
Materiał paltotowy czysto wełn. modne kolory — 140 cm. szerok.	6.25
Szewiof sukniowy wełniany wszystkie kolory	2.85
Suknie wełniane z ładnym przybraniem aplikac.	17.50
Płaszcz damskie wełniane modne fasony	18.00
Kostjumy damskie angielski fason modne kolory	29.00
Bluzki damskie wiosenne nowe fasony	5.90
Ubrania męskie w dobrym gatunku różne kolory	18.75
Płaszcz męskie przejściowe różne kolory i fasony	19.00
Spodnie męskie do pracy, materiał trwały	3.90
Spodnie męskie wełniane, materiał bardzo dobry	4.90
Koszule damskie dzienne z dobrego płótna z hafcikiem	2.95
Koszule damskie dzienne z bardzo dobrego płótna z koronką	4.25
Chusteczki do nosa damskie i męskie od zł.	0.30
Koszule męskie kolorowe zefirowe 2 kołnierze zapas.	8.50
Krawaty (wiązanki) w najnowszych deseniach i kolorach	1.50

Resztki

pozostałe z „BIAŁEGO TYGODNIA” po bardzo niskiej cenie do nabycia. 4792

Chudziński i Maciejewski

Tel. 330. Gdańska 10-12. Tel. 354.

Samochód
Lymuzyna 30 P. S. gotowy do jazdy, 4 nowe opony, jest zaraz za 2500 zł. na sprzedaż Zgl. pod „Samochód” do Dzienn. Bydg. (4125)

KUPNA
Kupujemy
10% pożyczkę kolejową Wielkopolski Dom Złoci, ul. Gdańska 31/32 (3764)

Westfalska
kuchnię i stojaki do garleroby poszukuje. Hotel Boston pokój nr. 7 (4182)

LEKCE
Buchalterji
(księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowosć komiczej. korespondencji handlowej, wyuczają zamieszcowych i słownie Kursa Szkolnicza. Warszawa, Złotawia 2 Po ukończeniu świadectwo. Żądacie prospektów. (2187)

POSADY
Stenografji
wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara. Warszawa Krucza 26 (1995)

Sprzedawcy
i roznosiciele gazet (ewtl. kobiety lub dziewczyny), poszukuje „Kurier” ul. Parkowa 2/3. (4212)

Marszałka
z pierwszym i drugim ezaminem może się zgłosić Salon mód, ul. Długa 47. (4275)

Dziewczyna
14—16 lat do dziecka i prac domowych potrzebna Gdzie? wskazuje Dz. Bydg. (4779)

Biuralistka
biegła w polskim i niemieckim w słowie i piśmie, stenografji, pisząca biegle na maszynie, poszukiwana do dużego przedsiębiorstwa na prowincji. Zgłosz z fotografią oraz wymaganiami do Dzienn. Bydg. pod „Biuralistka”. (4242)

Ucznia
z pewnem wykształceniem, z poradnej rodziny, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje do mego interesu kolonialnego i żelaza. A. Kruczyński, Nast. E. Jagalski, Hotel i skład kolonialny i żelaza, Czerski (Pomorze). (4168)

Bufetowy
do przejęcia restauracji i hotelu na własny rachunek z kaucją 1000 zł potrzebny zaraz Pierwszeństwo mają inwalidzi wojenni. Tyko kierownicze siły zechcą nadać swe oferty z odpowiedniemi świadectwami i referencjami pod „W. R.” do Dz. Bydg. (426)

Potrzebne
porządne dziewczę do dzieci. Zawadzka, Kościelna 5 I. (4191)

Panienska
inteligentna z dobrej rodziny poszukuje posady do dzieci, najchętniej na wsi. Oferty do Dzienn. Bydg. pod „Inteligentna 105”. (4250)

Krawcowa
dzie na poszukuje pracy w domu i poza domem. Of. pod „Ruynowana krawcowa” do Dz. Bydg. (4274)

Uczelnik
kowiński, obeznany w prowadzeniu nielockarń i plusów motorowych, mogacy wykonać o za tem wszelkie inne prace, poszukuje zajęcia Stanisław Telezowski, A. iela poczta Mięciisko, owiat węgowiecki. (4256)

Inteligentny
nergiczny fachowiec stolarski obeznany z maszynami, dobry rysownik, kalkulator i organizator, mogacy obaczyć techniczne kierownictwo i racjonalnie poprowadzić poważne przedsięwzięcie, poszukiwany. Znajomość języka polskiego i niemieckiego niezbędna. Of. z podaniem za lanego wynagrodzenia oraz fotografii przyjmujecie Dz. Bydg. pod „Fachowiec”. (4241)

Dzielnicy
młody drogerzysta oraz kupiec biegly także w branży kolonialnej, który ukończył swą praktykę, poszukuje zaraz dla dalszego wydoskonalenia się miejsca. Wła. językiem polskim i niemieckim. Zgl. pod „Posada” do Dz. Bydg. (4145)

Osoba
młoda, zna język niemiecki, polski, króji i szycie, lubiąca dzieci, łagodnego charakteru, poszukuje samodzielnej pracy. Świadectwa dobre. Of. pod „Mila”. (4257)

Panna
z lepszej rodziny, umięta dobrze szyć i gotować, poszukuje posady jako wyregulowalca albo do dzieci. Oferty uor pod „Rzetelna” do Dz. Bydg. (4215)

Nauczycielka
prywatna, młoda i energiczna, poszukuje od 1 kwietnia posady do młodszych dzieci. Lask. zgl. pod „Prywatna” do Dzienn. Bydg. (4169)

Gospodyni
z lepszej rodziny, biegła w swym zawodzie z dobreimi świadectwami poszukuje posady najchętniej u samotnego pana lub na majątku ziemskim. Miejscowości obojętne. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Ruynowana”. (4072)

DZIERŻAWY
Skład
kolonialny ze sprzedażą butelkowaną wydzierżawienia zaraz. Zgl. do Dz. Bydg. pod „F.F. 6”. (4261)

Gospodarstwa
40—60 morg poszukuje celem dzierżawy. Oferty z podaniem warunków upr. się pod „Gospodarstwo 40—60” do „Gońca”, Dworcowa 52. (4785)

Poszukuje
dzierżawy posadłości 40—50 morg. Oferty z podaniem warunków do Dz. Bydg. (4278)

Ogró
stajnie, szope suterene dużą su hą wydzierżawie osobą lub razem Garbary 6 II ptr. prawo. (4783)

MIESZKANIA
Poszukuje
mieszkania 3 pokoi z kuchnią najchętniej w centrum miasta placę czynsz za rok z góry. Of. pod „W. M.” do Dz. Bydg. (4248)

Poszukuje
zaraz lub później 3 pokojowe mieszkanie, albo zamienię moje 2 pokojowe w centrum miasta na wyżej wymienione. Lask. zgl. do Dz. Bydg. pod „R. F.” (4130)

POKOJE
Poszukuje
umebl. pokoju młodsza pani, urzędniczka. Of. pod „301” do Dz. Bydg. (4776)

Pokój
umebl. do wynajęcia. Puczłowa 3 II ptr. lewo. (4272)

Pokój
umebl. do wynajęcia, Zduny 2. Hirsch 4231

Pokój
umebl. do wynajęcia. Chocimska 10. Lewandowski (4254)

Pokój
umebl. dla pań do wynajęcia. Marcinkowskiego 10 I piętro lewo. (4258)

Pokój
umebl. z utrzymaniem lub bez zaraz lub różnie do wynajęcia. Śniadeckich 47 II ptr. lewo. (4293)

Pokoik
umebl. do wynajęcia. Krasińskiego 6 II ptr. lewo. (4253)

Pokój
dobrze umeblowany z całodzienne utrzymaniem od 1 marca do wynajęcia Aleje Mickiewicza 1. I lewo. (4207)

1—2 pokoje
umeblowane, frontowe, z używaniem pianina i utrzymaniem do wynajęcia. Błonia 2, II n. lewo. (4783)

Pokój
słoneczny dla 2 panów z obładami lub bez do wynajęcia. Ogrodowa 19 II ptr. prawo. (4787)

Pokój
umebl. poszukuje zaraz bezżelazne małżeństwo. Hotel Boston pokój 7. (3781)

ROZMAITOŚCI
Obiady 80 gr.
Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177)

Obiady
i kolacje. Hotel Boston, Dworcowa 7a. (3752)

Panna
z gospodarstwa, lat 28, Pomorzanka, posiadająca 3000 zł. majątku i wyprawę, pragnie zapoznać pana, lepszego rzemieślnika, właściciela interesu, wdowię niewykłuzony, w celu matrymonialnym, Rzecz krakusie się poważnie. Of. z dołączeniem fotografii, którą się zwraca, proszę nadstawić do Dz. Bydg. pod „Nr 88”. (4149)

Kto
pożyczy 1000 zł. pod zastaw? Oddam umebl. pokój z używaniem kuchni. Zgl. pod „B. St. 13” do Dz. Bydg. (4266)

Kto
z Szan. Panów pożyczę, aby panie, znajdujące się obecnie w krytycznem położeniu i bez posady, 100 zł? Zbawię się odświeżyć takowa w r. tach. Lask. oferty pod „100” do Dz. Bydg. (4116)

Zaginął
suka (ciemnobrazowy Dobermann. Zgłoszenie za wynagrodzeniem w firmie „Fortuna” ul. Długa 35. (4283)

Zgubione
poświadczenie wojskowe unieważniam. Bolesław Knop (424)

Zaginął
pies (wilk) ciemna szary. Uprasza się o zwrot za dobrem wynagrodzeniem. Sypalski, Nowy Rynek 3. (4784)